ŻYCIE RADOMSKIE

ŻYCIE WARSZAWY — PISMO CODZIENNE — ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 250 R — SOBOTA—NIEDZIELA, 21—22 PAŹDZIERNIKA 1978 R. — CENA 1 ZŁ

150 lat Biblioteki Kórnickiej PAN

List Henryka Jabłońskiego

(P) Punktem kulminacyjnym obchodów 150-lecia istnienia Biblioteki Kórnickiej PAN — zasłużonej książnicy, ośrodka naukowego i skarbnicy narodowych pamiątek — było 20 bm. uroczyste spotkanie na zamku w Kórniku koło Poznania — siedzibie biblioteki i muzeum. Przybyli na nie przedstawiciele świata nauki i kultury z całego kraju, gospodarze woj. poznańskiego i przedstawiciele społeczeństwa miasta i gminy Kórnik.

Podczas spotkania w Sali Mauretańskiej biblioteki, utworzonej przed półtora wiekiem przez Tytusa Działyńskiego — udekorowano sztandar biblioteki Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, przyznanym tej placówce przez Radę Państwa za zasługi w kształtowaniu patriotycznych postaw Polaków, za wkład w dzieło ochro-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś wielka manifestacja w Katowicach

Pozdrowienia Edwarda Gierka i Gustava Husaka dla uczestników Dni Przyjaźni Młodzieży PRL i CSRS

(P) Trwające od 16 bm. w naszym kraju II Dni Przyjaźni Młodzieży Polski i Czechosłowacji dobiegają końca. Dziesiątki bezpośrednich spotkań, wspólnych imprez kulturalnych, rozmów i dyskusji jakie odbyły się przy tej okazji potwierdzają raz jeszcze ścisłe więzi przyjaźni i braterstwa łączące młode pokolenia obu socjalistycznych państw.

Listy z serdecznymi pozdrowieniami do uczestników II Dni Przyjaźni Młodzieży Polski i Czechosłowacji skierowali 20 bm. I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i sekretarz generalny KC KPCz, prezydent CSRS — Gustav Husak.

Wraz z pozdrowieniami dla uczestników „Dni przyjaźni" Edward Gierek przesyła im życzenia, by pogłębiły one bliskie związki młodego pokolenia i naszych bratnich krajów. Polaków, Czechów, Słowaków — czytamy w liście — łączy długa i piękna tradycja walki o wolność i postęp, wzajemne oddziaływanie kultury i obyczajów.

I sekretarz KC PZPR podkreśla w liście skierowanym do młodzieży, że dzięki ideowej jedności naszych partii, wspólnoty ustrojowej naszych socjalistycznych państw, dzięki ich ścisłemu sojuszowi ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi zbudowaliśmy nowe stosunki między Polską i Czechosłowacją, rozwinęliśmy wszechstronną współpracę.

Zwracając się do młodych Edward Gierek wyraża przekonanie, że będą oni nadawać tej współpracy coraz większego rozmachu, kontynuować szlachetne dzieło utrwalania braterstwa narodów Polski i Czechosłowacji. Wasze kontakty — czytamy — spotkania i rozmowy, osobiste przyjaźnie, wspólnie organizowane przedsięwzięcia stanowią ważny wkład do tego dzieła.

W liście I sekretarza KC PZPR znalazły się również słowa podkreślające, że młodzi, wspólnie ze starszymi pokoleniami są współodpowiedzialni za bezpieczeństwo swych krajów, za zbudowanie w Europie i na świecie trwałego pokoju. Upowszechniajcie — głosi list — świadomość, że życie w pokoju — to najważniejsze, fundamentalne prawo ludzi i narodów. Zaangażujcie swe serca i umysły w walce o realizację tego prawa, o wychowanie młodych pokoleń wszędzie na świecie w duchu pokoju, wzajemnego zrozumienia, zaufania i przyjaznej współpracy. Słowom tym towarzyszy przekonanie, że spotkanie młodzieży Polski i Czechosłowacji przyczyni się do umocnienia jedności młodego pokolenia całej wspólnoty państw socjalistycznych w pracy dla postępu i pokoju.

Za pośrednictwem uczestników Dni Przyjaźni Młodzieży Polski i Czechosłowacji serdecznie pozdrowił całą młodzież obu naszych bratnich, socjalistycznych krajów — Gustav Husak. Wasze spotkanie — czytamy w liście — należy do nowych ważnych cech działalności organizacji młodzieżowych w Polsce i Czechosłowacji. Dzięki niemu — podkreśla sekretarz generalny KC KPCz — poznajecie się le-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Edward Gierek spotkał się z Ezakiasem Papaioannou

(P) W dniu 20 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się z przebywającym w Polsce na zaproszenie KC PZPR sekretarzem generalnym Postępowej Partii Ludu Pracującego Cypru (AKEL) Ezakiasem Papaioannou.

W toku spotkania Edward Gierek poinformował o działalności PZPR i pracy narodu nad wcieleniem w życie programu społeczno-gospodarczego rozwoju Polski.

Ezakias Papaioannou przedstawił ocenę sytuacji na Cyprze i rezultaty walki, jaką prowadzą komuniści i siły demokratyczne w obronie żywotnych interesów ludzi pracy oraz na rzecz przywrócenia jedności i niezawisłości kraju. Wyraził wdzięczność za poparcie jakiego niezmiennie udziela Polska propozycjom sprawiedliwego uregulowania problemu cypryjskiego, zgodnie z zaleceniami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Omawiano także kierunki dalszego rozszerzenia pomyślnie rozwijających się stosunków polsko-cypryjskich.

Wymieniono poglądy na węzłowe problemy sytuacji międzynarodowej i w międzynarodowym ruchu komunistycznym i robotniczym. Podkreślono że oparte na zasadach internacjonalistycznej solidarności współdziałanie PZPR i AKEL służy dobrze umacnianiu jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

W spotkaniu, które przebiegało w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, wzięli także udział: kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Wacław Piątkowski i kierownik Kancelarii Sekretariatu KC PZPR Jerzy Waszczuk. (PAP)

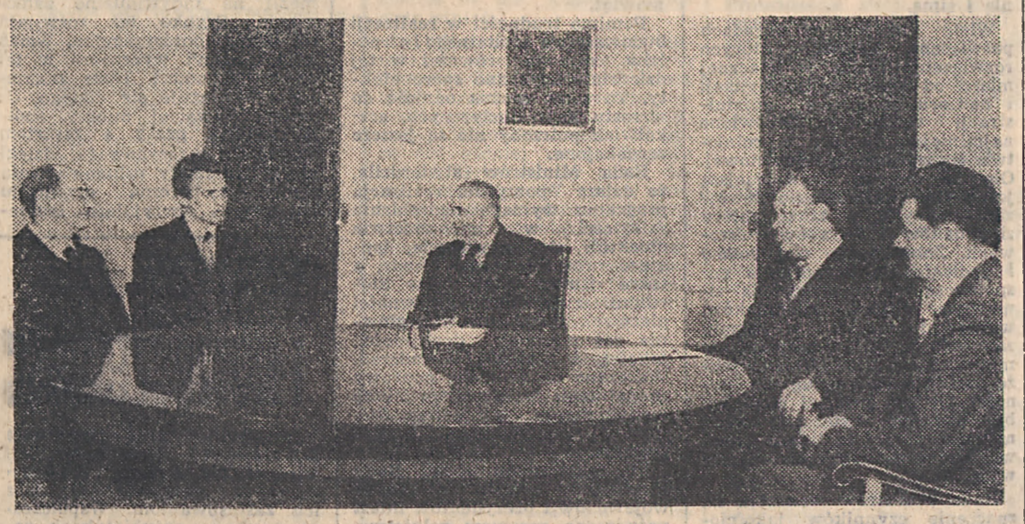

CAF-Matuszewski

Transmisja z inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II — w telewizji i radiu

(P) W niedzielę, 22 bm., Telewizja Polska w programie pierwszym w kolorze i Polskie Radio w programie pierwszym przeprowadzą bezpośrednią transmisję z uroczystości inauguracji pontyfikatu papieża Jana Pawła II. Początek transmisji o godzinie 9.50.

(PAP)

Spotkanie pokoleń woj. radomskiego w Pionkach

Informacja własna

(R) Kilkaset osób przybyło 20 bm. do hali widowiskowo-sportowej w Pionkach, aby wziąć udział w uroczystym spotkaniu pokoleń. Wśród nich znajdowali się działacze byłych związków młodzieży, aktywiści Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej z miast i gmin województwa radomskiego.

W spotkaniu udział wzięli: sekretarz KW PZPR Józef Tobiasz i wicewojewoda Wawrzyniec Pietruszka.

Zabierając głos przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP Mirosław Ciura zapewnił, że młodzież województwa radomskiego będzie godnie kontynuować i rozwijać tradycje ruchu młodzieżowego. Byłym działaczom ruchu młodzieżowego wręczono wysokie odznaczenia państwowe.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Stefan Gregorczyk, Stefan Stanik i Mieczysław Zbroja. Ponadto wręczono Złote i Brązowe Krzyże Zasługi, złote, srebrne i brązowe odznaczenia im. Janka Krasickiego a także medale Komisji Historycznej Rady Wojewódzkiej FSZMP.

80 dziewcząt i chłopców zrzeszonych w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej otrzymało legitymacje kandydackie PZPR.

Podczas spotkania byli działacze ruchu młodzieżowego odczytali apel skierowany do młodego pokolenia województwa radomskiego.

Spotkania z byłymi działaczami oraz aktywistami FSZMP odbywały się także w zakładach pracy w Pionkach. (bw)

Dziś 10 stron

W dzień wykopki — nocą orka

Wytężona praca na polach Człuchowskiego Kombinatu Rolnego

Od naszego wysłannika
MARKA PRZYBYLIKA

(P) Jeszcze tylko kilka dni i w Człuchowskim Kombinacie Rolnym w województwie słupskim będzie po wykopkach. Co dzień kilka tysięcy ludzi wyposażonych w kilkadziesiąt kombajnów sto kilkadziesiąt kopaczek elewatorowych i kilkaset ciągników zbiera ziemniaki z pól kombinatu.

Ilość maszyn podaję może niezbyt precyzyjnie, ale warunki pracy są tak trudne, że co dzień sporo maszyn trafia do warsztatów.

Jesień w tym gigantycznym, liczącym ponad 32 tysiące hektarów gospodarstwie — równym powierzchnią sporemu, dawnemu powiatowi — to okres najcięższych prac, nawet jeśli nie pada, jest słońce i maszyny nie grzęzną w polu. W ciągu kilku tygodni trzeba zwieźć z pól i przygotować do przerobu na pasze 65 tys. ton ziemniaków i blisko 250 tys. ton kukurydzy. Już tylko to jest zadaniem gigantycznym.

W tym samym czasie trzeba też obsiać zbożami 11 tys. hektarów oraz wykonać orki i bronowanie na ponad dwudziestu pięciu tysiącach hektarów. Do pracy zmobilizować trzeba więc całą trzytysięczną załogę. Przy zbieraniu ziemniaków z pól pracują urzędnicy i zatrudnia się uczniów okolicznych szkół oraz członków rodzin pracowników gospodarstwa.

Ten rok dla tutejszych rolników był szczególnie trudny. Dotknęła ich najpierw długotrwała susza, a potem uciążliwe deszcze. Mimo to do 1 września udało się zebrać zboża i osiągnąć niezłe, jak na tutejsze piaszczyste gleby, plony.

Do 10 października zakończono siewy zbóż i rzepaku. Obsiano ok. 11 tysięcy hektarów. Część zbóż siano wykorzystując samoloty, co nie było

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora Jugosławii

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 20 bm., na audiencji pożegnalnej, ambasadora Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii w Polsce Mihailo Svabica. (PAP)

Święto Somalii

Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego demokratycznej Republiki Somalii przypadającego w dniu 21 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Mohameda Siad Barre. (PAP)

Z prac Rady Ministrów

★ Ocena wykonania zadań w okresie trzech kwartałów
★ Informacja o realizacji programu ochrony zdrowia

(P) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 20 bm. Rada Ministrów — z udziałem wojewodów i prezydentów miast — dokonała oceny realizacji tegorocznych zadań w okresie trzech minionych kwartałów.

Kierując się ustaleniami wspólnego posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu powzięto decyzje i postanowienia zmierzające do usprawnienia pracy gospodarki w IV kwartale br., a tym samym stworzenia dobrych warunków startu w nadchodzącym roku.

Stwierdzono, że w obecnym kwartale i w pierwszej fazie realizacji zadań przyszłorocznych uwaga wszystkich resortów i branż powinna skupić się na odrobieniu powstałych zaległości, utrzymaniu właściwego rytmu pracy oraz pogłębianiu zmian strukturalnych w gospodarce, niezbędnych z punktu widzenia potrzeb społecznych i uwarunkowań ekonomicznych.

Do najważniejszych problemów zaliczono efektywne i racjonalne wykorzystanie surowców, materiałów i energii. Niezbędne jest podjęcie przez resorty przemysłowe skuteczniejszych niż dotychczas działań na rzecz poprawy struktury produkcji, przez zwiększenie udziału towarów dla rynku i na eksport. W tym celu trzeba zagospodarować zgodnie z rzeczywistymi potrzebami moce produkcyjne, które dotychczas były angażowane do ponadplanowej produkcji o charakterze inwestycyjnym.

Aparat handlu wewnętrznego musi zadbać o należytą organizację pracy podległych jednostek oraz prowadzić bardziej racjonalną gospodarkę zapasami i konsekwentnie ograniczać sprzedaż towarów na cele pozarynkowe. Powinien też zaostrzyć kontrolę jakościowego i asortymentowego odbioru artykułów rynkowych z przemysłu.

Z kolei na aparacie handlu zagranicznego spoczywa obowiązek aktywizowania działań zwiększających wartość eksportu, co pozwoli lepiej zaspokoić potrzeby importowe, związane przede wszystkim z zakupem niezbędnych dla gospodarki surowców i materiałów.

W działalności inwestycyjnej zachodzi potrzeba uzyskania wyraźniejszej poprawy w realizacji programu rzeczowego, przy jednoczesnym nieprzekraczaniu u-

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Czas dla chemii

Rozmowa ŻYCIA z mgr inż. Maciejem WIROWSKIM prezesem ZG Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego

— Rozpoczynający się 23 bm. XX Walny Zjazd Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego przypada akurat w półwiecze działalności tej zawodowej organizacji. Jak doszło do powołania stowarzyszenia?

— Związek Inżynierów Chemików powstawał w drugiej połowie lat dwudziestych, w wyniku społecznego zaangażowania grupy absolwentów Politechniki Warszawskiej i Lwowskiej. Organizacja miała działać na rzecz rozwoju polskiego przemysłu chemicznego a jednocześnie bronić interesów zawodowych chemików, sprzyjać rozwojowi samokształcenia, organizować różnego rodzaju pomoc.

Młode państwo polskie, które po 123 latach niewoli uzyskało niepodległość, zaczęło podejmować próby budowy własnego przemysłu. Na uznanie zasługuje dlatego naturalne dążenie postępowych środowisk zawodowych do działania na rzecz rozwoju przemysłu i umocnienia państwowości. Pamiętać jednak trzeba o ówczesnych realiach ustrojowych a więc i o tym, że statut stowarzyszenia zakładał także ochronę tytułu inżyniera, pośrednictwo pracy i interwencje w sprawach zawodowych.

— Jaki jednak był początek i jaki wynik startu przemysłu chemicznego?

— Pierwsze lata działalności organizacji zawodowej chemików przypadają na okres trudny w gospodarce. Były to przecież lata wielkiego kryzysu. Dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych następuje ożywienie gospodarcze i wówczas zarysowana została koncepcja rozwoju przemysłu chemicznego.

— Jaka była specyfika rozwoju polskiej chemii na tle tego co w tej dziedzinie działo się w świecie?

— Okres międzywojenny zaznaczył się właściwie w tej dziedzinie zbudowaniem kilku zakładów przemysłowych, wśród których największą popularność zyskały bardzo nowoczesne, jak na owe czasy, zakłady azotowe pod Tarnowem. Początek był dobry, ale w Polsce w odróżnieniu od innych krajów rozwój chemii zo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Kartka dnia

Rosnąca ranga motoryzacji

(P) 1500 pojazdów samochodowych ponad 150 typów i odmian zjeżdża codziennie z taśm produkcyjnych naszych fabryk. Przemysł motoryzacyjny na potrzeby kraju i na eksport produkuje obecnie ok. 350 tys. samochodów osobowych, 90 tys. dostawczych i ciężarowych, 7 tys. autobusów. W najbliższych jednak latach nastąpi trzykrotny wzrost dostaw samochodów osobowych na rynek, jedno auto przypadać będzie wkrótce na 7 osób, teraz wskaźnik ten wynosi 21, a zaledwie trzy lata temu jeden samochód osobowy przypadał na 32 osoby.

Przy założeniach, że wraz ze znacznym rozwojem motoryzacji indywidualnej nastąpić ma w najbliższych latach wydatne zwiększenie liczby pasażerów korzystających z autobusów, dochodząc do ok. 5 miliardów osób w komunikacji międzymiastowej i do 6,2 mld w komunikacji miejskiej, planując dalszą intensyfikację transportu samochodowego, podwojenie do ok. 7 miliardów ton ilości przewo-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

ROK 1918 (22)

Prof. dr hab. WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

W 60-lecie odzyskania niepodległości „Życie Warszawy" publikuje fragmenty nowej książki prof. dr. hab. Włodzimierza T. Kowalskiego pt. „Rok 1918", która ukaże się nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej.

2 listopada 1918 r. w mieszkaniu prywatnym w Warszawie miało miejsce spotkanie polityków i działaczy PPS (czyli PPS-Frakcji Rewolucyjnej) i PSL-„Wyzwolenie", poświęcone: omówieniu sytuacji w kraju pod nieobecność Piłsudskiego oraz ustaleniu zadań na najbliższe dni. Referentem był płk E. Rydz-Śmigły, a głównym tematem — powołanie „tymczasowego rządu republikańsko - demokratycznego" dla utrzymania porządku w kraju i pozyskania mas chłopskich i robotniczych. Rząd taki miał być powołany w najbliższych dniach w Lublinie, z udziałem przedstawicieli Królestwa i Galicji, pod premierostwem Ignacego Daszyńskiego, przywódcy Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego, długoletniego posła do parlamentu Austro-Węgier. Rząd ten o charakterze prowizorycznym, do czasu powrotu Piłsudskiego, miał zapobiec przejęciu władzy przez siły prawicy oraz udaremnić szerszą akcję ze strony sił rewolucyjnej lewicy. Wyjaśniając wybór Lublina, Rydz-Śmigły za główny argument uznał obecność tam wojska, które w razie potrzeby będzie w stanie wesprzeć inicjatywy polityczne.

Nikt nie kwestionował przedstawionych wniosków, pozostawała tylko sprawa wykonawstwa, a przed tym powiadomie-

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże przechodzące w zmienne z opadami przelotnymi. Chłodniej. Temperatura maks. 8 st. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków zachodnich i północno-zachodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● *Sobota jest 294 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 71 dni, w tym 57 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło o godz. 6.10, a zajdzie o godz. 16.30; w niedzielę wschód godz. 6.12, zachód godz. 16.28. Wschód Księżyca w sobotę godz. 20.12, zachód godz. 11.15; w niedzielę wschód godz. 21.04, zachód godz. 12.01. Sobota będzie krótsza od najdłuższego dnia w roku o 6 godzin i 26 minut, a niedziela o 6 godzin i 30 minut.*

● *Imieniny obchodzą: w sobotę — Urszula i Hilary; w niedzielę — Kordula i Filip.* (j.l.)

Międzynarodowa działalność Watykanu

Wypowiedź papieża Jana Pawła II

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj, pisze: W piątek 20 bm. papież Jan Paweł II przyjął na audiencji członków korpusu dyplomatycznego akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej. W czasie audiencji papież wygłosił przemówienie, w którym nakreślił linie działania Watykanu na płaszczyźnie międzynarodowej.

Po podkreśleniu roli młodych lub powstających dopiero narodów, Jan Paweł II stwierdził, że Kościół „zawsze pragnie uczestniczyć w rozwoju świata, przeciwdziałać nędzy fizycznej i moralnej, stanowiącej rezultat lekceważenia, egoizmu i brutalności ludzkiej". Kościół pragnie przy tym działać „w pokoju, w duchu moralności, poprzez lojalną działalność chrześcijan i ludzi dobrej woli".

Po podkreśleniu, że jako papież nie jest już przedstawicielem swego kraju macierzystego — Polski, lecz reprezentantem uniwersalizmu Kościoła, Jan Paweł II oświadczył, że Watykan pragnie utrzymywać stosunki dyplomatyczne ze wszystkimi krajami niezależnie od ich systemu. Jest to wyrazem „uznania pozytywnych wartości doczesnych" oraz woli dialogu z tymi, „którzy są prawomocnie powołani do troski o wspólne dobro społeczeństwa".

Papież wskazał, że Stolica Apostolska nie domaga się dla wierzących jakichkolwiek przywilejów, lecz jedynie swobody wyznawania wiary i udziału w życiu społecznym, jako lojalnych obywateli.

Jan Paweł II podkreślił także znaczenie wolności, poszanowania życia i godności ludzkiej, równości, ducha pojednania i zwrócił się do rządów w świecie z apelem o coraz usilniejsze poszukiwanie sprawiedliwości i pokoju. (P)

Prezydent Francji spotka się z papieżem

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 20 października

(P) Valery Giscard d'Estaing będzie pierwszym zagranicznym mężem stanu, którego przyjmie na audiencji papież Jan Paweł II, jeśli pominąć te audiencje, które wynikają z protokołu związanego z intronizacją lub audiencje kurtuazyjne związane z tą uroczystością.

Prezydent Francji nosił się z zamiarem złożenia wizyty u papieża jeszcze przed miesiącem, za życia Jana Pawła I z okazji swojej oficjalnej wizyty w Rzymie przewidzianej w dniach 25—26 bm. Śmierć poprzednika nie zmieniła jego zamiarów, choć spowodowała zmianę rozmówcy.

Warto przypomnieć, że z okazji wyboru na papieża kardynała Karola Wojtyły — Valery Giscard d'Estaing wysłał na ręce nowego papieża depeszę, w której poza okolicznościowymi zwrotami kurtuazyjnymi prezydent Francji wspomniał również ciepło o odwiecznych związkach przyjaźni łączących Francję i Polskę.

Konsultacja „Życia" przy telefonie 250-205

Uprawnienia kształcących się pracowników

W poniedziałek, 23 bm., w godz. 14—15, przy telefonie „Życia Warszawy" 250-205 odbędzie się konsultacja na temat uprawnień kształcących się pracowników.

Po ukazaniu się informacji na ten temat otrzymaliśmy szereg pytań od Czytelników. Oto niektóre z nich:

— Jak oblicza się średnią ocen za okres studiów przy ustalaniu prawa do nagrody za dobre wyniki w nauce?

— Jakie są warunki uzyskania skierowania na studia? Czy wymagana jest np. zgodność kierunku studiów z wykonywaną pracą?

— Czy w każdym przypadku niezaliczenia roku studiów pracownik traci prawo do ulg i świadczeń na okres powtarzania roku? Czy również w przypadku, gdy niezaliczenie to było przez pracownika niezawinione?

Czekamy na dalsze telefony z pytaniami w poniedziałek 23 bm. godz. 14—15 pod numerem 250-205.

Przypominamy, że konsultantami naszymi będą przedstawiciele Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych: mgr ALEKSANDRA MICHALSKA, wicedyrektor Departamentu Prawa Pracy oraz mgr LEONARDA DOBRZELECKA, główny specjalista i mgr BARBARA KOCH, specjalista w Departamencie Dokształcania Kadr. Można też kierować pytania na kartkach pocztowych pod adresem „Życia Warszawy": 00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Z dopiskiem „KONSULTACJA". K.G.

Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU

Pozdrowienia Edwarda Gierka i Gustava Husaka

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

piej nawzajem, nawiązujecie nowe przyjaźnie, głębiej zaznajamiając się z życiem i pracą młodych ludzi obu krajów i umacniacie ich świadomość socjalistycznego internacjonalizmu.

Dni Przyjaźni Młodzieży Czechosłowackiej i Polskiej, nawiązujące do XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów — pisze prezydent CSRS — są również doniosłym wkładem w dzieło międzynarodowej solidarności młodego pokolenia w walce przeciwko imperializmowi, o pokój i postęp.

Nasze kraje łączą trwałe, nierozerwalne więzi przyjaźni oraz wzajemnie korzystnej współpracy — głosi list. W Czechosłowacji i w Polsce pomyślnie budujemy rozwinięte społeczeństwa socjalistyczne. W trwałym sojuszu krajów wspólnoty socjalistycznej konsekwentnie i niestrudzenie dokładamy wysiłków na rzecz umocnienia pokoju i pokojowego współistnienia, złagodzenia międzynarodowego napięcia, utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego, współpracy i postępu społecznego w świecie.

Wszystkim dziewczętom i chłopcom CSRS i PRL Gustav Husak przekazał życzenia dalszych sukcesów w pracy na rzecz rozkwitu obu naszych krajów.

*

W piątek, 20 bm. 600-osobowa delegacja młodzieży czechosłowackiej uczestnicząca w II Dniach Przyjaźni zakończyła swój pobyt w 12 województwach naszego kraju. W Nowym Sączu serdecznie pożegnano młodzież Bańskiej Bystrzycy, w Krakowie młodych gości z Bratysławy i okolic, w Poznaniu delegatów z Brna, w Jeleniej Górze — z Czeskich Budziejowic, w Wałbrzychu — z Hradec Kralove, w Krośnie — młodzież z Koszyc, we Wrocławiu — z Pilzna, w Siedlcach — z okolic Pragi, w Płocku — delegatów z Usti nad Łabą, a w Warszawie — młodych przyjaciół ze stolicy CSRS — Pragi. W woj. katowickim, gdzie odbyła się przed kilkoma dniami inauguracja II Dni Przyjaźni, serdecznie podejmowano młodzież z Ostrawy.

20 bm. wieczorem wszystkie delegacje młodzieży czechosłowackiej powróciły do Katowic, gdzie w sobotę zostaną zakończone uroczystości — wspólnym wiecem — II Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Czechosłowackiej. (PAP)

150 lat Biblioteki Kórnickiej PAN

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ny i dorobku kultury narodowej oraz osiągnięcia w działalności naukowej i edytorskiej.

Odczytano list od przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego z gratulacjami i życzeniami dla pracowników biblioteki.

Odmienne są dziś całkowicie warunki niż te, w których rozpoczynała swe istnienie biblioteka — czytamy m. in. w liście — ale niezmienna jest idea służby ojczyźnie, przyświecająca jej twórcom. W ciągu długich dziesięcioleci rozdarcia kraju między mocarstwa rozbiorowe, była Biblioteka Kórnicka silnym bastionem walki o rozwój nauki i kultury w Wielkopolsce, a jej konsekwentna, godna trwałej pamięci działalność była zarazem ważkim wkładem tej ziemi w utrzymanie ponadzaborowej więzi Polaków i kształtowania naszej narodowej osobowości.

Twórcze nawiązanie chlubnej tradycji może i powinno stać się w epoce współczesnej istotnym czynnikiem umacniania jedności narodu w dążeniu do wspólnych nam wszystkim celów, źródłem stałego wzbogacania kultury ojczystej.

Następnie serdeczne życzenia złożył zespołowi i pracownikom naukowym biblioteki prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Witold Nowacki podkreślając, że Biblioteka Kórnicka jest instytucją unikalną w naszym kraju. Istnieje bowiem i działa nieprzerwanie od 150 lat w potrójnym charakterze: jako muzeum, które odwiedziło w samym tylko okresie powojennym ponad trzy miliony osób, jako warsztat pracy naukowej dla specjalistów zajmujących się historią Polski, historią polskiej kultury, ustroju, prawa, literatury; wreszcie jako zasłużona instytucja wydawnicza, opracowująca i publikująca źródła historyczne do dziejów ojczystych.

Z okazji jubileuszu z kraju i ze świata nadeszło do Kórnika wiele gratulacji, m. in. dyplom honorowy za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury nadesłał minister kultury i sztuki. Podczas spotkania grono zasłużonych pracowników otrzymało odznaczenia państwowe i odznaki regionalne. (PAP)

Kartka dnia: Rosnąca ranga motoryzacji

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

żonych rocznie ładunków, rysuje się zupełnie nowa ranga i skala potrzeb polskiego przemysłu motoryzacyjnego oraz transportu drogowego.

Polska motoryzacja wjechała w tym roku do pierwszej światowej 10 producentów samochodów. Zadania na nadchodzące lata stawiają jednak coraz większe wymogi, których przemysł, pochłonięty przede wszystkim realizacją bieżących planów, sam nie rozwiąże. Dobrze więc stało się, że obok innych placówek zaplecza motoryzacji w tak potężnym ośrodku naukowym, jakim jest Kraków, obok uczelni i katedr od wieków zajmujących się w podwawelskim grodzie przedmiotami humanistycznymi, ukształtował się w ostatnich latach w Politechnice Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki silny i prężny zespół wybitnych uczonych, traktujących problemy naukowego rozwoju motoryzacji za zadanie o pierwszorzędnej randze.

Zakończona w piątek druga już konferencja naukowa obradująca w Krakowie i Krościenku-Szczawnicy „Konmot 78" — w której uczestniczyło ponad 500 polskich i zagranicznych specjalistów, i podczas której przedstawiono blisko 200 referatów i prac — wykazała, jak bliskie w tej dziedzinie są więzy nauki z praktyką i jak można poszukiwać, wskazywać prawidłowe rozwiązania wielu ważkich zagadnień na dziś, lecz przede wszystkim na jutro. (D. Piątk.)

Dodatkowe towary wartości 1,5 mld zł dostarczy na rynek spółdzielczość pracy

Informacja własna

(P) Ponad 85 mld zł ma wynieść wartość towarów dostarczonych w tym roku na rynek przez zakłady podległe Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy. Dochodzi do tego wartość ponad 20,4 mld zł usług.

Jak widać, spółdzielczość pracy jest bardzo poważnym, choć nie zawsze dotychczas docenianym dostawcą artykułów rynkowych.

Mimo wielu kłopotów zaopatrzeniowych, które spółdzielczość pracy odczuwa w znacznie wyższym stopniu niż inne sektory gospodarki, plan dostaw na rynek będzie przekroczony, a wszystko wskazuje na to, że ponad ustalenia planu dostarczone zostaną towary wartości 1,5 mld zł. Godne uwagi, że cały przyrost produkcji będzie wynikiem lepszej wydajności pracy.

Jeśli uwzględnić, że w puli towarów rynkowych spółdzielczość pracy jest pod względem wielkości czwartym w kraju dostawcą, widać, że od niej zależy w znacznym stopniu zaspokojenie naszych potrzeb w wielu dziedzinach. Dotyczy to zwłaszcza wielu tych pozycji, które są przedmiotem szczególnej troski w ramach list towarowych kontrolowanych na szczeblu rządowym, czy też na szczeblu resortowym.

W niektórych rodzajach produkcji rynkowej udział spółdzielczości pracy jest dominujący. Dotyczy to przemysłu zabawkarskiego, 1001 drobiazgów, wyrobów pamiątkarskich, artystycznych i ludowych, wózków dziecięcych, kaletnictwa i galanterii skórzanej.

Nie mniej istotna jest działalność usługowa. Ostatnio szczególnie szybko rozwijają się usługi związane z wyposażeniem mieszkań, a więc na przykład prace przy kładzeniu glazury i terakoty, tapetowanie i malowanie mieszkań, wykonywanie mebli na indywidualne zamówienie. Szybko też rozwijają się usługi motoryzacyjne. Wciąż jednak popyt wyprzedza w tej dziedzinie podaż. Duże znaczenie przywiązuje się dlatego, do umowy zawartej między spółdzielczością pracy a resortem przemysłu maszynowego, dzięki której warsztaty usługowe mają pomoc techniczną przemysłu kluczowego sprzyjającą lepszemu wykonywaniu napraw sprzętu.

Jednakże mimo priorytetów i przychylności najwyższych władz realizacja programu usługowego natrafia w terenie na bariery. Sprawą zasadniczą jest uzyskiwanie lokali usługowych. Budownictwo nie wykonuje zadań, nie realizowane są także własne inwestycje usługowe. W pierwszym półroczu wykonano zaledwie 43 procent planu własnych nakładów inwestycyjnych, przy czym plan robót budowlano-montażowych zrealizowano zaledwie w 25 proc.

Powszechna niemal praktyką — jak poinformowano dziennikarzy na konferencji prasowej, zorganizowanej 20 bm., — jest wstrzymywanie robót przy obiektach usługowych i angażowanie potencjału wykonawczego do zadań uznawanych jako ważniejsze w danym województwie. Mówiono też o niedostatecznym zaopatrzeniu, na przykład zbyt skąpych przydziałach środków piorących dla pralnictwa.

W usługach motoryzacyjnych pogarsza się zaopatrzenie w części zamienne. W konsekwencji wykonanie zadań planu rozwoju usług na rok bieżący jest poważnie zagrożone. Podejmuje się obecnie działania aby przyspieszyć, gdzie to jeszcze jest możliwe, rozwój działalności usługowej.

Sprzyja temu także organizowane współzawodnictwo, a w Warszawie trwa właśnie wystawa wyrobów Spółdzielni „Satura", która zdobyła pierwsze miejsce we współzawodnictwie a tym samym sztandar przechodni prezesa Rady Ministrów i CRZZ. Drugim wystawcą jest spółdzielnia „Plecionka" we Wrocławiu, która uzyskała tytuł najlepszego eksportera. (ch)

Z prac Rady Ministrów

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

stalonych w planie nakładów oraz dobrym synchronizowaniu zakupów maszyn i urządzeń z planem robót budowlano-montażowych. Ważne jest usprawnienie transportu, zwłaszcza kolejowego, aby w całości wykonać zadania przewozowe jesienią i zimą.

Wiele miejsca w obradach poświęcono sprawom, których rozwiązanie zależy w znacznej mierze od właściwej koordynacji i nadzoru ze strony administracji terenowej. Omówiono najpilniejsze zadania w rolnictwie i gospodarce żywnościowej. Obecnie sprawą najważniejszą jest szybkie zakończenie siewów zbóż ozimych, a także zbioru ziemniaków i buraków cukrowych. Zobowiązano wojewodów i podległe im organizacje gospodarcze do zgromadzenia zimowych rezerw ziemniaków, warzyw i owoców w stopniu zapewniającym zaopatrzenie mieszkańców miast. Trzeba także nasilić rozwój usług dla ludności. Ostatni kwartał powinien być okresem wytężonej pracy na rzecz pełnej realizacji zadań w budownictwie mieszkaniowym.

Rada Ministrów wskazała na znaczenie czynników jakościowych w procesie wykonywania ustalonych planów. Dotyczy to zarówno samej jakości pracy, a więc zwiększenia dyscypliny i odpowiedzialności oraz gospodarskiego podejścia do zadań, jak i jakości produkcji, zwłaszcza zaś dóbr materialnych przeznaczonych na zaopatrzenie społeczeństwa. Z tego też względu, jak i z punktu widzenia zaopatrzenia rynku, trzeba ściślej wiązać kształtowanie wypłat ze wzrostem jakości i wydajności pracy.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Rada Ministrów rozpatrzyła informację ministra zdrowia i opieki społecznej o realizacji zadań programu ochrony zdrowia i opieki społecznej, ustalonego przez rząd w 1973 r. Efekty ponad pięciu lat potwierdziły jego słuszność i dalekowzroczność. Stan zdrowotny społeczeństwa uległ dalszej poprawie. Wydatnie zmniejszyła się liczba zachorowań na choroby epidemiczne. Dobrze wykonywane są zadania związane ze zwalczaniem gruźlicy. Służba zdrowia ma obecnie lepsze warunki i możliwości zwalczania najgroźniejszych społecznie chorób układu krążenia i nowotworowych. Zmniejszył się współczynnik umieralności niemowląt.

Pomimo trudności w realizacji budownictwa szpitalnego i ośrodków zdrowia również w tej dziedzinie uzyskano spore efekty. To samo można odnieść do wzrostu kadr medycznych, aczkolwiek potrzeby nie są jeszcze zaspokojone.

Rada Ministrów stwierdziła, że dalsza pomyślna realizacja programu wymaga nadrobienia zaległości w budownictwie obiektów służby zdrowia, lepszego rozmieszczenia kadr, a także działań, idących w kierunku zwiększenia sprawności placówek służby zdrowia, głównie zaś poprawy dostępności, jakości i kultury świadczeń. Wskazano na potrzebę poprawy zaopatrzenia w lekarstwa i inne medykamenty, a jednocześnie bardziej racjonalnego ich stosowania.

Po zakończeniu obrad Rady Ministrów odbyła się narada wojewodów i prezydentów miast poświęcona sprawom rolnictwa, skupu i zaopatrzenia miast w ziemniaki i jarzyny. (PAP)

Ponad 30 tys. rolników korzysta już z nowego systemu emerytalnego

(P) Dzięki częściowemu wprowadzeniu w życie już od 1 stycznia br. ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin — w minionych 9 miesiącach br. rozwiązano problem zabezpieczenia materialnego na starość dla ponad 30,5 tys. rolników.

W tym czasie terenowe placówki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przyznały bowiem ok. 16,5 tys. emerytur, ponad 14 tys. rent inwalidzkich i 23 renty rodzinne — rolnikom, którzy przekazali gospodarstwa, gdyż podeszły wiek lub zły stan zdrowia nie pozwalały im na dłuższą, samodzielną pracę na roli. Spośród tych rolników blisko 18 tys. przekazało gospodarstwa swym następcom, a niecałe 13 tys. — państwu.

Od 1 lipca br. podwyższone zostały renty przyznane rolnikom na podstawie przepisów obowiązujących przed 1 stycznia 1978 r. Podwyżkami tymi objęto łącznie około 182 tys. rent, a miesięczne wypłaty z tego tytułu zwiększone zostały o ogólną kwotę przeszło 22 mln zł.

Na podstawie ustawy z 27 października 1977 r. mieszkańcy wsi pracujący w rolnictwie korzystają już także z innych świadczeń. W ciągu 3 pierwszych kwartałów br. placówki ZUS wypłaciły rolnikom zasiłki chorobowe na łączną sumę ponad 30 mln zł, w tym we wrześniu — 10 mln zł.

Ponadto przyznano rolnikom przeszło 6.600 jednorazowych świadczeń z tytułu wypadków przy pracy na kwotę ok. 39 mln zł, z tego 13 mln zł przypada na wypłaty przyznane we wrześniu.

Dane te dowodzą, że w ostatnich miesiącach, a zwłaszcza we wrześniu, nastąpiło istotne przyspieszenie realizacji tego typu świadczeń. Trzeba jednak podkreślić, że nie wszędzie sprawy te załatwiane są już prawidłowo i szybko. Często wynika to w dużej mierze z faktu niepełnej jeszcze znajomości wszystkich przepisów dotyczących tych problemów. (PAP)

ŻYCIE I NOWOCZESNOŚĆ

WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Antybiotyki

(P) Wykład prof. Bogusława Bobrańskiego poświęcony był własnościom fizycznym i chemicznym antybiotyków oraz ich zastosowaniom. Współczesną naukę o antybiotykach zapoczątkowało odkrycie penicyliny przez A. Fleminga. Następnie w roku 1942 odkryto gramicydynę, w 1944 streptomycynę, później chloromycetynę, terramycynę i erytromycynę. Obecnie liczba znanych antybiotyków bliska jest 2000, a kilkadziesiąt z nich znalazło zastosowanie praktyczne.

Antybiotyki są to wytwarzane przez drobnoustroje substancje wstrzymujące wzrost lub zabijające inne drobnoustroje. Antybiotyki należą do najrozmaitszych grup związków chemicznych. Przeważnie są to połączenia małocząsteczkowe o skomplikowanej budowie, różnorodnym składzie atomowym i różnych własnościach chemicznych i fizycznych. Struktura cząsteczkowa większości antybiotyków została poznana, jej złożoność sprawia jednak, że tylko nieliczne (np. chloromycetynę) otrzymuje się obecnie w drodze syntezy chemicznej. Prawie wszystkie antybiotyki produkuje się w skali przemysłowej w drodze syntezy biologicznej, metodą fermentacyjną.

Zakres działania antybiotyków obejmuje głównie bakterie, wirusy i rikietsje. Dany antybiotyk może działać na ograniczoną grupę bakterii lub może wykazywać szeroki zakres działania. (KL)

W dzień wykopki — nocą orka

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

spowodowane tylko chęcią wypróbowania nowej technologii, a raczej koniecznością wynikającą z faktu, iż nie można było na pola wjechać żadną konwencjonalną maszyną.

Praca na polach trwa przez całą dobę. Kombajny i kopaczki wyjeżdżają na pola koło siódmej godziny rano, by zjechać już po ciemku koło siódmej wieczorem. W nocy pracują na polach traktorzyści wykonujący orki i bronowanie.

Część zbieranych z pól ziemniaków przeznaczona jest na zaopatrzenie ludności. Kilka tysięcy ton przesłano już do Bydgoszczy i Słupska. Sporą ilość sadzeniaków dostarcza się do Centrali Nasiennej. Najwięcej jednak ziemniaków przeznacza się na paszę, i przerabia na susz i kiszonki, wiele tysięcy ton ziemniaków stanowi surowiec dla tutejszych gorzelni.

Także większość kukurydzy przeznacza się na zimowe zapasy. Wiele gromadzi się w silosach, a część suszy uzyskując w ten sposób składnik pasz treściwych. Pasz potrzeba tu wiele, gdyż w fermach i oborach znajdują się duże ilości trzody chlewnej i bydła. Wg czerwcowego spisu w tutejszych chlewniach przybierało na wadze 43 tys. świń, w oborach było 27 tys. sztuk bydła w tym 7,7 tys. krów.

Dobra gospodarka paszowa pozwala kombinatowi na całkowite zaspokojenie potrzeb w tym względzie. Z zewnątrz tutejsze wytwórnie pasz potrzebują tylko składników białkowych i witaminowych.

Rok ten, mimo kłopotów z pogodą, był w tej fabryce pod gołym niebem korzystny. Średnie plony zbóż przekroczyły 27 kwintali z hektara, rekordowo zapowiadają się plony ziemniaków, które osiągną prawdopodobnie poziom 240—250 kwintali z hektara.

Sprawne przeprowadzenie wykopków i zbiorów kukurydzy przyczyni się do zapewnienia odpowiednich zapasów paszy. Trwać jednak będą nadal orki przygotowujące pola do wiosennych prac. Od jakości wykonania tych zabiegów uprawowych zależeć będą wyniki przyszłorocznej jesieni.

MAREK PRZYBYLIK

Mgły na południu

Zakłócenia w żegludze towarowej na Odrze

Informacja własna

(P) Utrzymujące się od kilku dni mgły i zamglenia — najbardziej dają się we znaki na południowym zachodzie kraju. Ograniczona widoczność w poważnym stopniu zakłóciła rejsy statków i barek na Odrze. Powoduje to dość znaczne opóźnienia w przewozach towarowych. I tak — przy normalnej widoczności zestawy barek pokonywały trasę z Wrocławia do Szczecina w ciągu 3 dni; obecnie w ciągu 5 dni. Dodatkowe kłopoty sprawia niski stan wody w Odrze. W konsekwencji barki zabierają o wiele mniej towarów.

Ostatnie dni przyniosły dość znaczne ochłodzenie. W piątek w południe termometry wskazywały: od 12 st. nad morzem m. in. w Świnoujściu i Kołobrzegu, do 7 st. w Łodzi. W tym samym czasie w Warszawie notowano 9 st. w górach: na Kasprowym Wierchu i na Śnieżce minus 1 st. Wystąpiły rano opady śniegu a w południe śniegu z deszczem.

Na najbliższe trzy dni synoptycy przewidują zachmurzenie duże z rozpogodzeniami; temperatura w dzień od 5 do 10 st. Lokalnie w nocy i nad ranem przymrozki. (lat.)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● 20 bm. członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch przyjął przewodniczącego KC SSM Czechosłowacji — Miloslava Dockala. Spotkanie odbyło się w związku z II Dniami Przyjaźni Młodzieży Polski i Czechosłowacji.

W trakcie spotkania Miloslav Dockal poinformował o głównych kierunkach działań młodzieży Czechosłowacji.

Pozytywnie oceniono realizację bogatego programu współpracy między młodzieżą obydwu krajów dobrze służącą umacnianiu przyjaźni między bratnimi narodami.

W spotkaniu uczestniczył ambasador CSRS Jindrzich Rzehorzek oraz przewodniczący RG FSZMP Krzysztof Trębaczkiewicz.

● W dniach 19—21 bm. przebywała w Polsce na zaproszenie KC PZPR delegacja Wydziału Środków Masowego Przekazu KC KPCz z kierownikiem wydziału — Otto Cmolikiem.

Delegacja przeprowadziła rozmowy w Wydziale Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR na temat zwiększenia roli środków masowego przekazu w realizacji zadań budownictwa socjalistycznego. Uzgodniono kierunki dalszego rozwoju wzajemnej współpracy. Rozmowy prowadził kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Kazimierz Rokoszewski.

Delegacja zapoznała się z pracą „Trybuny Ludu", Komitetu d/s Radia i Telewizji, rzecznika prasowego rządu PRL oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Przewodniczący delegacji przyjęty został przez zastępcę członka Biura Politycznego, sekretarza Komitetu Centralnego PZPR — Jerzego Łukaszewicza.

● 20 bm. sekretarz KC PZPR Andrzej Werblan przyjął 30-osobową grupę zagranicznych uczestników międzynarodowej konferencji nt.: „Problemy jedności ruchu robotniczego we współczesnym świecie", z placówek naukowo-badawczych ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii i Węgier.

W trakcie spotkania wysoko oceniono przebieg i wyniki dwudniowych obrad konferencji.

A. Werblan podkreślił doniosłe znaczenie badań historycznych dla działalności ideowo-wychowawczej i polityki partii oraz zapoznał zebranych z głównymi kierunkami pracy PZPR w związku z 60-leciem niepodległości Polski i 30-leciem zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce.

● W Warszawie przebywał z wizytą oficjalną asystent sekretarza generalnego ONZ Klaus Sahlgren — dyrektor wykonawczy Centrum ONZ d/s Korporacji Transnarodowych. Został on przyjęty przez ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Jerzego Olszewskiego oraz przeprowadził rozmowy z prezesem PIHZ Januszem Burakiewiczem, zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy RM Januszem Hrynkiewiczem oraz wiceministrem spraw zagranicznych Eugeniuszem Kulagą. Omawiano problemy dotyczące działalności centrum oraz komisji ONZ d/s korporacji transnarodowych, której członkiem od 1979 roku będzie Polska.

K. Sahlgren spotkał się też z rektorem SGPiS prof. Stanisławem Nowackim oraz wygłosił dla studentów i pracowników naukowych tej uczelni odczyt na temat roli korporacji transnarodowych w gospodarce światowej.

● Jak informuje Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, w Teheranie odbyła się V sesja polsko-irańskiego podkomitetu do spraw przemysłu, na której dokonano podsumowania wzajemnej współpracy przemysłowej w roku 1978. Stwierdzono, iż nastąpiło znaczne rozszerzenie tej współpracy, zwłaszcza w dziedzinie budownictwa energetycznego. Obrady sesji dotyczyły jednak głównie projektów nowych dziedzin współpracy. Najważniejsza z nich będzie górnictwo węglowe. W wyniku rozmów uzgodniony został protokół do wieloletniej umowy polsko-irańskiej przewidujący, iż polskie przedsiębiorstwo „Konex" przygotowuje projekt zagospodarowania nowego okręgu węglowego w Iranie. Ustalono ponadto nowe kierunki polsko-irańskiej współpracy w dziedzinie chemii, petrochemii i metalurgii.

Protokół V sesji podpisał ze strony polskiej wiceminister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Ryszard Strzelecki, a ze strony irańskiej wiceminister przemysłu i górnictwa Mehdi Gaffarzadeh. Uczestniczący w składzie delegacji wiceminister górnictwa PRL — Bronisław Podgórski przeprowadził ponadto szczegółowe rozmowy i ustalenia w irańskim państwowym koncernie węgla i stali NISCO.

● W Polsce przebywał — na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki — Sergiusz Michałkow, pisarz radziecki, prezes Zarządu Głównego Związku Pisarzy Federacji Rosyjskiej. S. Michałkow został przyjęty przez kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Bogdana Gawrońskiego oraz ministra kultury i sztuki Zygmunta Najdowskiego. W czasie spotkań omówiono sprawy dalszego rozwoju polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej, szczególnie w dziedzinie literatury i dramaturgii.

Podczas pobytu w Polsce gość odwiedził Kraków i Opole. (PAP)

PAP DONOSI

● Zasłużony dla wojska i nauki polskiej Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej otrzymał 20 bm. — w 50-lecie swej działalności — Order Sztandaru Pracy II klasy. Odznaczenie to Rada Państwa nadała instytutowi na wniosek Biura Politycznego KC PZPR z okazji 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego — za wysoki stan gotowości bojowej oraz osiągnięcia w szkoleniu i patriotycznym wychowaniu żołnierzy, za wybitne zasługi w dziedzinie kształcenia i doskonalenia kadr wojskowych, za szczególne osiągnięcia naukowo-badawcze oraz wdrażanie nowoczesnych rozwiązań technologicznych.

Aktu wręczenia odznaczenia dokonał członek Biura Politycznego KC PZPR — minister ON, generał armii Wojciech Jaruzelski. Na uroczystość przybył sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek. Obecni byli przedstawiciele resortów komunikacji, oświaty i wychowania, zdrowia i opieki społecznej oraz Polskiej Akademii Nauk.

W tym samym dniu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Naukowej WIML z udziałem wybitnych reprezentantów placówek naukowo-badawczych, uczelni cywilnych i wojskowych. Podczas posiedzenia grupę zasłużonych pracowników instytutu udekorowano Krzyżami Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżami Zasługi; dziesięciu naukowcom WIML nadano tytuły doktora nauk medycznych.

Serdeczne gratulacje złożył zespołowi W. Jaruzelski podkreślając, że działalność WIML dobrze służy sprawom polskiego lotnictwa oraz rozwojowi nauki polskiej.

Z okazji jubileuszu odbyło się też w WIML spotkanie wybitnych specjalistów medycyny wojskowej i lotniczej z Bułgarii, CSRS, NRD, Rumunii, Węgier, ZSRR i Polski — uczestników zakończonej w WOSL w Dęblinie XIX konferencji medycyny lotniczej europejskich krajów socjalistycznych.

● W Jedlcu k/Kalisza odbyła się 20 bm. pod auspicjami sekretariatu FJN międzywojewódzka konferencja poświęcona budowie małych zbiorników retencyjnych w regionie obejmującym 5 sąsiadujących województw: kaliskie, leszczyńskie, sieradzkie, częstochowskie i piotrkowskie.

W obradach konferencji wziął udział zastępca przewodniczącego Rady Państwa Zdzisław Tomal.

● W ambasadzie CSRS w Warszawie ambasador J. Rzehorzek wręczył Złote Medale Czechosłowackiego Towarzystwa d/s Stosunków Międzynarodowych „Za zasługi dla rozwoju przyjaźni i współpracy z CSRS" Janowi Żytkowi i Witoldowi Olendskiemu — wiceprezesom Centralnego Urzędu Geologii PRL.

U progu pontyfikatu Jana Pawła II

WIESŁAW MYSŁEK

Dwie kolejne elekcje papieży, jakie po śmierci Jana XXIII wyniosły na Stolicę Piotrową następców papieża, który rozpoczął proces wielostronnej odnowy Kościoła Rzymskokatolickiego, pozwalały wszystkim obserwatorom ostatniego konklawe żywić przekonanie, iż i trzeci sukcesor twórcy II Soboru Watykańskiego stanie się kontynuatorem dzieła Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła I. Wiele zdaje się wskazywać, że elekcja kardynała Karola Wojtyły, krakowskiego metropolity, stanowi potwierdzenie tych przewidywań. Zarówno przyjęcie przez papieża imienia Jana Pawła II, jak i treść pierwszego papieskiego orędzia „Urbi et orbi", zgłoszenie woli „wniesienia konkretnego wkładu w trwałe i przeważające w świecie sprawy pokoju, rozwoju, sprawiedliwości międzynarodowej", podkreślenie przez papieża, iż „zadanie to wydaje Nam się tym bardziej pilne w związku z utrzymującymi się nierównościami i nieporozumieniem, które z kolei są przyczyną napięć i konfliktów w licznych częściach świata, niosąc w sobie zagrożenie najstraszniejszymi katastrofami" — zapowiada bezpośrednie nawiązanie do programu, jaki już od dwudziestu lat przyświecał poprzednikom Jana Pawła II.

Światowa opinia, ujawniająca się w przytłaczającej większości wypowiedzi prasy rozmaitych orientacji politycznych oraz w bezpośrednich reakcjach licznych mężów stanu, z uznaniem powitała na papieskim tronie polskiego purpurata, wiążąc z jego osobą nadzieje na podtrzymanie przez papiestwo tak ważnej roli, jaką pełniło w ostatnim okresie w tworzeniu podwalin trwałego pokoju, działań na rzecz rozbrojenia, budowania warunków i klimatu bezpieczeństwa oraz pogłębiania się wielostronnej, międzynarodowej współpracy.

W pamięci narodów pozostał głośny, konkretny program walki o pokój, zawarty w encyklice Jana XXIII „Pacem in terris", encyklika Pawła VI „O rozwoju ludów", watykańskie inicjatywy dialogu wszystkich ludzi dobrej woli i z wszystkimi ludźmi dobrej woli, znaczący udział papieskiej delegacji w KBWE w Helsinkach (pierwszy po półtorawiekowej absencji udział watykańskiej dyplomacji w konferencji międzynarodowej), a także szereg konkretnych interwencji poprzedników Jana Pawła II wszędzie tam, gdzie rodziło się niebezpieczeństwo przerastania konfliktów w tragedię o nieobliczalnych rozmiarach — w okresie kryzysu w rejonie Morza Karaibskiego, w latach wojny w Indochinach, w czasie konfliktu bliskowschodniego. W swoim krótkim pontyfikacie Jan Paweł I ujawnił pragnienie osobistej, mediacyjnej interwencji w Libanie, lecz nie zdążył zamiaru tego zrealizować. Nawiązał już do tego faktu Jan Paweł II wskazując w pierwszym orędziu na „bardzo poważny problem bliskiej Nam ziemi Libanu i ludu tego kraju, dla którego wszyscy gorąco pragniemy pokoju w wolności."

Przekonanie, iż elekt podejmie dzieło swoich wielkich poprzedników było na tyle silne i powszechne i tak szybko zdaje się potwierdzać, że nie sposób tylko nim wyjaśnić niezwykle żywy rezonans, z jakim spotkał się wybór polskiego kardynała na papieski tron. U źródeł tego rezonansu leżą i inne przesłanki. W szczególności dwa fakty. Po pierwsze to, że wybór kardynała Karola Wojtyły przerwał 450-letnią tradycję piastowania papieskiego mandatu przez Włochów, których lista w tym czasie objęła aż 45 kolejnych pontyfikatów. Po drugie to, że do godności tej kardynałowie-elektorzy powołali duchownego, który wszystkie szczeble kościelnych awansów, poczynając od kapłańskich święceń, a kończąc na purpurze kardynalskiej przeszedł w świecie socjalistycznym, w ludowej Polsce.

Możliwość pierwszą hipotetycznie brano pod uwagę typując papabili jeszcze przed wyborem kardynała Montini, późniejszego Pawła VI. Prawdopodobieństwo wyboru papieża spoza grupy kardynałów włoskich wypływało z przemian ujawnionych przez II Sobór Watykański, z ujawnienia się siły kultur chrześcijańskich pozaeuropejskich, z mozaiki problemów Trzeciego Świata, które stanęły także przed Kościołem, z konieczności otwarcia się Watykanu na procesy normalizacji stosunków ze światem socjalistycznym, z policentryzacji Kościoła, która stała się dlań szansą odzyskania waloru rzeczywistej uniwersalności, wzniesienia się ponad orientacje partykularne i zaangażowania w rozwiązywanie palących problemów, trapiących dzisiaj ludzkość — w działania na rzecz budowania podstaw pokojowej koegzystencji państw i narodów, w osłabianie zjawisk niesprawiedliwości i nierówności nie tylko między ludźmi, lecz i zróżnicowanymi w skali rozwoju narodami, w walkę z klęskami głodu, niedożywienia, zagrożeń ekologicznych, epidemii, rozmaitych plag społecznych, tzw. chorób cywilizacyjnych i wielu podobnych zjawisk, przekraczających narodowe i kontynentalne granice. Skala tych problemów, ich wymiar, pozwalały przypuszczać, że kolejnym Pontifexem może zostać kardynał w istocie dowolnej narodowości, jeśli tylko zdoła swą osobowością objąć tę właśnie, uniwersalną skalę zagrożeń i problemów, będących przedmiotem aktywnego zaangażowania, manifestowanego przez ostatnich papieży.

Natomiast zaskoczeniem dla zdecydowanej większości obserwatorów konklawe, była decyzja kardynałów-elektorów, powołująca do papieskiej godności Polaka. W odczuciu opinii polskiej decyzja ta przyjęta została z wielką satysfakcją, jednakże i dla znacznej większości Polaków stanowiła ona sympatyczne zaskoczenie. Jest to przecież fakt bez precedensu w dziejach Polski.

Przypomnijmy, że nigdy w historii kandydatura Polaka na Stolicę Apostolską nie była poważnie brana w rachubę. Niektórzy historycy Kościoła, jak np. ks. J. Umiński, wspominają, że w okresie soboru w Konstancji (1414 r.), który zwołany został wkrótce po grunwaldzkiej wiktorii, i na którym delegacja polska zakresem udziału porównywalna jest tylko z udziałem delegacji, uczestniczącej w ostatnim, II Soborze Watykańskim, podobno arcybiskup Mikołaj Trąba, stojący na czele delegacji „wspaniałością i bogactwem wystąpień swoich, a zapewne i wielką powagą królestwa, które reprezentował, następnie wielką rozwagą osobistą i innymi walorami tak umiał zaimponować zebranym, że gdy przyszło do omawiania wyboru nowego papieża «wiele głosów» jak świadczy Długosz, było za obraniem jego właśnie, on sam jednak stanowiskiem swoim przyczynił się do elekcji Marcina V." Inni jednak historycy katoliccy, wśród nich O. Halecki, podają w wątpliwość nawet ten jedyny epizod, twierdząc, że wątpliwe jest czy „arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba był w Konstancji jednym z kandydatów do tronu papieskiego." Godzi się zaś podkreślić, że były to czasy ogólnoeuropejskiego prestiżu państwa Władysława Jagiełły, silnego powagą sukcesu nad Krzyżakami, unii i chrystianizacji Litwy oraz rozległych wpływów dyplomatycznych.

Jeśli dzisiaj bezprecedensowe w dziejach wyniesienie polskiego purpurata stało się faktem, to trudno fakt ów

Referat Herberta Miesa — List KC PZPR
Zjazd DKP obraduje w Mannheim

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Mannheim, 20 października

„Pragniemy, aby Republika Federalna była krajem, który lud pracujący słusznie mógłby nazywać swoją ojczyzną. Krajem, który rzeczywiście służy pokojowi". Oto jedne z pierwszych zdań referatu sprawozdawczego, wygłoszonego w piątek przez przewodniczącego Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP), Herberta Miesa, na rozpoczętym w Mannheim zjeździe tej partii.

W słowach tych zawarta jest myśl przewodnia 3-dniowego zjazdu. Ilustruje ona zarazem konsekwentną postawę DKP i główne cele jej działalności.

Spadkobierczyni zdelegalizowanej w 1956 r. Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) występuje na rzecz takich przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, które zagwarantowałyby w pełni interesy ludzi pracy. Celem perspektywicznym jest socjalizm. Równocześnie DKP wskazuje miejsce Republiki Federalnej w społeczności międzynarodowej. Musi to być — postuluje — miejsce związane trwale i wyłącznie z najwyższym dobrem człowieka: pokojem.

Piąty z kolei od ukonstytuowania się DKP w 1968 r. zjazd w Mannheim ma szczególny charakter. Służy podsumowaniu dziesięcioletniej działalności oraz wytyczeniu dalszej drogi partii. Po blisko rocznej dyskusji w organizacjach terenowych i kierowniczych gremiach, 648 delegatów uchwali program DKP. Jak podkreślił H. Mies, jest to program oparty o założenia teoretyczne Marksa, Engelsa i Lenina, uwzględniający specyfikę kraju oraz doświadczenia międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Wśród licznych gości zjazdu znajdują się m.in. delegacje bratnich partii z krajów socjalistycznych: PZPR — z sekretarzem KC Józefem Pińkowskim, KPZR — pod przewodnictwem sekretarza KC Michaiła Zimianina, SED — z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC Hermannem Axenem.

Komitet Centralny PZPR wystosował list do zjazdu DKP, przesyłając serdeczne i gorące pozdrowienia oraz wyrazy klasowej i internacjonalistycznej solidarności.

W sobotę i niedzielę zjazd kontynuował będzie dyskusje nad sprawozdaniem i ostatecznym projektem programu DKP. Wybrane zostaną nowe władze centralne partii. (P)

Demonstracja przeciwko praktykom berufsverbot w Berlinie Zachodnim

BERLIN ZACHODNI (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Hernik relacjonuje: w Berlinie Zachodnim odbyła się demonstracja przeciwko naruszaniu podstawowych, demokratycznych praw obywatelskich i przeciwko praktykom berufsverbot. Została ona zorganizowana z inicjatywy wielu organizacji i znanych osobistości z życia publicznego, m.in. związków zawodowych pedagogów i wychowawców (GEW), Związku Ofiar Faszyzmu (VVN), biskupa ewangelickiego Kurta Scharfa i b. burmistrza Berlina Zachodniego, pastora Heinricha Albertza.

Ulicami miasta przeciągnął marsz protestacyjny, który zgromadził prawie 20 tys. uczestników. Zakończył się on wiecem na Fehrberliner Platz, przed siedzibą senatora d/s wewnętrznych. Uczestnicy wiecu domagali się skończenia z praktykami berufsverbot, żądali przestrzegania podstawowych, demokratycznych praw obywatelskich i zasad konstytucji oraz przywrócenia Hansowi Apelowi, zwolnionemu ze służby publicznej za przynależność do legalnie działającej w tym mieście zachodnioberlińskiej Socjalistycznej Partii Jedności (SEW) — prawa wykonywania zawodu nauczyciela. (P)

6,2 mld mieszkańców Ziemi w roku 2000

NOWY JORK (PAP). Według raportu demograficznego ONZ do roku 2000 ludność świata wzrośnie o 73 proc., czyli o 2,5 miliarda osób. Za lat 22 będzie nas na Ziemi 6,2 miliarda, jeśli okażą się trafne przewidywania dotyczące spadku wskaźnika urodzin, poczynając od roku 1985.

Mniej optymistyczne prognozy demograficzne zakładają, że wskaźnik urodzeń nie ulegnie zmianie, wobec czego należy liczyć się w roku 2000 z liczbą 7,1 miliarda ludności kuli ziemskiej. (P)

Front opozycyjny w Nikaragui żąda ustąpienia reżimu Somozy

NIKARAGUA (PAP). Szeroki front opozycyjny przedstawił w czwartek mediatorom Organizacji Państw Amerykańskich (OPA) kolejne propozycje rozwiązania kryzysu w Nikaragui. Front opozycyjny, skupiający 16 ugrupowań politycznych i central związkowych, raz jeszcze zażądał ustąpienia dyktatora Anastasio Somozy, opuszczenia kraju przez szefa reżimu i członków rodziny Somozów, powołania rządu demokratycznego oraz przeprowadzenia reform politycznych.

Źródła opozycyjne twierdzą że gdyby Somoza niezwłocznie podał się do dymisji powołano by rząd tymczasowy — składający się z 3—5 osób, który sprawowałby władzę do czasu wolnych wyborów. Przedstawiciel frontu, Alfonso Robledo, oświadczył, że propozycje uzyskały poparcie kół przemysłowych, handlowych, bankowych oraz rolników. Dodał, że jest gotów spotkać się z reprezentantem reżimu, ale tylko wówczas, gdy zostanie ogłoszone, że dyktator ustępuje ze swego stanowiska. Natomiast odrzucany przez cały naród Anastasio Somoza uporczywie powtarza, że zamierza pozostać u władzy w Nikaragui do końca swojej kadencji tj. do 1981 roku.

Przedstawiciel frontu wyzwolenia narodowego im. Sandino, Daniel Rodrigues, oświadczył w stolicy Wenezueli, Caracas, że dyktator Somoza otwarcie odrzucił wszelkie możliwości wyjścia z kryzysu nikaraguańskiego. W związku z tym front im. Sandino wzywa naród nikaraguański do kontynuowania walki przeciwko despotyzmowi, o swobody obywatelskie.

Rozwiązanie polityczne kryzysu nikaraguańskiego — dodał Daniel Rodrigues — jest możliwe jedynie pod warunkiem, że Somoza i jego klika opuszczą Nikaraguę.

Przedstawiciel sandinistów ostro skrytykował Stany Zjednoczone za próby utrzymania reżimu w Nikaragui. Rodzina Somozów, która rządzi w Nikaragui od ponad 40 lat, zawsze dbała o interesy działających tam monopoli amerykańskich. (P)

Wezwanie ŚRP do walki przeciwko produkcji elementów broni neutronowej

HELSINKI (PAP). Światowa Rada Pokoju opublikowała w Helsinkach oświadczenie wzywające wszystkie pokojowe siły na świecie do aktywnej walki przeciwko decyzji administracji USA zezwalającej na podjęcie produkcji niektórych elementów głowic rakietowych i pocisków z ładunkami neutronowymi, o zakaz tego barbarzyńskiego rodzaju broni masowej zagłady. Należy koniecznie przeszkodzić rządowi USA w podjęciu produkcji bomby neutronowej, której należy zakazać na zawsze — podkreśla oświadczenie ŚRP. (P)

Powołanie nowego rządu belgijskiego

BRUKSELA (PAP). W wyniku porozumienia tworzących większość partii politycznych misję utworzenia nowego, tymczasowego rządu belgijskiego otrzymał Paul van den Boeynants, działacz frankofońskiej partii socjalno-chrześcijańskiej, który, jak się sądzi, zdoła utworzyć koalicję podobną do poprzedniej. Tworzyły ją jeszcze 8 dni temu partie socjalno-chrześcijańska, flamandzcy i wallońscy socjaliści oraz federaliści.

Rokowania SALT

GENEWA (PAP. W piątek odbyło się w Genewie spotkanie Władimira Siemionowa i Paula Warnke, szefów delegacji ZSRR i USA na radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych. (P)

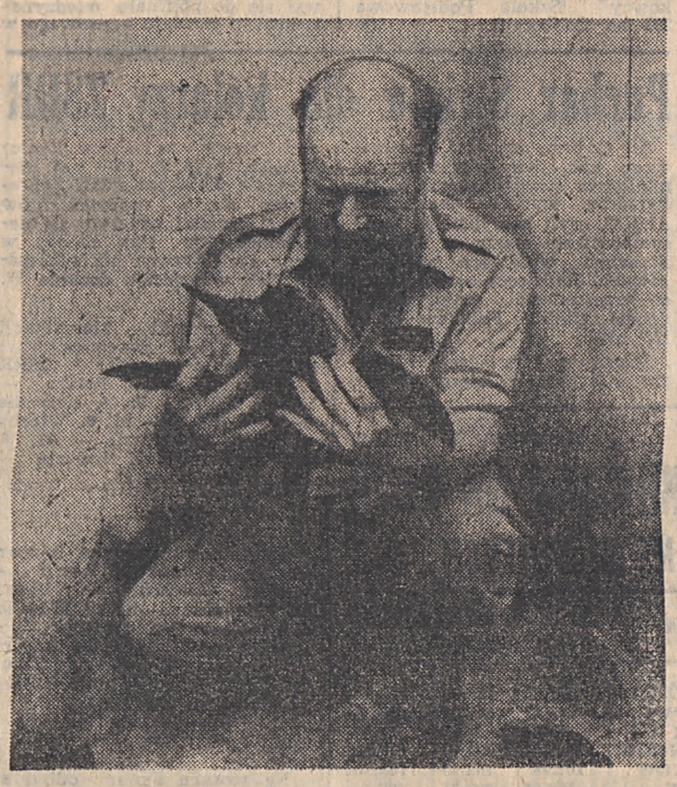

Ropa u wybrzeży Walii. *Po katastrofie greckiego tankowca „Christos Bistas" u wybrzeży Walii, znów mnóstwo ptaków zginęło. Członkowie organizacji ochrony środowiska ratują pozostałe oczyszczając ich pióra z ropy naftowej.* CAF-Photofax

Badania * Obserwacje * Ćwiczenia
18 tygodni lotu na orbicie

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycpel pisze: W piątek upłynął osiemnasty tydzień orbitalnego lotu kosmonautów Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanczenkowa.

W tym dniu, po przeprowadzeniu badań lekarskich i śniadaniu, załoga wykonywała prace w zakresie obsługi stacji, kontrolowała przeprowadzane na pokładzie eksperymenty biologiczne, prowadziła obserwacje wizualne, fotografowała powierzchnię Ziemi oraz mórz i oceanów.

W trakcie przygotowań do powrotu na Ziemię oraz w celu zapewnienia pomyślnego przebiegu procesów przystosowania się do warunków przyciągania ziemskiego, kosmonauci prowadzą regularne treningi z zastosowaniem próżniowego skafandra „Czibis", przy czym w miarę zbliżania się końca lotu dokonuje się stopniowego zwiększenia obciążeń. W skafandrze „Czibis" następuje zwiększony napływ krwi kosmonautów do dolnych części organizmu. W warunkach nieważkości rozmieszcza się ona bardziej równomiernie i napływa do górnych części organizmu, zwłaszcza do głowy. Również inne zabiegi mają na celu przygotowanie kosmonautów do powrotu na Ziemię po rekordowym locie.

W czwartek, przy pomocy silników statku towarowego „Progress-4" przeprowadzono korekturę orbity zespołu orbitalnego. Drugi tego rodzaju manewr przeprowadzono w piątek po południu.

Z Centrum Kierowania Lotem podano, iż stan zdrowia Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanczenkowa, którzy pracują na okołoziemskiej orbicie już piąty miesiąc, jest dobry. (P)

226 zabitych i 629 rannych w czasie rodezyjskiego ataku na obóz uchodźców

LONDYN (PAP). Współprzewodniczący Frontu Patriotycznego Zimbabwe Joshua Nkomo oświadczył w czasie konferencji prasowej w Lusace, że w czasie rodezyjskiego ataku na jeden z obozów uchodźców rodezyjskich zginęło 226 bezbronnych cywilów. 629 spośród prawie 3000 mieszkańców obozu odniosło poważne rany. „Ten akt bandytyzmu — oświadczył Nkomo — nie pozostanie bez kary". (P)

Kurt Waldheim potępia

NOWY JORK (PAP). Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, potępił nieustanne napaści sił zbrojnych rasistowskiego reżimu Iana Smitha na Zambię i Mozambik — oświadczył rzecznik ONZ w imieniu sekretarza generalnego organizacji. Czwartkowy nalot na obóz uchodźców, położony w głębii Zambii, nadaje nowych rozmiarów i tak już niebezpiecznie napiętej sytuacji — dodał rzecznik. Te brutalne ataki stanowią poważne zagrożenie dla wysiłków podejmowanych w celu doprowadzenia do zwołania konferencji z udziałem wszystkich zainteresowanych stron. (P)

Smith zgadza się na konferencję

WASZYNGTON (PAP). Przebywający w USA szef rasistowskiego reżimu rodezyjskiego, Ian Smith, oświadczył po piątkowym spotkaniu w Waszyngtonie z przedstawicielami rządów amerykańskiego i brytyjskiego, że on sam i trzej towarzyszący mu ugodowi działacze murzyńscy wyrazili zgodę na udział w konferencji w sprawie Rodezji, w której uczestniczyłyby wszystkie zainteresowane strony. Smith poinformował, że szczegóły porozumienia zostaną ujawnione później przez departament stanu.

Idea konferencji z udziałem wszystkich stron, w tym także Frontu Patriotycznego, zawarta została w sformułowanym w zeszłym roku planie anglo-amerykańskim. Front Patriotyczny opowiadał się dotychczas za jej zwołaniem, ale gdy wbrew protestom międzynarodowym Ian Smith został zaproszony do USA, współprzewodniczący frontu, Robert Mugabe odrzucił dalsze pośrednictwo USA w rozwiązywaniu problemu rodezyjskiego uważając, że Stany Zjednoczone przekroczyły uprawnienia mediatora.

Obserwatorzy wątpią, czy w obecnej sytuacji, kiedy wojska rodezyjskie dokonują częstych, niczym nie umotywowanych agresji na terytorium Mozambiku i Zambii, gdzie mordują uchodźców z Zimbabwe, Front Patriotyczny zechce wziąć udział w takiej konferencji. (P)

Wybór sprzeczny z czterostronnym porozumieniem
Burmistrz Berlina Zach. przewodniczącym Bundesratu

BONN (PAP). Burmistrz — szef rządu Berlina Zachodniego Dietrich Stobbe (SPD) został wybrany przewodniczącym Bundesratu.

Dietrich Stobbe obejmie swój urząd 1 listopada na okres roku. Należy przypomnieć, że do funkcji przewodniczącego Bundesratu należy również zastępowanie prezydenta RFN w razie jego nieobecności. Stanowisko to piastują kolejno premierzy krajów federalnych.

Wybór burmistrza — szefa rządu Berlina Zachodniego na stanowisko przewodniczącego Bundesratu jest sprzeczny z porozumieniem czterostronnym w sprawie Berlina Zachodniego z 3 września 1971 r. Stwierdza ono wyraźnie, iż Berlin Zachodni nie jest krajem RFN i RFN nie może sprawować władzy w tym mieście. (P)

Wczoraj na świecie

● **Ambasador PRL w ZSRR Kazimierz Olszewski złożył wizytę w ukraińskiej SRR. Został on przyjęty przez członka Biura Politycznego KC KPZR, I sekretarza KC KP Ukrainy Władimira Szczerbickiego, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Ukrainy, Aleksieja Watezenkę i przewodniczącego Rady Ministrów Ukraińskiej SRR Aleksandra Laszkę.**

● **VIII kongres pedagogów NRD zakończył swoje trzydniowe obrady w Berlinie. Delegaci za główne zadanie uważają wychowanie młodego pokolenia wszechstronnie wykształconego, które kochać będzie swoją pracę i wspólnie z ludźmi pracy całego kraju kształtować będzie rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne.**

Na kongresie pedagogów polskich reprezentował minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski.

● **26 bm. na Uniwersytecie Moskiewskim w ramach prowadzonego przez koła TPPR i TPRP „Studium wiedzy o Polsce" odbyło się spotkanie z sekretarzem generalnym Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej Wiesławą Król które poświęcone było tematyce kształtowania marksistowskiego światopoglądu w Polsce. W spotkaniu wziął udział I sekretarz KZ PZPR przy ambasadzie PRL w Moskwie Antoni Włodarczyk.**

● **W Balatonalidze (zachodnie Węgry) zakończyła się XI Narada Ministrów Szkolnictwa Wyższego Krajów Socjalistycznych. W naradzie uczestniczyły delegacje Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Laosu, Mongolii, NRD, Rumunii, Węgier, Wietnamu i Związku Radzieckiego. Polskę reprezentował wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Tomasz Bieruacki.**

● **Przed Sądem Krajowym w Luneburgu rozpoczął się proces przeciwko czterem młodym neofaszystom, którzy w okresie od czerwca do listopada ubiegłego roku rozpowszechniali na terenie Hanoweru faszystowskie materiały propagandowe, plakaty i ulotki antysemickie. Proces ma potrwać 5 dni. Czterej oskarżeni, w wieku od 17 do 24 lat, będą odpowiadali przed sądem za podżeganie do nienawiści, za działalność sprzeczną z konstytucją oraz za liczne szkody materialne.**

● **W Kabulu odbyła się uroczystość wciągnięcia po raz pierwszy na masztu nowej flagi narodowej Demokratycznej Republiki Afganistanu. Jest ona koloru czerwonego z emblematem przedstawiającym snop pszeniczny i gwiazdę. Afganistan zmienił również hymn narodowy i godło państwa.**

● **Władze sanitarne Radzieckiej Republiki Estonii postanowiły zlikwidować cztery szpitale przeciwgruźlicze, ponieważ są niepotrzebne. Obecnie w republice praktycznie nie notuje się wypadków tej groźnej choroby. Przed wojną Estonia miała najwyższy w Europie odsetek chorych na gruźlicę.**

● **Baskijska Partia Nacjonalistyczna (PNV) zaapelowała do separatystycznej organizacji baskijskiej ETA o zaniechanie walki zbrojnej. W komunikacie opublikowanym w Bilbao PNV stwierdza, że konsekwentnie stosowane środki pokojowe mogą być bardziej skuteczne niż sięganie po broń.**

● **Staraniem Instytutu Polskiego i przy współpracy Austriackiego Związku Teatrów Państwowych oraz Austriackiego Muzeum Teatru otwarto w foyer Burgtheatru w Wiedniu wystawę „Polski plakat teatralny". Ekspozycja, na której zgromadzono 40 plakatów, czynna będzie do 20 listopada br.**

● **Sąd rzymski wznowił proces którego bohaterami są Carlo Ponti i Sophia Loren. Akt oskarżenia zarzuca im nielegalny wywóz wartości dewizowych z kraju. Wraz ze znanym małżeństwem filmowym na ławie oskarżonych zasiadają 24 inne osoby, a wśród nich aktorzy Richard Harris i Ava Gardner.**

● **Pociąg pasażerski wjechał na grupę ludzi przechodzących po torach w śródmieściu Seulu. Osiem osób, w tym większość uczennic, zostało zabitych.**

● **Jedna z włoskich organizacji terrorystycznych dokonała zamachu na dyrektora administracyjnego uniwersytetu w Padwie Gianpaolo Mercanzia. Został on postrzelony w nogi.**

● **Policja pakistańska aresztowała w Karaczi przemytnika, który usiłował w swoich walizkach przewieźć 27 kg heroiny, wartości 40 mln dolarów. (PAP)**

Dalszy spadek wartości dolara

LONDYN, BONN, BRUKSELA (PAP). Kurs dolara spadł w piątek na wszystkich giełdach pieniężnych, osiągając w stosunku do marki zachodnioniemieckiej, guldena holenderskiego i franka belgijskiego najniższy poziom w historii. Wobec guldena dolar przekroczył kolejną barierę psychologiczną, spadając do poziomu poniżej 1:2. (P)

Pożar na Placu Wacława w Pradze

PRAGA (PAP). Agencja CTK informuje, że w czwartek na Placu Wacława w Pradze wybuchł groźny pożar w budynku, w którym mieści się ośrodek obliczeniowy magazynu meblowego. Pożar nastąpił w wyniku nieprzestrzegania przepisów bezpieczeństwa podczas układania podłogi w jednym z pomieszczeń ośrodka.

Straż pożarna ugasiła pożar w ciągu 24 minut. Strażacy udzielili pomocy pięciu osobom dorosłym i trojgu dzieciom znajdującym się na wyższych piętrach budynku.

Pożar spowodował straty oceniane na 1,5 miliona koron. (P)

Polski alpinista zginął w Himalajach

KATMANDU (PAP), 6.X. w Himalajach w Nepalu zginął w lawinie alpinista — Andrzej Młynarczyk — uczestnik wyprawy Klubu Wysokogórskiego Warszawa, która atakuje jeden z najwyższych „8-tysięczników" himalajskich — Makalu (8421 m). Śnieżna lawina zasypała jeden z namiotów obozu-bazy wyprawy, położonej na wysokości ok. 4700 metrów.

Wiadomość o śmierci polskiego alpinisty nadeszła z kilkunastodniowym opóźnieniem — ponieważ uszkodzona została radiostacja ekspedycji. (P)

Farsa

(P) Trudno inaczej określić wynik rozmów pięciu zachodnich ministrów spraw zagranicznych z władzami Republiki Południowej Afryki w sprawie Namibii. Z wielkim szumem udali się oni do Pretorii, aby rzekomo zmusić ją do przyjęcia planu ONZ, który mógł rzeczywiście doprowadzić do pokojowego i sprawiedliwego rozwiązania problemu Namibii, do przyznania temu krajowi prawdziwej niepodległości.

Według projektów ONZ bowiem, w Namibii miały być przeprowadzone w połowie przyszłego roku wybory pod nadzorem obserwatorów tej organizacji. Jednocześnie zostałby tam wysłany kontyngent wojsk ONZ, liczący 7,5 tys. ludzi, który by zapewnił spokój i bezpieczeństwo. W wyborach wzięłyby udział wszystkie stronnictwa, a przede wszystkim SWAPO, będąca uznanym reprezentantem narodu namibijskiego.

Po trzydniowych przetargach pięciu ministrów ogłoszono radośnie, że „mimo trudności" i „oporu władz RPA" osiągnięto kompromis. Polega on na tym, że Pretoria przeprowadza w przyszłym miesiącu, tak jak to sobie od początku ułożyła, „wybory" — jeśli tak można rzec — we własnym zakresie. Oczywiście, kto zostanie do nich dopuszczony, wiadomo z góry: tylko stronnictwa opanowane lub zdominowane przez białych, które potem utworzą całkowicie posłuszny RPA „rząd". Oczywiście o udziale w tej imprezie znienawidzonego przez Pretorię SWAPO nie może być nawet mowy.

Na czym więc polega ów kompromis „z trudem osiągnięty" przez 5 zachodnich ministrów spraw zagranicznych? Ano na tym, że w przyszłym roku władze południowoafrykańskie dołożą starań, aby „rząd" Namibii przeprowadził znowu wybory dla uspokojenia ONZ. Jednak bez obserwatorów, bez kontyngentu wojskowego i bez udziału SWAPO. Ale i wówczas nie wiadomo, czy — jak stwierdził to premier RPA — będzie mógł „kogokolwiek przekonać" do przeprowadzenia wyborów.

Innymi słowy mówiąc, po 13 miesiącach negocjacji pod egidą ONZ, interesy Namibii zostały w ciągu 3 dni zaprzedane przez 5 ministrów zachodnich. I to właśnie nazywają oni „kompromisem".

STANISŁAW KOSTARSKI

Partia Suareza

(P) Nazajutrz po śmierci generała Franco, długoletniego dyktatora hiszpańskiego, wytworzyła się swoista próżnia polityczna. Na lewicy wyszły spod ziemi nielegalne w ciągu wielu lat partie socjalistyczna i komunistyczna. Na prawicy działali pogrobowcy „caudillo", którzy wkrótce przekonali się, że mają coraz mniej zwolenników. W centrum była pustka.

Skorzystał z tego Adolfo Suarez, jeden z najzdolniejszych — jak się okazało — polityków hiszpańskich naszych czasów. Po otrzymaniu od króla Juana Carlosa misji utworzenia nowego rządu, zdał sobie sprawę z konieczności powstania nowej partii, skupiającej tych wszystkich, którzy nie poczuwali się do łączności ani z lewicą, ani z pofrankistowską prawicą.

Na kilka tygodni przed pierwszymi po zgonie dyktatora wyborami parlamentarnymi Suarez powołał do życia Unię Centrum Demokratycznego — koalicję kilkunastu małych ugrupowań chadeckich, socjaldemokratycznych, liberalnych i innych, reprezentujących mieszczaństwo, chłopów, część urzędników itd. Podczas wyborów Unia premiera zdobyła najwięcej głosów, choć nie uzyskała większości w Kortezach.

Obecnie w Madrycie odbywa się z opóźnieniem pierwszy kongres Unii. Celem Suareza jest doprowadzenie do zjednoczenia różnych elementów politycznych, którym zapewnił zwycięstwo, unikając sformułowania wyraźnego programu politycznego. Zjednoczenie i umocnienie Unii jest premierowi tym bardziej potrzebne, że na początku przyszłego roku w Hiszpanii odbędą się wybory samorządowe, a socjaliści — druga co do wielkości partia — domagają się przeprowadzenia wyborów parlamentarnych po uchwaleniu w referendum nowej konstytucji.

O obliczu politycznym partii Suareza świadczy wykaz gości zagranicznych. Znaleźli się wśród nich pani Margaret Thatcher, przywódca brytyjskich konserwatystów, oraz Helmut Kohl jako szef bońskiej chadecji. Oboje reprezentują partie opozycyjne. Czyżby Suarez chciał się na nich wzorować?

GRZEGORZ JASZUŃSKI

oceniać poza realiami, w jakich kształtowała się osobowość najpierw księdza, następnie biskupa, wreszcie kardynała Karola Wojtyły. Zapewne, wyniesienie do godności najwyższej w Kościele, a uznaniowo bodaj i w całym chrześcijaństwie jest nade wszystko następstwem uznanych przez kardynalskie kolegium walorów osobowości Jana Pawła II, predyspozycji do działania w miejscu, w którym brzemię przyjętej odpowiedzialności jest trudne do objęcia świadomością. Wszakże osobowość ta kształtowała się w konkretnym świecie, w określonych warunkach i chociaż dlatego jest też w jakiejś mierze pochodną ogólnego awansu Polski.

Związek między przemianami, jakie nastąpiły w Kościele Rzymskokatolickim w Polsce, a socjalistycznymi przemianami w naszym państwie i narodzie jest bezpośredni. Zależności te dostrzegają także wybitni przedstawiciele Kościoła. Iluż to spośród polskich księży na łamach kościelnych czasopism pisało o tym, że w nowych warunkach społecznych, gdy zostały zniesione dawne klasy posiadające, a w ślad za tym i klasowe antagonizmy, Kościół uwolnił się od brzemienia dawnych aliansów, które nawet w ludowych powiedzeniach znalazły odbicie w postaci zwrotu o sojuszu plebanii z dworem... Na obecny kształt Kościoła i katolicyzmu oddziałuje to, że staliśmy się w ciągu życia jednego pokolenia narodem, który przeszedł drogę od kraju zacofanego gospodarczo do socjalistycznej cywilizacji przemysłowej, od tradycyjnych strzech, będących dziś już niemal legendą, do wielkich aglomeracji miejskich i urbanizującej się wsi. Oddziałuje również to, że jest to ten sam naród, ale nie taki sam, bo jeszcze po ostatniej wojnie było w nim kilka milionów analfabetów, a dzisiaj jest milion obywateli z wyższym i kilka milionów ze średnim wykształceniem. Bardziej z tym państwem i z tym narodem liczą się w świecie, bardziej niż niegdyś jest ceniony za swój heroizm, umiejętność tworzenia nowych wartości życia. I katolicyzm polski chociaż jest ten sam, zdecydowanie nie jest taki sam jak przed trzydziestu — czterdziestu laty.

Nie kto inny jak zmarły przed kilku laty wybitny działacz katolicki i literat, Jerzy Zawieyski pisał w „Znaku" w szkicu „Droga katechumena" o katolicyźmie polskim czasów drugiej niepodległości jako o formacji konserwatywnej, zacofanej, dewocyjnej, aintelektualnej. Dzisiaj kultura katolicka zrodzona w nowych warunkach społecznych, księża, którzy w większości średnie wykształcenie otrzymali już po ostatniej wojnie światowej, absolwenci KUL, poziom katolickich periodyków tworzy poziom liczący się w świecie katolickim. Trudno oprzeć się refleksji, że awans kultury katolickiej jest w jakimś sensie związany z ogólnym awansem kultury w socjalistycznej Polsce i stanowi pochodną przeobrażeń ogólnokulturalnych zachodzących w naszym kraju.

Polska, która zawsze szczyciła się silniejszym niż w wielu innych krajach respektowaniem zasady obywatelskiej tolerancji zdołała współcześnie stworzyć klimat obywatelskiego, społecznego współżycia ludzi o różnych przekonaniach światopoglądowych w oparciu o racje uznane za nadrzędne. W Polsce — pisał ks. J. Majka — „Istnieje tak szeroki wachlarz spraw, tyle głębokich ludzkich przeżyć z okresu wojny i po wojnie, które ludzi do siebie zbliżały, że wiara i niewiara nie są zdolne tych więzów zerwać (...) W Polsce ani wiara, ani też niewiara nie są na ogół poza wypadkami rzeczywiście wyjątkowymi, zapalczywe ani fanatyczne. Stwarza to bardzo szeroką podstawę do dialogu, który nazwałem dialogiem przyjacielskim."

Wyrósł z tego klimatu w ostatnich latach dialog między Państwem a Kościołem, między Polską i Watykanem, realizowany w imię wspólnego dobra i osiągania celów ogólnospołecznych i polskich, nadrzędnych w stosunku do światopoglądowych zróżnicowań. Jego świadectwem była przed rokiem rozmowa Edwarda Gierka z kardynałem Stefanem Wyszyńskim, przewodniczącym Episkopatu. Była nim również wizyta złożona w r.ub. Pawłowi VI, w trakcie której deklarowano dialog współdziałania dla jedności narodu.

Lata siedemdziesiąte przyniosły wiele przejawów uznania przez Kościół Rzymskokatolicki dla wysiłków państwa w jego polityce społecznej i gospodarczej, trosce o rodzinę, wychowanie młodego pokolenia. Przyniosły też szersze, bogatsze spojrzenie państwa i różnych sił społecznych na funkcję Kościoła. W deklaracji Frontu Jedności Narodu z marca tego roku stwierdza się, że „Socjalistyczna Polska pamięta o wkładzie Kościoła Rzymskokatolickiego w utrzymanie polskich wartości narodowych i dziedzictwa kulturalnego, szanuje i docenia troskę Kościoła o sprawy narodu, uważa za niezbędny udział katolików i ludzi innych wyznań w ogólnonarodowym dziele rozwoju kraju." Zaś nieco wcześniej, na forum Sejmu Edward Gierek, wskazując na płaszczyzny współdziałania Państwa i Kościoła dla budowania siły i pomyślności Polski mówił, iż „W zasięgu tego współdziałania powinno znaleźć się wszystko co służy rozwojowi Polski, umacnianiu jej bezpieczeństwa i pozycji w świecie, wszystko co sprzyja rozwojowi narodu, trwałości rodziny, postępowi cywilizacyjnemu, kształtowaniu dyscypliny społecznej i obywatelskiej odpowiedzialności."

Wybór Polaka kardynała Karola Wojtyły 265 papieżem Kościoła Rzymskokatolickiego jest autonomicznym faktem o określonym znaczeniu uniwersalnym. Zarazem, szacując w tych konturach wagę tego historycznego wydarzenia i dla Kościoła i dla Polski, godzi się mieć w pamięci i te nasze, wewnętrzne, polskie doświadczenia, które towarzyszyły życiowej drodze Jana Pawła II i nasz własny polski dorobek w budowaniu klimatu dialogu.

Nawiązali do tego dorobku przywódcy naszego państwa w depeszy gratulacyjnej skierowanej do Elekta pisząc, że „Doniosła decyzja kardynalskiego konklawe sprawia Polsce wielką satysfakcję. Na tronie papieskim po raz pierwszy w dziejach jest syn polskiego narodu, budującego w jedności i współistnieniu wszystkich obywateli wielkość i pomyślność swojej socjalistycznej ojczyzny; narodu znanego w świecie ze szczególnego umiłowania pokoju, narodu będącego gorącym orędownikiem współpracy i przyjaźni wszystkich ludów, narodu, który wniósł powszechnie uznawalny wkład w rozwój ogólnoludzkiej kultury. Wyrażamy przekonanie, że tym doniosłym sprawom służyć będzie dalszy rozwój stosunków między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Stolicą Apostolską".

W swej odpowiedzi na gratulacje przesłane przez kierownictwo naszego państwa Jan Paweł II pisząc, iż ze szczególną wdzięcznością przyjmuje polskie gratulacje, powołał się na swoje zaangażowanie w żywotne sprawy rozwoju naszej ojczyzny stwierdzając: „Jestem całym sercem z umiłowaną Polską Ojczyzną wszystkich Polaków. Gorąco pragnę, aby rozwijała się duchowo i materialnie w pokoju, sprawiedliwości i szacunku dla człowieka. W duchu dialogu podjętego przez wielkich poprzedników, których imiona noszę, pragnę z Bożą pomocą czynić co pożyteczne również dla dobra umiłowanego narodu, którego dzieje złączyły się od tysiąca lat z posłannictwem i służbą Kościoła katolickiego".

Słowa te stanowią potwierdzenie poczucia trwałości więzów, które utrwalały się przez pół wieku z górą życia papieża i które dzisiaj nie zostają zerwane, lecz są wpisywane w przyjętą przez Jana Pawła II uniwersalną misję ogólnokościelną i ogólnoludzką.

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

Moje dziecko, gdy dorośnie

Partnerzy

(A) Kontynuujemy druk wypowiedzi nadesłanych w odpowiedzi na naszą ankietę: „Moje dziecko, gdy dorośnie...". Przypomnijmy, iż zachęcaliśmy w niej Czytelników — rodziców dzisiejszych pierwszoklasistów — żeby podzielili się swymi uwagami, planami i zamierzeniami dotyczącymi przyszłości swoich dzieci. Chcielibyśmy, aby te wydrukowane wypowiedzi zachęciły innych do zabrania głosu w tej dyskusji.

(A) Trudne wypracowanie zadaliście rodzicom, chociaż każdemu z nas temat co jakiś czas chodzi oczywiście po głowie i spędza sen z powiek. Przychodzi wreszcie moment, że przed tematem uciekać dłużej nie można i na kilka pytań trzeba samemu sobie odpowiedzieć, a są to m.in. te pytania, które zadaliście w swojej ankiecie.

Nasza córka nie chodziła, niestety, do przedszkola. Piszę — niestety — nie dlatego, że dokonywaliśmy niezwykłych rzeczy, żeby zapewnić dziecku opiekę i normalnie pracować. Piszę — niestety — bo mała chowana była przecież w gruncie rzeczy pod kloszem, bez kontaktu z innymi dziećmi, co przecież jakieś tam nawyki wyrabia.

No, ale trudno, poszła do szkoły i pierwsze obserwacje z pobytu w grupie dzieci już mamy. Obserwacje, ale i obawy. Jakoś tam przecież to nasze dziecko chowaliśmy, a to z myślą o tym oczywiście, jakim człowiekiem kiedyś będzie. Wpajaliśmy córce pewne cechy i nawyki, które wydają nam się równie ważne u sympatycznego dziecka, nad którym dorośli cmokają z zachwytu, jak i u dorosłego, cenionego przez innych człowieka. Nie było więc tylko „moich" zabawek, „moich" słodyczy, nie było wyłudzania prezentów w zamian za obietnicę, że „już będę grzeczna", ani sprzątania zabawek za wyprawę na poranek do kina. Może to i prościutkie metody pedagogiczne, ale przecież na trwałe wyrabiają pożądane cechy charakteru.

Nie może więc cieszyć mnie to, że po krótkim okresie „społecznego życia" mała zaczyna robić się ogromnie sprytna, wie już, że coś dostaje się za coś, że zaczęła kurczowo pilnować swoich rzeczy. Może to wpływ kolegów, któremu nie może przeszkodzić wychowawczyni, ogromnie zresztą przez dziecko ceniona. Może niefortunnie trafiła. Może... Ale wcale nie jestem taka pewna, że to wyjątkowy przypadek. Żadne dziecko przecież nie urodziło się cwaniakiem, większość rodziców chowała je przecież na uczciwego człowieka. Skąd potem biorą się nieuczciwi ludzie? Dlatego, że czyjś wpływ był za silny, a czyjś za słaby? Wiem, że to temat rzeka i temat niełatwy, ale skoro my już dziś czujemy się niepewnie, co będzie później? Nie może być przecież tak, żeby przekonania człowieka zależały od przypadku — od tego jakich wychowawców spotka, z jakimi działaczami organizacjami młodzieżowych się spotka.

Cudownie byłoby, gdyby na wasze pytanie, gdzie rodzice widzą dla siebie partnerów w wychowaniu dziecka, można było odpowiedzieć — wszędzie: u sąsiadów, w szkole, w organizacjach społecznych. Przede wszystkim nie można mieć jednak zastrzeżeń do partnera, który powinien być najbliższy, czyli do nauczyciela...

Córka parę dni temu zapytała nas, dlaczego uczniowie starszych klas (a są dla pierwszaków autorytetem) wynosili paczki makulatury przed szkołę, a potem przez wiele godzin wiatr roznosił papiery po osiedlu? I cóż mieliśmy odpowiedzieć — że na tym polega praca społeczna, a może tłumaczyć kłopoty transportowe szczytu jesiennego? A może raczej powinnam wytłumaczyć wychowawcom ze szkoły, jakie są skutki takich obserwacji? Wiem doskonale, jak wiedzą wszyscy, że do zawodu nauczycielskiego, którego rangę rodzice naprawdę doceniają dopiero, kiedy dziecko idzie do szkoły, trafiają często ludzie przypadkowi, z którymi trudno nam często znaleźć kontakt i wspólny język. Nie chcę powiedzieć, że czarno widzę przyszłość starannie przez nas hodowanych cech charakteru naszej córki, bo byłaby to nieprawda.

Za wcześnie jeszcze oczywiście na spostrzeżenie co do wpływu innych „zespołów wychowawczych", ale na wszelki wypadek szykujemy się w domu, że to jednak my będziemy głównymi wychowawcami naszego dziecka, byle byśmy tylko za często nie musieli korygować i naprawiać cudzych błędów. I byle nasze dziecko kiedyś w przyszłości nie powiedziało, że ma w nosie swoje ambicje i pasje, a woli hodować gerbery, bo lubi pieniądze (nie obrażając w niczym szklarni i ich właścicieli). Albo co gorsze, żeby nam nie miało za złe, że nie „urządziliśmy się", by jemu było łatwiej i przyjemniej.

ANNA WIECZORKIEWICZ
Warszawa

Porady prawne dla mieszkańców

Cenna inicjatywa Komitetu Osiedlowego nr 2

Informacja własna

(P) Doświadczenia komitetów samorządu dowodzą, jak bardzo potrzebna jest społecznym działaczom wiedza z zakresu prawa; zwracają się do nich ludzie z osiedli z prośbą o pomoc i radę w sprawach rodzinnych, sąsiedzkich, a nawet zawodowych.

Oczywiście nie każdy działacz musi być prawnikiem. Wychodząc z tego założenia Komitet Osiedlowy nr 2 w Śródmieściu postanowił zachęcić fachowców do współpracy w samorządzie. Chęć stałego współdziałania zgłosiło grono pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości i tak powstała ostatnio przy samorządzie Poradnia Społeczno-Prawna. Jest ona przeznaczona dla wszystkich mieszkańców tego rejonu Śródmieścia, ale adresowana jest przede wszystkim do ludzi starszych, często samotnych, którzy szukają informacji i pomocy w różnych życiowych sprawach, których nie stać na ogół na płatną poradę prawną.

Można będzie na miejscu, w czasie rozmowy z prawnikami (którzy pełnić będą dyżury w każdą drugą i czwartą środę miesiąca) — dowiedzieć się jakie są przepisy w zakresie alimentacji, prawa rodzinnego, spadkowego, ubezpieczeń społecznych, poradzić się w sprawach lokalowych i innych.

Poradnia, w której pracach społeczny udział zadeklarowali prawnicy: Janina Żukowska, Henryk Lipiec, Tadeusz Bogusz, Gerard Bieniek, Helena Grudzień, Wiesław Ranka, Józef Pietraszewski i Andrzej Doliński ma na celu, jak z samej nazwy wynika, poradnictwo, a nie interwencje.

Najbliższy dyżur odbędzie się w środę 25 października, w godz. 16—18 w świetlicy przy ul. Bagatela 10. **(B.B.)**

Inauguracja Dni Kultury Słowackiej

Informacja własna

(P) Już po raz drugi Ośrodek Kultury i Informacji CSRS, wspólnie z władzami stolicy, organizuje Dni Kultury Słowackiej. Trwać one będą od 20 bm. do 29 bm. Z tej okazji przygotowano kilkadziesiąt imprez, które przybliżą mieszkańcom stołecznego województwa dorobek w dziedzinie twórczości artystycznej Słowacji, przypomną bogate tradycje kulturalne naszych południowych sąsiadów. W licznych koncertach i spotkaniach urządzanych w zakładach pracy i domach kultury wezmą udział najlepsze zespoły i soliści słowaccy.

Uroczysta inauguracja „Dni" odbyła się 20 bm. w Domu Kultury Kolejarza w Pruszkowie. Obecna była specjalna delegacja władz partyjnych Bańskiej Bystrzycy, przedstawiciele ambasady CSRS oraz władz stołecznego województwa warszawskiego. **(ma)**

Prof. dr Henryk Rechowicz doktorem h.c. uniwersytetu w Rostowie

(P) Uczony, historyk, badacz dziejów polskiego ruchu robotniczego, rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach — prof. dr Henryk Rechowicz otrzymał tytuł doktora honoris causa uniwersytetu w Rostowie.

Obie uczelnie, katowicka i rostocka, od szeregu lat łączą żywe więzy przyjacielskiej współpracy, wyrażającej się m. in. we wzajemnym udostępnianiu osiągnięć naukowo-badawczych z zakresu nauk politycznych, humanistycznych i ścisłych, w wymianie wykładowców i grup studenckich. **(PAP)**

Czas dla chemii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

stał przerwany w latach wojny i okupacji. Znane są zniszczenia, często mówi się o eksterminacji poważnej części kwalifikowanej kadry inżynierów, techników i robotników, ale zbyt mało chyba akcentuje się ujemny skutek tej luki czasowej. Przecież na przełomie lat 30-tych i 40-tych świat przeżywał bardzo prężny rozwój chemii. Następowała zmiana bazy surowcowej dla podstawowych syntez chemicznych a wszystko to nie mogło być udziałem polskich chemików.

— Być może dlatego z takim zapałem i samozaparciem przystąpili oni do pracy po wojnie...

— Zacząć trzeba było od zgromadzenia wiedzy o dorobku nauk chemicznych, o inżynierii, o osiągnięciach technologicznych a jednocześnie dźwigać zakłady z ruin. Ludzi urzekła jednak możliwość pracy w nowych warunkach. Tuż po wojnie mekka chemików stały się Gliwice. To niemal symbol, że w marcu 1946 roku odbyło się zebranie założycielskie na ziemiach przywróconych ojczyźnie, aby reaktywować działalność stowarzyszenia inżynierskiego chemików.

— Znane są dziś zasługi stowarzyszenia, które nie tylko szkoliło kadrę fachową, sprzyjało działalności edytorskiej, lecz również współdziałało w rozwiązywaniu wielu ważnych zadań w dziedzinie problematyki techniczno-produkcyjnej. Jakie jednak były postulaty i jakie opinie na temat rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce po wojnie?

— Główne problemy rozwoju tej dziedziny a także chemizacji całej gospodarki były wielokrotnie omawiane z inicjatywy naszego stowarzyszenia na kongresach techników, a także podczas różnych dyskusji nad perspektywą rozwoju całej gospodarki. Staraliśmy się lansować prawdę dziś dostrzeganą powszechnie, że bez rozwoju przemysłu chemicznego na dużą skalę nie będzie można prężnie rozwijać kraju.

— Widzimy to właśnie teraz, kiedy ujawniła się dysproporcja pomiędzy gwałtownie rosnącymi potrzebami przemysłu, budownictwa, rolnictwa a ograniczonymi możliwościami chemii.

— Przemysł chemiczny, jako nośnik postępu w wielu dziedzinach musi stawiać na nowoczesność, na nowoczesne maszyny, aparaturę, na nowe rozwiązania inżynierskie. Musi też rozwijać się prężnie. W latach 60-tych na wielu odcinkach ten rozwój naszego przemysłu był zwolniony. Po roku 1971 przyszło przyśpieszenie, ale nie było ono tak szybkie, aby mogło sprostać gwałtownie rosnącym potrzebom, gdyż przecież obserwowaliśmy w tym czasie eksplozję motoryzacji, rozwój elektroniki, ekspansję budownictwa.

— Jak ta sytuacja wpływa na aspiracje inżynierów i techników, w jakim stopniu inspiruje ich koncepcje i postulaty?

— Realna ocena stanu w tej dziedzinie musi skłaniać do wyzwolenia ogromnych zasobów inwencji, inspiracji, poszukiwań lepszych rozwiązań, działań aby w ramach dostępnej bazy techniczno-produkcyjnej uzyskiwać lepsze wyniki. Jednocześnie krystalizować się muszą koncepcje dalszego prężnego rozwoju tego przemysłu. Zdajemy sobie sprawę, że przemysł chemiczny charakteryzuje się wysoką materiałochłonnością i energochłonnością. Stąd też niezbędne są poszukiwania takich kierunków rozwoju, aby można było ograniczać jednostkowe zużycie surowców, bądź też stosować różnego rodzaju zamienniki bez obniżania, rzecz jasna, walorów użytkowych i jakości gotowych produktów. Wydaje się także, że w nowych warunkach poważnego znaczenia nabiera rzeczowe opiniowanie planów rozwoju przemysłu chemicznego oparte na dokładnym prognozowaniu i dobrej znajomości światowych osiągnięć i tendencji rozwojowych w tej dziedzinie.

— Wydaje się, że chemicy są dostatecznie przekonani o konieczności bardziej prężnej rozbudowy i modernizacji własnej dziedziny. Czy jednak dostateczna jest ich opiniotwórcza rola w przekonywaniu innych o znaczeniu tego przemysłu i konsekwencjach jego niedorozwoju.

— Wydaje się, że zbyt mało wciąż jeszcze robimy, aby w całym społeczeństwie utrwaliło się powszechnie przekonanie, że chemia jako gałąź przemysłu o wszechstronnym charakterze bezpośrednio i pośrednio decyduje o rozwiązywaniu podstawowych problemów wyżywienia, odzieży, poprawy warunków życia człowieka. Z tego zaś przekonania wypływać muszą decyzje o rozwoju chemii i tempie chemizacji, dostosowanym do potrzeb rozwoju kraju. Sądzę, że jubileusz 50-lecia będzie dobrą okazją do zaprezentowania całemu społeczeństwu nie tylko dorobku organizacji, ale właśnie rangi chemii, potrzeby jej rozwoju, znaczenia jakie ma chemizacja dla ogólnego postępu cywilizacyjnego i rozwoju gospodarczego Polski na najbliższe dziesięciolecia.

Rozmawiał
HENRYK CHĄDZYŃSKI

Odnaleziono zwłoki zaginionej dziewczynki

(P) Znany już jest los zaginionej 30 września br. w Głogowie (woj. legnickie) 3-letniej Liliany Zgoły.

W trakcie nieustannie prowadzonych przez funkcjonariuszy MO i ORMO oraz mieszkańców poszukiwań w obrębie i okolicach Głogowa, dziewczynka została wyłowiona z Odry w oddalonej ok. 35 km Nowej Soli w woj. zielonogórskim.

Dokładne oględziny zwłok dziecka wykluczają współudział kogokolwiek w nieszczęśliwym wypadku. Potwierdza to brak na ciele jakichkolwiek obrażeń. **(PAP)**

W reporterskim skrócie

W DUCZKACH k. Wołomina jadący motocyklem 23-letni Andrzej Musiał uderzył w latarnię. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

NA UL. BALEYA przy Mołdawskiej w Warszawie furgonetka „Żuk" potrąciła 74-letniego Leona Dziewickiego, zam. ul. Gorlicka 4A. Rannego przewieziono do szpitala przy ul. Banacha.

W WYPADKU samochodowym na ul. Widocznej w Wawrze ranna została 22-letnia Urszula Dziedzic, zam. ul. Trawiasta 20. Poszkodowaną przewieziono do szpitala przy ul. Stępińskiej. **(CAD)**

Dnia 6.X.1978 r. zginął tragicznie w Himalajach mój ukochany Mąż

Ś. † P.

ANDRZEJ MŁYNARCZYK

o czym zawiadamia wszystkich Przyjaciół i Znajomych

żona z córkami

W-741042-1

19.X.1978 r. zmarła w wieku 87 lat po długich i ciężkich cierpieniach nasza ukochana Matka, Babcia i Prababcia

Ś. † P.

WŁADYSŁAWA DYKERT
z domu ŁUKASIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się 21 października (sobota) na Cmentarzu Bródnowskim, g. 12. Wejście od ul. Wincentego, kw. 14E, rząd VI, nr 21.

Pogrążeni w głębokim smutku

dzieci, wnuki, prawnuki

W-741122

W dniu 17 października 1978 r. zmarł przeżywszy 85 lat

Ś. † P.

JÓZEF SAJDA

nauczyciel

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 21. 10. 1978 r. o godzinie 14.00 w kościele św. Wincentego na Bródnie, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

córki, syn z synową i rodzina

Sport • Sport • Sport • Sport

Krytycznie o lidze tenisowej

(P) Zakończyły się rozgrywki I ligi tenisowej na rok 1978. Tytuł mistrzowski zdobył GKS Piast (Gliwice), a szeregi ekstraklasy opuszczają KS Baildon i SKS Warszawianka. Maraton ligowy nie wzbudził większego zainteresowania. Drużynowe rozgrywki tenisowe odbywały się bez udziału publiczności, a poziom pojedynków był bardzo mierny.

Liga tenisowa w swym obecnym kształcie przynosi niewiele pożytku. Zresztą sami działacze PZT mówią o niej krytycznie. Kapitan davidscupowy reprezentacji, Zbigniew Bełdowski jest zdania, że system 5-rundowych spotkań, odbywających się od wiosny do jesieni, sprawiał organizatorom wiele kłopotów. Dlatego też w przyszłym roku — jego zdaniem — powinny być wprowadzone duże zmiany, a rozgrywki ograniczone do dwóch rund.

Teoretycznie celem zasadniczym ligi ma być mobilizacja klubów do pracy z młodzieżą. Program jednego spotkania obejmuje 9 gier. W pierwszej lidze mamy 10 zespołów. Czy przy obecnym poziomie polskiego tenisa wszystkie kluby są w stanie wystawić pełnowartościowe zespoły? Oczywiście nie. I dlatego do drużyn I-ligowych trafiają „weterani", którzy trening sportowy traktują jako rekreację, bądź też młodzież, nie mająca jeszcze odpowiedniego przygotowania do spotkań ligowych. Aby ratować swą reputację, niektóre kluby zaczynają rozglądać się za uzdolnioną młodzieżą z innych miast. Plaga kaperowniictwa, która wyrządziła tyle szkód w polskim sporcie, obejmuje także i tenis. Trener warszawskiego AZS, Adam Królak twierdzi, iż właśnie działalność kaperowników zniechęca szkoleniowców do podejmowania pracy z młodzieżą.

Równolegle z pierwszą ligą, przeprowadzane były rozgrywki drugoligowe. Awans do ekstraklasy wywalczyły GKS Katowice i Budowlani Katowice, natomiast z drugiej ligi spadły SKT Sopot i AZS Poznań, kluby, mające olbrzymie zasługi dla polskiego tenisa. Na kortach SKT stawiało pierwsze kroki wielu utalentowanych tenisistów, którzy startowali w reprezentacji Polski a potem grali w innych klubach. Przez wiele lat Sopot nazywany był „wylęgarnią" tenisowych talentów". W AZS poznańskim rozpoczynał swą karierę sportową Wojciech Fibak.

Końcowa tabela I ligi:

1. Piast Gliwice	16: 2	55:26
2. Arka Gdynia	14: 4	53:20
3. Zagłębie Wałb.	12: 6	44:37
4. Nadwiślan Kr.	12: 6	45:36
5. Legia W-wa	8:10	44:37
6. Olimpia Poznań	8:10	42:39
7. Polonia Bydg.	8:10	40:41
8. AZS Warszawa	8:10	31:50
9. Baildon Kat.	4:14	35:46
10. Warszawianka	0:18	16:35

Wojciech Fibak zakwalifikował się do półfinału miedzynarodowego turnieju tenisowego w Hamburgu po zwycięstwie nad Szwajcarem Heinzem Guenthardtem 6:2, 7:5.

Faworyt turnieju Szwed Bjoern Borg pokonał Anglika Marka Coxa 6:3, 7:6. Do półfinału awansowali także Amerykanie Vitas Gerulaitis i Sandy Mayer.

Gerulaitis pokonał McMilana 6:1, 7:5 a Mayer wygrał z Bobem Hewittem 7:5, 6:3.

O „Złotą piłkę"

(P) Odbywający się na błoniach Stadionu Dziesięciolecia turniej piłkarski chłopców o „Złotą piłkę" zbliża się ku końcowi. W przyszłym tygodniu zostaną wyłonieni mistrzowie w poszczególnych kategoriach wiekowych. Drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 298 na Mokotowie, która gra pod firmą „Życia Warszawy" w niedzielę o godz. 10 spotka się z „Trybuną Ludu". Mecz ten zadecyduje o awansie do półfinału.

W piątek padła tysięczna bramka tegorocznych rozgrywek. Jej strzelcem był Krzysztof Komar z drużyny „Piaskowcy" (Szkoła Podstawowa 293 na Żoliborzu).

Legia — Zagłębie 4:7

W tercjach 1:6, 0:0, 3:1. Bramki strzelili: dla Legii — Stopczyk — 2 (w 12 i 57 min.), Żurawski (43) i Żołnowski (53); dla Zagłębia — W. Tokarz (6), Zabawa (9), Orliński 2 (11 i 13), Pytel — 2 (18 i 42) oraz L. Tokarz (19).

Po pierwszej tercji przestaliśmy się dziwić sukcesowi Zagłębia w Nowym Targu (wygrało z Podhalem 1:0). Zespół trenowany przez Mieczysława Chmure gra znakomicie. Legioniści statystowali tylko przy szybkich i pomysłowych akcjach hokeistów z Sosnowca. Posypały się też bramki. Rozpoczął serię celnych strzałów Wiesław Tokarz, a zakończył ją w pierwszych 20 min. jego brat Leszek.

Zagłębiu przewaga pięciu bramek zupełnie wystarczyła. W drugiej tercji zwolnili więc tempo. Legioniści nie potrafili jedak wykorzystać tej sytuacji i po obustronnie bazbarwnej grze zakończyła się ona bezbramkowo.

Ciekawsza była trzecia tercja. Rozpoczął ją celnym strzałem Pytel. Wojskowi ciągle walczyli jedak do końca spotkania i zdołali zmniejszyć rozmiary porażki.

Puchar Świata dla kolarzy ZSRR

(P) O tym, jak wielką przewagę nad rywalami mieli w minionym sezonie kolarze ZSRR, świadczą wyniki challagge'u AIOCC, czyli klasyfikacji podsumowującej starty w najważniejszych wyścigach wieloetapowych. Radzieccy reprezentanci wyprzedzają zajmujących drugie miejsce Polaków aż o 113 pkt!

Drugą pozycję naszych kolarzy w światowej hierarchii uznać trzeba za sporą niespodziankę, jako że 1978 rok niezbyt się Polakom udał. Zagraniczne starty reprezentantów Polski częściej kończyły się niepowodzeniami (jak choćby w Tour de l'Avenir) niż sukcesami (jak w wyścigu dookoła W. Brytanii).

Oto wyniki klasyfikacji AIOCC, której zwycięzca otrzymuje Puchar Świata: 1. ZSRR — 215 punktów, 2. Polska — 102, 3. CSRS — 91, 4. Holandia — 73, 5. NRD — 64, 6. Włochy — 53, 7. Szwajcaria — 49, 8. Bułgaria — 33, 9. Szwecja — 29, 10. Belgia — 28.

☆

Ostatnią punktowaną imprezę — wyścig dookoła Turcji — wygrał Czechosłowak Vlastibor Koneczny, który 889-kilometrową trasę przejechał w 23:35:25 godz. Wyprzedził on o 3:11 min. Siergieja Nikitienkę (ZSRR) i o 6:36 min. Nikołaja Łogwina (ZSRR).

☆

Na szosach Francji odbył się kilkuetapowy wyścig Etoile des Espoirs, w którym startowali zarówno zawodowcy, jak i amatorzy. Zwyciężyli zdecydowanie profesjonałowie. Ani jeden amator nie znalazł się w czołowej dziesiątce.

Wygrał Szwajcar Daniel Gisiger — 17:49:03, wyprzedzając o 7 sek. Holendra Fedora den Hertoga.

☆

Słynny wyścig par o Wielką Nagrodę Europy wygrali w Bergamo Knut Knudsen (Norwegia) i Roy Schuiten (Holandia). Na 110-kilometrowej trasie uzyskali oni przeciętną szybkość 47,605 km/godz. Niewiele wolniej (47,368 km/godz.) jechali najlepsi wśród amatorów, Szwajcarzy Kurt Ehrensperger i Stefan Mutter, z tym, że ścigali się oni na trasie krótszej o 30 km.

Ernst Happel chwali Wisłę

(P) Nie często słyszy się pod adresem polskiej piłkarskiej drużyny klubowej tyle komplementów, jakie ostatnio otrzymuje mistrz kraju — krakowska Wisła. Pucharowe mecze wiślaków uczyniły na zagranicznych ekspertach spore wrażenie.

Ostatnio na łamach prasy zagranicznej ukazała się opinia trenera Ernsta Happela, który w Argentynie poprowadził reprezentację Holandii do tytułu wicemistrza świata, a obecnie szkoli mistrza Belgii FC Bruegge, drużynę, wyeliminowaną przez Wisłę w I rundzie Pucharu Europy.

„Nie przypuszczaliśmy ani przez moment — stwierdził Ernst Happel — że Wisła Kraków jest w stanie zademonstrować tak wysoki poziom i ten brak rozeznania, co do wartości przeciwnika drogo nas kosztował. Wisła, nie gra olśniewająco, ale jest zespołem niezwykle żywotnym, który potrafi grać do końca na pełnych obrotach. Gdy wydaje się, że piłkarzom mistrza Polski brakuje już sił, oni nagle zaskakują jakimś oryginalnym, niespodziewanym zagraniem. Potrafią uśpić przeciwnika i nagle go oszukać. Jestem przekonany, że Wisła zajdzie daleko w Pucharze Europy. To jest wielki zespół".

12 tys. zawodników w nowojorskim maratonie

(P) W najbliższą niedzielę 12 tys. maratończyków wystartuje w Nowym Jorku w tradycyjnym międzynarodowym biegu maratońskim. W pierwszym maratonie w 1970 r. na trasie wytyczonej wówczas alejkami Central Parku wzięło udział 126 biegaczy, w ubiegłym roku było ich już 6 tys., a obecnie liczba ta jest rekordowa.

Faworytem imprezy jest dwukrotny zwycięzca nowojorskiego biegu 30-letni długodystansowiec USA — Bill Rogers. Posiada on drugi tegoroczny rezultat na świecie — 2:09:06 za Japończykiem Shigeru Sou, który w Nowym Jorku nie wystartuje.

Głównymi konkurentami Rogersa w walce o zwycięstwo wydają się być jego rodak, dwukrotny medalista olimpijski Frank Shorter (złoty medal w Monachium, srebrny w Montrealu) oraz słynny Fin Lasse Viren — 5 w Montrealu, dla którego będzie to jednak dopiero czwarty występ na trasie 42 km 195 m.

Z zawodników zagranicznych silny zespół zgłosili Anglicy z Chrisem Stewartem, Ianem Thompsonem, Ianem Beauchampem i Ronem Hillem. Z innych uczestników warto wymienić Kevina Ryana (N. Zelandia), Veli Balli (Turcja), Ese Tikkanena (Finlandia) — 3 miejsce w ub. r., Fernanda Kolbecka (Francja — 7 m. w ub. r.) oraz zwycięzcę dwóch tegorocznych maratonów 27-letniego Garry Bjorklunda (USA). Trójkę naszych reprezentantów: Andrzeja Jarosiewicza, Ryszarda Marczaka i Henryka Piotrowskiego czeka w tym biegu niezwykle trudne zadanie i pozycje w pierwszej 15 będą już sukcesem.

Obok mężczyzn w Nowym Jorku wystartują także kobiety w imponującej liczbie 1100 zawodniczek. Faworytką będzie tu 29-letnia Christa Vahlensieck (RFN) posiadaczka najlepszego światowego rezultatu — 2:34.

Sukces polsko-brytyjskiej wyprawy alpinistycznej

(P) Polsko-brytyjska wyprawa alpinistyczna w Himalaje Garhwal (Indie) odniosła ogromny sukces, dokonując pierwszego przejścia południowego filaru szczytu Changabang o wysokości 6865 m. Szlak wybrany na tą wspaniałą piramidę skalną przez Wojciecha Kurtykę, Krzysztofa Żurka, Johna Portera i Alexa Macintyre — to ogromne liczące ponad 1700 m pionowe skalne urwisko. Nie na darmo jeden ze znawców problemów himalajskich określił je jako „największe" dla alpinisty skalne wyzwanie na świecie".

Pierwszego wejścia na Changabang — od północy dokonała w 1974 r. wyprawa brytyjska.

Po sukcesach na Mount Everest, Kanczendżandze południowej i centralnej oraz na Tirich Mir — jest to kolejne w br. znakomite osiągnięcie polskiego alpinizmu sportowego.

Gunnar Nilsson nie żyje

(P) Po długiej i ciężkiej chorobie w szpitalu w Londynie zmarł 29-letni szwedzki kierowca samochodowy Gunnar Nilsson. Przyczyną zgonu była choroba rakowa.

Nilsson startował w wyścigach formuły I. W 1977 r. sklasyfikowany był na 8 miejscu na świecie. Wygrał wyścigi o Grand Prix Afryki Południowej i Belgii. Był zwycięzcą wyścigów na torze w Norymberdze.

NARODOWY BANK POLSKI — Warszawa, 21.10.1978 r.

WYCIĄG Z TABELI KURSÓW NR 21/78

KURSY SPECJALNE W ZŁOTYCH

KRAJ	WALUTA	DEWIZY I PIENIĄDZE KUPNO	SPRZED.	ŚREDNI
ALGIERIA	100 DINARÓW*)	755,48	763,08	759,28
ARABIA SAUDYJSKA	100 RIALÓW*)	931,60	940,96	936,28
AUSTRALIA	1 DOLAR A	35,69	36,05	35,87
AUSTRIA	100 SZYLINGÓW	228,67	230,97	229,82
BELGIA	100 FRANKÓW	102,78	103,82	103,30
DANIA	100 KORON	599,34	605,36	602,35
EGIPT	1 FUNT*)	78,34	79,12	78,73
FINLANDIA	100 MAREK	774,77	782,55	778,66
FRANCJA	100 FRANKÓW	728,98	736,30	732,64
GHANA	1 CEDI*)	11,21	11,33	11,27
GRECJA	100 DRACHM**)	85,66	86,52	86,09
HISZPANIA	100 PESET	44,05	44,49	44,27
HOLANDIA	100 FLORENÓW	1.526,53	1.541,87	1.534,20
INDIE	100 RUPII*)	394,32	398,28	396,30
IRAN	100 RIALÓW	43,49	43,93	43,71
ISLANDIA	100 KORON*)	10,08	10,18	10,13
JAPONIA	100 YENÓW	16,94	17,12	17,03
JUGOSŁAWIA	100 DINARÓW**)	171,31	173,03	172,17
KANADA	1 DOLAR	25,96	26,22	26,09
KUWEJT	1 DINAR*)	114,21	115,35	114,78
LIBAN	100 FUNTÓW**)	1.054,21	1.064,81	1.059,51
LIBIA	1 DINAR*)	106,67	107,75	107,21
NORWEGIA	100 KORON	626,74	633,04	629,89
PAKISTAN	100 RUPII*)	311,15	314,27	312,71
PORTUGALIA	100 ESCUDO**)	68,55	69,21	68,87
REP. FED. NIEMIEC	100 MAREK	1.675,86	1692,70	1.684,28
STANY ZJEDN. AP	1 DOLAR	30,81	31,14	30,99
SZWAJCARIA	100 FRANKÓW	2.042,11	2.062,63	2.052,37
SZWECJA	100 KORON	718,79	726,01	722,40
TURCJA	100 FUNTÓW**)	123,34	124,58	123,96
W. BRYTANIA	1 FUNT	61,52	62,14	61,83
WŁOCHY	100 LIRÓW**)	3,76	3,80	3,78

*) PIENIĘDZY OPIEWAJĄCYCH NA TĘ WALUTĘ NBP NIE SKUPUJE.

**) PRZY SKUPIE PIENIĘDZY NIŻEJ PODANYCH KRAJÓW STOSUJE SIĘ NASTĘPUJĄCE KURSY.

GRECJA	100 DRACHM	70,88
JUGOSŁAWIA	100 DINARÓW	123,34
LIBAN	100 FUNTÓW	1.011,01
PORTUGALIA	100 ESCUDO	57,10
TURCJA	100 FUNTÓW	102,78
WŁOCHY	100 LIRÓW	3,71

KURSY SPECJALNE STOSUJE SIĘ W ROZLICZENIACH Z TYTUŁU OBROTÓW BIEŻĄCYCH.

KURSY PODSTAWOWE Z DOPŁATĄ W ZŁOTYCH

KRAJ	WALUTA	DEWIZY I PIENIĄDZE KUPNO	SPRZED.	ŚREDNI
ALBANIA	100 LEKÓW	181,84	183,66	182,75
BUŁGARIA	100 LEWÓW	2.182,21	2.204,15	2.193,18
CHIŃSKA RL	100 RENMINBI	1.180,12	1.191,98	1.186,05
CZECHOSŁOWACJA	100 KORON	211,24	213,36	212,30
KOREAŃSKA RLD	100 WONÓW	1.057,19	1.067,81	1.062,50
KUBA	100 PESO	1.730,05	1.747,43	1.738,74
MONGOLSKA RL	100 TUGRIKÓW	459,41	464,03	461,72
NIEM. REP. DEM.	100 MAREK	660,12	666,76	663,44
RUMUNIA	100 LEI	215,42	217,58	216,50
WĘGRY	100 FORINTÓW	130,20	131,50	130,85
WIETNAM	100 DONGÓW	792,90	800,86	796,88
ZSRR	100 RUBLI	1.960,15	1.979,85	1.970,00

KURSY PODSTAWOWE Z DOPŁATĄ STOSUJE SIĘ DO PŁATNOŚCI NIEHANDLOWYCH.

PRZY SKUPIE OPIEWAJĄCYM NA RUBLE CZEKÓW PODRÓŻNICZYCH BANKU DLA HANDLU ZAGRANICZNEGO ZSRR, PŁATNYCH POZA GRANICAMI ZSRR W WALUCIE KRAJU REALIZACJI, STOSUJE SIĘ KURS ZŁ 4.695,60 ZA 100 RUBLI.

Tabela kursów nr 20/78 przestaje obowiązywać.

Tabele kursów są do wglądu we wszystkich oddziałach Narodowego Banku Polskiego.

WYPEŁNIĆ KADŁUBY TREŚCIĄ

Rozmowa z prof. dr. inż. JERZYM DEERFFEREM kierownikiem Zakładu w Instytucie Okrętowym Politechniki Gdańskiej

— Panie profesorze, jak wynika z kolejnego raportu „Lloyd's Register of Shipping" w połowie br. stan zamówień w światowych stoczniach na budowę nowych statków wynosił 30,5 mln BRT, czyli zmalał w stosunku do końca pierwszego kwartału 1978 r. o dalsze 2,9 mln BRT, a w stosunku do końca ubiegłego roku o 6,2 mln BRT. Jest to najniższy poziom od marca 1966 r.! W Europie Zachodniej jeden po drugim bankrutują uznani producenci, a większość stoczni pracuje na zwolnionych obrotach.

Tymczasem oficjalne wypowiedzi ludzi kierujących polskim przemysłem okrętowym są nieustannie optymistyczne. Czy rzeczywiście w chwili gdy, w zależności od roku, 70—90 proc. naszej produkcji okrętowej trafia na eksport, kryzys, który opanował świat nas nie dotyczy?

— Na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi udzielić się nie da. Z pewnością ponosimy konsekwencje wydarzeń na światowym rynku statków. Jednak pozycja Polski jest w tej dziedzinie dość specyficzna, a wiele czynników działa na naszą korzyść.

Po pierwsze, co by się nie mówiło i nie pisało, nie jesteśmy potęgą w skali światowej. Warto sobie zdawać sprawę, że Japonia rozwinęła swe stocznie do wręcz nieprawdopodobnych rozmiarów i dzisiaj wytwarza około 50 procent światowego tonażu. Pozostałe kraje kapitalistyczne produkują ok. 30 proc., a rozwijające się 5 proc. wszystkich statków. Na obóz socjalistyczny przypada zatem 15 proc. Polska w 1977 r. zbudowała 2,2 proc. tonażu światowego. Kolos porusza się zawsze mniej żwawo. Bardziej też narażony jest na trafienie. W roku ubiegłym japoński eksport statków zmniejszył się o ponad 20 proc. To samo można powiedzieć o wszystkich innych znaczących eksporterach — poza Polską i może Finlandią.

Rzecz jasna, stosunkowo niewielkie w skali światowej, rozmiary produkcji nic by nam nie pomogły, gdyby nie inne cechy charakterystyczne produkcji i eksportu polskiego przemysłu okrętowego. Mam tu na myśli przede wszystkim stałe zakupy Związku Radzieckiego, który od lat zamawia u nas dużo statków. Pod tym względem nic się nie zmieniło. Co więcej, kraje socjalistyczne, ze względu na brak mocy produkcyjnych we własnych stoczniach, muszą nadal zamawiać często statki u producentów zachodnich. Jest to duży, potencjalny rynek zbytu. Rosnące potrzeby naszych armatorów również nie są zaspokojone. Niepewny pozostaje los 30—40 proc. produkcji, którą sprzedawaliśmy w krajach kapitalistycznych. Przemysł okrętowy nauczył się jednak budować różnorodne statki specjalistyczne jak chociażby jednostki rybackie, o parametrach technicznych lepszych niż u konkurencji. Dzięki seryjnej budowie mogą one kosztować taniej.

Są to podstawowe przyczyny dla których uniknęliśmy poważniejszych perturbacji. Prawdą jest jednak również i to, że dziś handluje się znacznie trudniej niż 5 lat temu, a najbliższa przyszłość także i u nas nie przedstawia się zbyt optymistycznie.

— Jeszcze do niedawna powtarzające się przecież sytuacje kryzysowe w przemyśle stoczniowym nie trwały dłużej niż 2 lata. Obecna bessa zaczęła się mniej więcej w 1975 r. i jej końca ciągle nie widać. Straty są większe, bankructwa częstsze, konkurencja działa coraz bardziej bezpardonowo.

— Kryzys, który dotknął światowe okrętownictwo, jest rzeczywiście wyjątkowo przewlekły i ostry. Niemniej widoczne są już pewne symptomy poprawy. Cały świat, wszystkie techniki i technologie transportu idą naprzód. Stocznie muszą tylko za nimi nadążać.

— Jak zatem zmienia się rynek statków?

— Wzrasta, co było zresztą do przewidzenia, zainteresowanie jednostkami specjalistycznymi. Barkowce, gazowce, statki ro-ro, pojemnikowce są co prawda znane od lat, ale światowa flota potrzebuje ich z każdym rokiem więcej. Rosną więc zamówienia armatorów i zyski producentów. Nadal rośnie też przeciętna wielkość statków i ich specjalizacja. Tracą, jeśli nie rację bytu, to przynajmniej swe dawne znaczenie uniwersalne drobnicowce. Krótko mówiąc większość flot po prostu się przezbraja. Kończą się też zapasy tankowców. Na razie armatorzy zaczynają zamawiać zbiornikowce do przewozu gazów, rafinatów i półproduktów petrochemicznych, ale niedawna niespotykana nadprodukcja wielkich statków została już w zasadzie opanowana.

Co więcej wiele stoczni zaczęło próbować swych sił w konstruowaniu urządzeń jedynie pokrewnych okrętownictwu. To ostatnie stwierdzenie dotyczy już nie tylko najbardziej znanych platform wiertniczych, ale i pływających elektrowni, stacji skraplania i magazynowania gazów, wytwórni celulozy i cementu, stacji odsalania wody morskiej, przetwórni ryb, po prostu wielkich pływających fabryk. Zapotrzebowanie na tego rodzaju konstrukcje szybko wzrasta. Najbardziej zaawansowani wydają się być Japończycy, którzy opracowali daleko idące koncepcje całych pływających miast.

— Symptomy wyjścia nie oznaczają jeszcze końca kryzysu.

— Dobrze jednak, że w ogóle istnieją. „Tłuste lata" dla tej branży nie zaczną się wcześniej niż w 1981—1982 roku.

— Mam jednak poważne wątpliwości czy mimo względnie pomyślnego, jak dotychczas, rozwoju wypadków, polski przemysł okrętowy dotrwa do tych czasów w nienagannej kondycji.

— Z powodów, o których była wyżej mowa ma po temu wszelkie dane.

— To są tylko szanse. Nie każdy umie je wykorzystywać.

— Proszę więc przyjrzeć się faktom. W chwili obecnej Polska jest jednym z nielicznych producentów statków, który nie obniżył poziomu wytwarzania i eksportu.

— Ale co będzie za 2—3 lata? Nie robimy nic albo prawie nic, by włączyć się do wyścigu o nowe, nietypowe tym razem zamówienia. Produkujemy statki w swojej koncepcji rzeczywiście nowoczesne. Chwała nam za to. Czy wolno jednak ignorować lub lekceważyć zmiany jakie następują w światowym okrętownictwie? Świadomie rezygnować z renty nowości jaką przynosi produkcja najtrudniejsza, odmienna, niepodobna do niczego co już dotąd zrobiono? Pojemnikowiec, statek ro-ro to dziś jednostki nieledwie konwencjonalne. Do niedawna były to słynne „szczyty koniunktury".

— Zgadzam się, że zbyt wolno wchodzimy w oceanotechnikę. Rozsądny gospodarz przygotowuje się do prosperity właśnie w okresie stagnacji. Jeśli zacznie później już nigdy nie nadąży za uciekającym czasem i konkurentami.

— Czy zawsze musimy kogoś gonić? Cztery lata temu w wywiadzie udzielonym „Życiu Warszawy" powiedział Pan: „Przemysł stoczniowy ma klimat sprzyjający, żeby nie tylko doścignąć poziom światowy, ale i wyprzedzić go w niektórych dziedzinach. Potrzebna jest tylko większa śmiałość w spożytkowaniu i klimatów, i środków, które się ma do dyspozycji. Trzeba wyzbyć się do końca kompleksów, przestać się oglądać tylko na to, co inni już osiągnęli, trzeba zrozumieć, że w okrętownictwie już sami wiele znaczymy i pewne sprawy możemy rozwiązywać szybciej niż w innych krajach." Osobiście uważam, że jakże słuszny postulat Pana Profesora nie został do tej pory zrealizowany.

— Nie będę polemizował. Koncepcje rozwoju przemysłu okrętowego rzeczywiście nie są ostatecznie wykrystalizowane, co jest o tyle zrozumiałe, że sytuacja stała się wyjątkowa, nietypowa i zmienna. Prognozowanie kierunków rozwoju jest nadal trudne.

Uważam, że w dziedzinie statków rybackich „idziemy za ciosem". Natomiast po sukcesie z pływającym dokiem dla Goeteborga zabrakło nam w tej dziedzinie impetu, mimo że były interesujące propozycje eksportowe. W CETO i na Politechnice Szczecińskiej powstały projekty pływających stoczni dla statków rybackich, fabryk konserw czy kwasu siarkowego. W sumie jest kilka ciekawych pomysłów. Rozesłano nawet wnioski ofertowe. Nie rozwiązany został jednak problem zespołów przetwórczych, które miałyby pracować na budowanych przez nas urządzeniach. Niestety w kraju nikt ich nie buduje. A import?

Platformy wiertnicze nie są u nas produkowane m. in. dlatego że ich wyposażenie trzeba by kupować w USA. Tak postępuje cały świat, bo Amerykanie to jedyny rzetelny specjalista w tej dziedzinie. Zapotrzebowanie Związku Radzieckiego na platformy jest już bardzo duże i będzie zapewne rosło. Uważam, że polskie stocznie nie powinny takiej okazji zaprzepaszczać.

— Nie będzie to proste. Pomijając już import polskie stocznie mają coraz większe problemy z krajowymi kooperantami, nawet do swej typowej produkcji. Wygląda na to, że w głębi kraju niezbyt kochają stoczniowców.

— Trudno się dziwić. Kadłub to opakowanie, a stocznia to wielka montażownia sprzętu i wyposażenia. Ta „treść" statku, którą przygotowuje kooperant, musi być wyjątkowo wysokiej jakości i wytrzymałości, budowana jest w krótkich seriach i pod nadzorem towarzystw klasyfikacyjnych. Odbiór to cała ceremonia. Nikt nie lubi za dużych wymagań, ciągłego patrzenia na ręce, grymaszenia i to jeszcze w przypadku, gdy produkcja nie jest zaliczana na eksport, a tylko do dostaw kooperacyjnych. Po co te kłopoty i zmartwienia. Żyć można i łatwiej i wygodniej bez tak wymagającego partnera.

— Mając na myśli lata pięćdziesiąte, mówił Pan również, że „nie wszyscy pojmowali specyfikę produkcji stoczniowej czyli to, że statek to nie tylko stal, blacha, ale i mechanizmy, wyposażenie, które trzeba wytwarzać poza stocznią i to w takiej jakości, żeby odpowiadały ostrym wymogom klasyfikacji międzynarodowej".

— Teraz wszyscy już to pojmują. Dobre wyposażenie ciągle jednak sprowadzamy z zagranicy.

— A jak należy oceniać stan zaplecza badawczego i naukowego polskiego przemysłu okrętowego?

— Nie najlepiej. Na te cele brak niestety środków. Może dlatego ciągle jeszcze nie wiemy co ostatecznie ma być budowane w przyszłej pięciolatce. Instytut Okrętowy Politechniki Gdańskiej od kilku lat czeka na zespół laboratoriów z prawdziwego zdarzenia. Przecież nauczyciel akademicki nie uczestniczący stale w pracach badawczych na rzecz przemysłu stoczniowego sam będzie niewiele wart i wykształci kiepskich inżynierów.

Obecnie w Polsce nie prowadzimy badań z odpowiednio dużym czasowym wyprzedzeniem. Nie ma dostatecznych możliwości wykonywania prototypów i eksperymentowania. Są to rzeczy kosztowne, ale niezbędne. Inaczej nie utrzymamy się na powierzchni.

— Czym obecnie zajmuje się zakład technologii Instytutu Okrętowego Politechniki Gdańskiej?

— Prowadzimy badania w kilku kierunkach. Interesuje nas wpływ procesów technologicznych na wytrzymałość zmęczeniową konstrukcji, poczynając od samego materiału, a kończąc na gotowych statkach. W zakładzie opracowywane są zagadnienia związane z zastosowaniem tworzyw sztucznych w budownictwie okrętowym. Powstają tu także projekty rozmaitych urządzeń niezbędnych do mechanizacji i automatyzacji procesów technologicznych. Niezłe wyniki osiąga zespół organizacji i zarządzania. Szkoda tylko, że tak rzadko korzysta się z ich usług.

Ostatnio zajmujemy się też zagadnieniami manewrowości statków. Problem ten stał się szczególnie ważny od czasu rozpoczęcia budowy i eksploatacji oceanicznych kolosów. W zakładzie przygotowaliśmy dziobowe i rufowe urządzenia do hamowania ruchu statków. Wszystko wskazuje na to, że gdyby tankowiec „Amoco Cadiz" był w nie wyposażony nie doszłoby do tragedii u wybrzeży Bretanii.

Prace te są już na tyle zaawansowane, że prototyp chcemy niedługo wypróbować na wielkim statku PŻM. Jak dotąd takich „hamulców" nikt w świecie nie produkuje. Tymczasem liczba awarii i wylewów ropy z każdym rokiem rośnie. Giną też ogromne masowce. Poprawa parametrów manewrowych takich statków wydaje się wręcz niezbędna. Dzisiaj po morzach i oceanach pływa 4200 zbiornikowców. Myślę, że urządzenia hamujące dla wielu z nich mogłyby być w przyszłości produkowane w Polsce.

— Tylko czy uda się znaleźć wykonawcę?

— Z pewnością. Przemysł okrętowy to przecież nasza eksportowa specjalność.

Rozmawiał
PAWEŁ TARNOWSKI

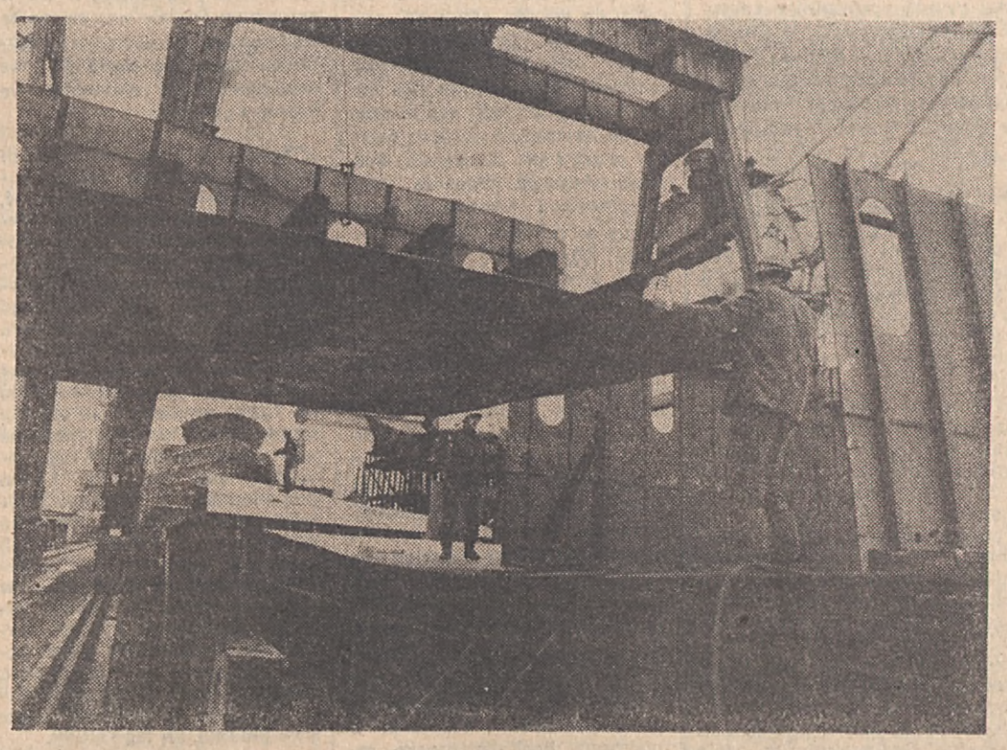

Na wszystkich pochylniach wre wytężona praca Fot. CAF Undro

Wapno po katastrofie

JERZY BACZYŃSKI i ANDRZEJ WALAWSKI

28 września 1978 roku zabrzęczały szyby w oknach, a przez podłogę przebiegało drżenie. Sekretarka dyrektora kopalni zerwała się zza biurka i bez pukania wpadła do pokoju szefa. Widząc go spokojnie pracującego za biurkiem, tonem usprawiedliwienia powiedziała:

— Myślałam, że znowu się zaczęło...

Tym razem były to wstrząsy spowodowane podziemnymi wybuchami wywoływanymi przez sejsmologów badających ten teren. Jednak ludzie przyzwyczaili się na wstrząs reagować szybko.

Przed rokiem w reportażu pt. „Gdy rozstąpiła się ziemia" (Życie Warszawy 22.09.77) opisywaliśmy katastrofę kopalni soli w Wapnie i pierwsze obsuwiska ziemi w mieście. Przypomnijmy najważniejsze fakty.

Mniej więcej od wiosny ubiegłego roku poziom wody w Kopalni Soli im. Tadeusza Kościuszki w Wapnie, gwałtownie się podnosił. Próbowano wielu metod, budowano betonowe zapory — bezskutecznie. W lecie zapadła decyzja ewakuacji podziemnych urządzeń kopalni. 5 sierpnia 1977 roku woda zaczęła zalewać chodniki. Ostatnich ośmiu ludzi wyjechało na powierzchnię. Potem już nikt nie zjechał na dół. Kopalnia przestała istnieć.

W kilkanaście dni później tąpnęło w dzielnicy kopalnianych domków. Zapadły się tym razem tylko garaże, ale na wszelki wypadek, następnego dnia ewakuowano kilkanaście rodzin. W parę dni później ziemia drgnęła znowu, teraz zaczęły pękać domy mieszkalne. W nocy i rankiem przeprowadzono następną ewakuację. Już większą. W dniu przyjazdu reportera „Życia Warszawy" powstał kilkumetrowy lej na drodze przed Urzędem Gminnym. Na tym kończył się reportaż sprzed roku.

Pamiętna noc

28 października 1977 roku, o drugiej w nocy, mieszkańców ul. Obrońców Stalingradu w Wapnie obudziło coś jakby szuranie czy kląskanie. W oknach zapalały się światła. W ich blasku widać było posuwające się na ścianach rysy.

Tego dnia wypadały imieniny naczelnika gminy Wapno Tadeusza Kramara. Za oknem było jeszcze ciemno, kiedy w mieszkaniu solenizanta zadzwonił telefon. Odkąd wprowadzono nocne dyżury w Urzędzie Gminnym telefon stał przy łóżku. Niemal jednocześnie podniósł słuchawkę i spojrzał na zegarek. Dochodziła czwarta. — Ma pan pierwszy prezent imieninowy. Miasto się wali...

Potem dowiedział się, że w urzędzie przygotowany był wielki tort imieninowy. Nie skosztował ani kawałka.

Przez wiele tygodni, po sierpniowych i wrześniowych tąpnięciach, trwało nerwowe oczekiwanie. Liczono się z ryzykiem nowego osunięcia ziemi, ale tak naprawdę, to ludzie oswajali się już z niebezpieczeństwem, zdawało się, że najgorsze mają za sobą. Wszyscy byli zmęczeni nieustannym pogotowiem. W okolicznych gminach, zgodnie z planem obrony cywilnej, przygotowano kwatery dla ewentualnych ewakuowanych. W województwie zapadła decyzja o możliwości przerwania, w każdej chwili, nauki, w wybranych na kwatery szkołach. Naczelnicy tych gmin rozpoczynali rozmowy ze swoim kolegą z Wapna od tego samego pytania: zawaliło się już? Pomału to pytanie stało się rytualnym służbowym żarcikiem. I nagle tej nocy ściany znowu ożyły....

W ciągu kilkunastu minut, w centrum osiedla, zgromadzili się mieszkańcy okolicznych domów. Ci, którzy wybiegali pierwsi, budzili sąsiadów. Zgasło światło, ale mimo ciemności w trzech budynkach przy ul. Obrońców Stalingradu, kilkadziesiąt metrów od siedziby urzędu, widać było rysy i pęknięcia. Na środku jezdni, centymetr po centymetrze, rozszerzały się wklęśnięcia, jakby coś ziemię wessało od dołu. Wyglądało na to, że trzeba zawiadomić województwo. Tym bardziej iż było polecenie, aby w razie ponownego tąpnięcia, bez względu na porę, natychmiast skontaktować się z wicewojewodą, Józefem Artmanem. Prowadzenie akcji ratowniczej wymagało decyzji, przekraczających znacznie kompetencje Urzędu Gminnego. W tym czasie, gdy telefonowano do naczelnika, nadany został pierwszy meldunek radiowy do Piły.

Biuro w samochodzie

Wicewojewoda Artman nie pamięta, aby kiedyś tyle czynności wykonywał naraz. Ubierał, golił się i przegryzał jakąś kanapkę. Za kilka minut musiał wyjechać.

W samochodzie odetchnął. Błogosławił pomysł zaopatrzenia wszystkich ważniejszych instytucji na terenie województwa w radiotelefony i wyposażenia w radiotelefon również jego samochodu. Dzięki temu, w samochodzie poczuł się jak za biurkiem. Mógł zacząć działać, a jednocześnie przybliżał się do miejsca katastrofy. Miał godzinę, tyle trwa droga z Piły do Wapna. Przez radio poszły pierwsze dyspozycje dla milicji, wojska oraz dyżurujących pracowników w sąsiednich urzędach gminnych. Niektóre bazy samochodowe rozpoczynały pracę. Już wcześniej, na wszelki wypadek, został opracowany szczegółowy plan ewakuacji, teraz wojewoda mógł operować markami i numerami samochodów, które mają przyjechać do Wapna z pomocą.

Józef Artman, zanim został wicewojewodą, przez kilkanaście lat służył w wojsku. Czynną służbę ukończył w stopniu majora. Tego dnia, jak nigdy przedtem, wojewodzie przydały się umiejętności oficera.

Kiedy samochód z Piły dotarł do Wapna, zagrożone ulice były już oświetlone reflektorami Straży Pożarnej. W padającym deszczu uwijały się setki ludzi. Milicjanci pomagali mieszkańcom w wynoszeniu z zagrożonych domów niezbędnych przedmiotów, ubrań, pościeli. Meble miały być ratowane później, o ile ściany i stropy nie zaczną gwałtownie się rozpadać. Po 2—3 godzinach od przedwczesnej pobudki, kilkudziesięciu lokatorów odwieziono już do przygotowanych kwater w Gołańczy, Domasławku, Wągrowcu, Margoninie.

Przed opustoszałymi budynkami ustawiono straże, jednocześnie milicjanci przystąpili do dokładnego przetrząsania wszystkich zakamarków mieszkań, piwnic, stropów. Obawiano się, że w zamieszaniu ktoś jeszcze mógł tu pozostać, choćby dla ratowania dobytku. Rzeczywiście z jednej z piwnic wyprowadzono parę staruszków tak zajętych przetaczaniem domowego wina, że nie zauważyli nawet kiedy pozostali sami pod trzeszczącym stropem.

Ziemia osuwała się nadal. Tam, gdzie kilka godzin temu było jedynie wklęśnięcie, zaczął się rysować lej, od którego promieniście odchodziły uskoki. Jeden z takich uskoków przeciął linię kolejową, w odległości kilkudziesięciu metrów od obrzeży osiedla. Tory wygięły się, naprężyły, śruby strzelały niczym pociski karabinowe. W paru miejscach zapadliska rozerwały rury wodociągowe. Szczęśliwie, po sierpniowych doświadczeniach, zdołano na czas wyłączyć zasilanie i wodę.

Zaduszki w zamarłym mieście

W piątek w Urzędzie Gminnym narada z udziałem wicewojewody, kierownictwa kopalni i ściągniętych specjalistów geologów. Nie trwa długo. Lej poszerzał się i pogłębiał. Pojawiły się nowe uskoki. Zadecydowano kontynuować ewakuację, nawet z terenów pozornie jeszcze nie zagrożonych.

Następnego dnia wojewoda pilski ogłosił Wapno rejonem klęski żywiołowej. Tym samym wszystkie gminy i miasta województw zobowiązano do udzielania pomocy mieszkańcom górniczej osady. Było to posunięcie o tyle niezbędne, że rozmiary ewakuacji przekroczyły wcześniejsze szacunki. Dla uchodźców należało szukać nowych miejsc pobytu w szkołach, internatach, urzędach coraz dalej od Wapna, ale wciąż w granicach województwa.

Pracownicy urzędu sporządzili dokładny spis mieszkańców osady i na podstawie tej listy prowadzono przesiedlenie. Wkrótce ewakuowano osiedle Staszica. Sześć piętrowych bloków, kilkadziesiąt mieszkań, kilkaset osób. Przeprowadzka zajęła parę dni. Ostatni, do prowizorycznego baraku przy kopalni, wyprowadził się Urząd Gminny.

Na Zaduszki centrum miasta było już wymarłe. Teren osiedla zamknięto, przy bramie postawiono strażników. Kolejne domy pękały bez świadków. Tymczasem do miasta, korzystając z trzech dni wolnych od pracy, zaczęli zjeżdżać, nieświadomi niczego, krewni i znajomi mieszkańców. Zamiast swych bliskich zastawali puste, zniszczone domy i zamknięty wjazd do centrum miasta.

Na polecenie wicewojewody z kilku przedsiębiorstw ściągnięto mikrobusy i uruchomiono prowizoryczna komunikacje między Wapnem a okolicznymi miejscowościami. W budynku gminy zorganizowano punkt informacyjny — stamtąd kierowano przybyszów pod nowe adresy.

Najważniejsze są mieszkania

Łącznie do listopada ewakuowano z Wapna 1500 osób, mniej więcej połowę mieszkańców. W ocalałych domach na peryferiach pozostało jeszcze trzysta-czterysta rodzin. Trzeba pamiętać że jeśli wtedy sporządzano dokładniejsze bilanse, to tylko potrzeb, nie strat. Właściwie do dzisiaj trwa jeszcze szacunek ubytków w budownictwie i infrastrukturze. Ale już 4 listopada wiadomo było, że potrzeba pilnie około 400 mieszkań.

Kilka dni później w Pile odbyła się narada, jedna z ważniejszych dla losów ewakuowanych. Zebrał się sekretariat Komitetu Wojewódzkiego PZPR wraz z wojewodą pilskim i wicewojewodami. Jako pierwszą przyjęto zasadę, że wszyscy, którzy oczywiście chcą, mają pozostać w województwie pilskim. Region potrzebuje tych ludzi. Ta zasada pociągnęła za sobą inną decyzję, trudniejszą: zapewnienia lokali dla ewakuowanych. Nie żadnych prowizorycznych pomieszczeń zastępczych, ale mieszkań, dających poczucie stabilizacji, poczucie wyrównania skutków katastrofy. Tak powstał dokument o pierwszej kolejności przydziału mieszkań dla obywateli Wapna, wiążący się z setkami rozmów, które trzeba było odbyć z oczekującymi w kolejce w spółdzielniach. Równocześnie zobowiązano wydział zatrudnienia do przekazania ewakuowanym nowych propozycji pracy.

Zaraz po tej naradzie rozpoczyna się budowa czterech pawilonów mieszkalnych w Gołańczy i Wągrowcu, dla kilkudziesięciu rodzin Budynki zmontowano w parę tygodni, zainstalowano kuchnie gazowe, termy i pojawili się już pierwsi lokatorzy. Pawilony mimo że wykończone i wyposażone, jak normalne mieszkania, władze potraktowały jako przejściowe pomieszczenia dla ewakuowanych. Potem miały być użyte na mieszkania rotacyjne. Dzisiaj niektórzy nie chcą tych pawilonów opuszczać. Szczególnie starsi lu-

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

nia o tym Daszyńskiego. W tym celu udawał się do Krakowa z odpowiednimi pismami oficer POW Wiktor Drymer. „Znalazłem się przed przepełnionym pociągiem — pisze o tej podróży do Krakowa. — Ludzie stali nie tylko na stopniach wagonów, lecz i na buforach. Pozostał dach, pomyślałem. Wdrapałem się na dach, a za mną paru młodych ludzi. Pociąg wreszcie ruszył. Lokomotywa z trudem ciągnęła przeładowany pociąg. Padał deszcz ze śniegiem, parowóz zasypywał nas iskrami. Po kilku niesłychanie długich godzinach przybyliśmy do Krakowa.

Przemarznięty, przemoczony, usmarowany sadzą, udałem się wprost do mieszkania Daszyńskiego. Otwierając mi drzwi gosposia wydała okrzyk przerażenia na mój widok. Pana posła nie zastałem, ale zostałem poinformowany, że jest, jak zawsze w kawiarni na rynku. Zawdzięczając gosposi, ogarnąłem się jakoś i poszedłem do kawiarni, w której zawsze siadywał pan poseł. Znalazłem go. Zostałem poczęstowany gorącą

Rok 1918

kawą i bułkami. Poseł czytał uważnie list, porozmawialiśmy nieco. Powiedział mi, „że da odpowiedź po południu".

☆

W trzy dni po tych wydarzeniach rząd niemiecki wysłał w misji specjalnej do Magdeburga hr. Harry Kesslera, urzędnika berlińskiego MSZ, rotmistrza armii niemieckiej, znanego dobrze Piłsudskiemu z okresu walk na Wołyniu. Nie była to pierwsza podróż von Kesslera do Magdeburga. Był tu już na początku października, celem uzyskania pewnych gwarancji od Piłsudskiego na wypadek jego zwolnienia. „Hr. Kessler — wspomina wizytę Kązimierz Sosnkowski — nadał swej wizycie charakter towarzyski, nie pozbawiony cech mimowolnej ironii na tle krat i palisady. Przywiózł on w darze różnorodne smakołyki: owoce, pasztety, cukry i wina... Liebesgaben powędrowały do feldfebla, ku jego niekłamanej uciesze".

Rozmowa w dniu 6 listopada pozostawała w związku z drugim listem Świeżyńskiego do kanclerza i była bardziej konkretna. Według dostępnych relacji, stanowiska obu rozmówców sprowadzały się do następujących wniosków:

— Panie brygadierze! Przyjechałem z tym samym co poprzednio. Rząd mój zmienił swój stosunek i chce zapewnić Panu powrót do Warszawy. Ale obecnie, w tak skomplikowanej sytuacji, nie mógłby tego uczynić bez złożenia pańskiej deklaracji o stosunku do Niemiec.

— Powiedziałem już chyba wystarczająco jasno, co o tym myślę i nie będę się powtarzał. Trzymacie mnie w więzieniu i nie możecie stawiać mi żadnych warunków wstępnych.

— Panie brygadierze, powtarzam tylko instrukcje mego rządu. Mój rząd chciałby mieć pewność, że nie będzie wojny między Polską a Niemcami o granice.

— Nie mogę złożyć żadnej deklaracji. O tym rozstrzygnie traktat pokoju, chociaż osobiście jestem przekonany, że obecne pokolenie Polaków nie będzie prowadzić z Wami wojny o granice... będziemy zapewne mieli wiele do zdziałania na wschodzie... możemy mieć nawet wspólne interesy.

— Czy może pan to oświadczyć na piśmie?

— Absolutnie nie i niech pan zaprzestanie wreszcie tego gadąnia o zabezpieczeniach na piśmie.

— Jeżeli chodzi o Poznańskie, to nie da się tu uniknąć ofiar, ale Niemcy nigdy nie ustąpią w sprawie Gdańska i Śląska.

— Polska na pewno przyjmie wszystkie prezenty.

— ...a w jaki sposób mógłby pan zapewnić rząd Niemiec, że po wyjściu na wolność porzuci pan wrogie stanowisko wobec władz okupacyjnych w Polsce?

— Nie ma takiego sposobu.

Kessler nie opuścił Magdeburga, czekał na dalsze instrukcje z Berlina.

W chwili, gdy Kessler kończył swą drugą rundę w Magdeburgu, trasą z Krakowa do Lublina podążał wojskowy samochód z czołowymi przedstawicielami stronnictw galicyjskich: Daszyńskim, Wincentym Witosem i Janem Stapińskim. Była to podróż pełna emocji, bowiem w lasach między Kielcami a Radomiem wałęsały się grupy dezerterów z armii austro-węgierskiej, którzy ustępowali tylko silniejszemu.

Mijane po drodze posterunki POW nie szczędziły ostrzeżeń, ale czas naglił, a trzej przywódcy PPS-D, PSL „Piast" i PSL-Lewicy nie mieli czasu na medytacje i hotelowe wygody. Trzeba było podróżować nocą.

Witos, którego wspomnienia dają nam szczegółowy obraz tej podróży, był zaskoczony po drodze mnogością czerwonych sztandarów, przede wszystkim zaś w Radomiu. Całe miasto tonęło w czerwieni, a zwracanie się do siebie per „towarzyszu" było towarzyskim tylko odpowiednikiem nowej sytuacji na tych ziemiach.

Było niespokojnie, jakiś nastrój oczekiwania i pełno przeczących sobie doniesień i informacji.

Słyszał pan? Wybuchła wielka rewolucja — zwrócił się do Witosa jeszcze w Kielcach jakiś przechodzień.

Nie ma żadnych wątpliwości, że rewolucja wybuchła, tylko niewiadomo jeszcze gdzie, w Warszawie czy Lublinie? — tymi słowy witali Daszyńskiego w Radomiu działacze PPS.

W dalszej drodze podróżujący mieli same tylko przygody. Najpierw, na jednym z postojów, uderzony został żurawiem Stapiński i sytuacja jego zdała się być bardzo ciężka; później na bliskich już podejściach do Lublina popsuł się automobil i pozostawała już tylko furmanka. Przed Lublinem uwagę zwracały jadące pędem do miasta furmanki, a wieśniacy byli jacyś bardzo zatrwożeni.

— „Polacy przyszli do miasta i wybrali króla — krzyknął w biegu jeden z nich — wywiesili czerwone chorągwie, ludzi łapią do wojska, bo jakaś wojna ma się zaczynać".

„W mieście panował ogromny ruch — wspomina dalej Witos — i czuć było niezwykłe podniecenie. Domy udekorowano sztandarami o barwach narodowych i socjalistycznych. Przeważały te ostatnie. Ludzie prowadzili gorączkowe rozmowy, stojąc gromadnie lub też czytając gęsto rozklejone na murach plakaty. Oddziały POW z najeżonymi bagnetami krążyły po ulicach."

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej został utworzony w nocy z 6 na 7 listopada, jeszcze przed przybyciem przywódców galicyjskich. Jego bazą polityczną były stronnictwa lewicy niepodległościowej: PPS, PPSD, PSL-„Wyzwolenie", przedstawiciele radykalnej inteligencji i wojska. W skład rządu weszli: I. Daszyński — premier i minister spraw zagranicznych, Tomasz Arciszewski — praca i opieka społeczna, Marian Malinowski — roboty publiczne, Jędrzej Moraczewski — komunikacja, Bronisław Ziemięcki — przemysł, Stanisław Thugutt — sprawy wewnętrzne, Juliusz Poniatowski — rolnictwo, Medard Downarowicz — skarb, Wacław Sieroszewski — propaganda, E. Śmigły-Rydz — sprawy wojskowe, Gabriel Dubiel — oświata, W. Witos — aprowizacja, Błażej Stolarski, Tomasz Nocznicki, Irena Kosmowska — ministrowie bez teki.

Tak powstał pierwszy demokratyczny rząd polski i to nie tyle z uwagi na jego skład, ile na program wielkich

DOKOŃCZENIE NA STR 6

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

W Salzburgu o energetyce jądrowej

Kiedy zawodzi technika

Od naszej specjalnej wysłanniczki, ANNY PIASECKIEJ

Zamek Leopoldskron — 20 minut spacerem od centrum starego Salzburga — jest tak bardzo cenionym zabytkiem historycznym Austrii, że jego wizerunek zdobi banknot 1000-szylingowy. Imponującą tę budowlę wzniósł w roku 1736 hrabia Leopold Firmian, potomek starej tyrolskiej rodziny, od 1727 r. arcybiskup Salzburga.

Leopold Firmian znany jest potomnym z roli, jaką odegrał w wypędzeniu protestantów ze swojej diecezji. Historia zemściła się jednak okrutnie na starym arcybiskupie. Zamek po jego śmierci wielokrotnie zmieniał właścicieli i przez pewien czas w połowie XIX wieku należał do Ludwika I, byłego króla Bawarii. Żona Ludwika, protestantka, udostępniła kaplicę zamkową miejscowym protestantom, którzy odprawiali tam swoje nabożeństwa...

Dopiero jednak po II wojnie światowej Leopoldskron wpadł na dobre w ręce protestantów. Tak przynajmniej głosi fama w Salzburgu, gdzie miejscowa ludność jest przekonana, że w zamku „mieszkają sami Amerykanie".

W rzeczywistości zabytkowa budowla, położona w przepięknym alpejskim krajobrazie, jest dziś własnością nie tyle osób fizycznych, co jedynej w swoim rodzaju organizacji — fundacji prywatnej, zwanej Salzburg Seminar in American Studies. Jej idea narodziła się w 1947 r. wśród kilku studentów i absolwentów amerykańskiego uniwersytetu Harvard, którzy postanowili zorganizować w okupowanej Austrii seminarium międzynarodowe o cywilizacji amerykańskiej, aby przybliżyć ten temat młodym Europejczykom. Wynajęli na ten cel zamek Leopoldskron, który 10 lat później został zakupiony przez fundację.

Rokrocznie odbywa się tu 7—8 dwu- lub trzytygodniowych seminariów na tematy polityczne, gospodarcze, społeczne, kulturalne. Uczestnicy rekrutują się głównie z Europy Zachodniej, częściowo z USA, a także z krajów socjalistycznych. Ostatnio dyrekcja seminarium dokłada starań, aby zwiększyć liczbę uczestników z krajów rozwijających się. Wiek słuchaczy waha się od dwudziestu kilku do czterdziestu kilku lat; są to ludzie dobierani pod kątem swoich osiągnięć zawodowych i różnorodności reprezentowanych poglądów. W ciągu 31 lat istnienia fundacji odbyło się już 186 seminariów z udziałem ponad 9 tysięcy słuchaczy.

Uczestniczyłam w seminarium — tym 186 — poświęconym zagadnieniom wykorzystania energii jądrowej do celów pokojowych i nierozprzestrzenianiu broni atomowej. Oficjalny tytuł naszego seminarium brzmiał trochę enigmatycznie i zawarty został w pytaniu: „Czy internacjonalizacja może być alternatywą proliferacji nuklearnej?"

Chodzi o to, czy upowszechnienie technologii nuklearnej dla celów pokojowych i udostępnienie jej krajom, które jeszcze takiej technologii nie posiadły, może skłonić te kraje do wyrzeczenia się wszelkich roszczeń do broni jądrowej. A także o to, czy międzynarodowe wielostronne umowy i gwarancje, dotyczące wszystkich aspektów upowszechnienia energetyki jądrowej, mogą zapobiec proliferacji broni atomowej, m.in. jako „produktu ubocznego" elektrowni jądrowych.

W gronie czterdziestu kilku seminarzystów z 20 krajów — prowadzeni przez wykładowców, speców w dziedzinie fizyki jądrowej, przemysłu atomowego i polityki międzynarodowej — mieliśmy zastanawiać się nad odpowiedzią na pytanie zawarte w tytule naszego seminarium.

Odpowiedź na nie nasuwa się sama: Można i trzeba wypracować taki reżim międzynarodowy, który z jednej strony zapewniłby wszystkim krajom na świecie możliwość rozwoju energetyki jądrowej dla celów pokojowych, z drugiej zaś zapobiegałby uzyskaniu broni jądrowej przez kraje, które jej dotąd nie posiadają.

Niestety, muszę od razu się zastrzec, że odpowiedź tę dyktuje mi pół na pół intuicja i zdrowy rozsądek. Takiej odpowiedzi nie dały bowiem dwutygodniowe wykłady i intensywne dyskusje w pięknym zamku pod Salzburgiem. Pytanie pozostało bez odpowiedzi, zawieszone w powietrzu, w jesiennej mgiełce przesłaniającej Alpy.

Nasi wykładowcy — same znakomitości z USA, Francji, W. Brytanii, RFN, Kanady i Australii — zaprezentowali szeroką panoramę zagadnień związanych z rozwojem energetyki jądrowej oraz niebezpieczeństwem uzyskania broni jądrowej przez kraje nie należące do „klubu atomowego", np. Izrael czy RPA. Zrozumiałą sensację wywołał gościnny występ Glenna Seaborga, laureata Nagrody Nobla, współodkrywcy wielu pierwiastków, m.in. plutonu. Prof. Seaborg omówił w swoim wykładzie kilka wariantów nuklearnych cykli paliwowych, przy zastosowaniu których niebezpieczeństwo uzyskania materiału rozszczepialnego do budowy bomby zostałoby zredukowane do minimum.

Wspominam o tym nie tylko ze względu na osobę wykładowcy, ale również dlatego, że niektórzy uczeni i politycy zachodni, zwłaszcza amerykańscy, lubują się w rozwiązaniach technicznych, w technice szukając panaceum na wszystkie problemy współczesności. Muszę przyznać, że spośród naszych wykładowców ani jeden nie twierdził, że problem proliferacji może znaleźć rozwiązanie techniczne. Między innymi choćby z tej prostej przyczyny, że bombkę atomową łatwiej sobie zafundować mając do dyspozycji zwykły reaktor doświadczalny (a jest ich już na świecie ok. 400), niż nowoczesną elektrownię jądrową.

Skoro więc utrudnienia techniczne nie dają żadnych gwarancji przeciwko proliferacji, sprawa nierozprzestrzeniania broni jądrowej może i powinna znaleźć rozwiązanie polityczne. Bardzo wiele już w tej dziedzinie zostało zrobione — układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) w sposób wyczerpujący traktuje problemy, o których tu mowa: przewiduje kroki zapobiegające proliferacji broni jądrowej, gwarantując zarazem wszystkim krajom świata prawo korzystania z dobrodziejstwa energetyki jądrowej pod skuteczną kontrolą, sprawowaną przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej.

Niedoskonałość NPT polega na tym, że ok. 50 państw nie podpisało jeszcze tego układu. Co prawda, niektóre z nich poddają swój przemysł atomowy kontroli MAEA na mocy innych porozumień międzynarodowych, inne zaś nie przejawiają żadnych „ambicji nuklearnych", wciąż jeszcze jednak pozostaje margines kilku czy kilkunastu państw, które z różnych przyczyn — prestiżowych, chęci zdobycia przewagi militarnej w swoim rejonie, próby szantażu atomowego itp. — mogą pewnego dnia wyprodukować bombę.

I co z tego — powiada w czasie dyskusji jeden ze słuchaczy naszego seminarium. Jeżeli państwo X w Azji czy w Afryce skonstruuje bombę, wkrótce zrobi to samo państwo Z. W ten sposób będą się nawzajem trzymać w szachu i posiadanie broni jądrowej może nawet zapobiegać konfliktom lokalnym (skąd my znamy tę tezę o „równowadze strachu"?).

A nawet gdyby te państwa użyły bomb atomowych — dodaje inny uczestnik dyskusji — najwyżej zginie kilka czy kilkanaście milionów ludzi. Wielkie mocarstwa i tak nie dadzą się wciągnąć w lokalny konflikt nuklearny i świat będzie się toczył dalej.

Przekora i chęć wywołania kontrowersji ze strony bardzo młodych ludzi? Podejrzewam, że tak, ale przytaczam te głosy, bo i na takie manowce schodziła czasami dyskusja. Wspominam o tym także dlatego, że są to głosy ludzi (z Europy Zachodniej), którzy z zawodu zajmują się problematyką atomową i być może będą mieli wpływ na kształtowanie polityki swoich krajów w tej dziedzinie...

Gorzej, że główny nurt dyskusji — ten skierowany przeciwko rozprzestrzenianiu broni jądrowej — brnął raz po raz w ślepą uliczkę szczegółów technicznych, chociaż wszyscy zgadzali się w teorii, że dla problemu proliferacji trzeba szukać rozwiązań politycznych.

A oto czego w dyskusji nie było:

— Zabrakło w niej niemal zupełnie problemu rozbrojenia oraz problemu zakazu nowych broni masowej zagłady — a więc spraw jak najściślej powiązanych z nierozprzestrzenianiem broni jądrowej.

— Pominięto w niej całkowicie rolę organizacji międzynarodowych, m.in. ONZ, we wzmocnieniu reżimu nieproliferacji przez odpowiednie rezolucje, deklaracje i konwencje.

— Zlekceważono wagę nowych porozumień międzynarodowych dla omawianego problemu. Np. sugestia, że zawarcie układu w sprawie całkowitego zakazu doświadczeń z bronią jądrową przyczyniłoby się do nieproliferacji, została zbyta uwagą, iż nawet bez próbnego wybuchu można dziś skonstruować bombę.

— Była natomiast mowa o możliwości zastosowania sankcji międzynarodowych wobec państwa, które wyprodukowałoby bombę, ale ewentualność taka została odrzucona jako nierealna.

Na przebiegu dyskusji zaważył niewątpliwie fakt, że wszyscy wykładowcy i znakomita większość uczestników seminarium reprezentowała punkt widzenia Zachodu; głosy maleńkiej grupki uczestników z krajów socjalistycznych i rozwijających się (a zgodność poglądów była tu zadziwiająco zbieżna) zostały dosłownie utopione w powodzi innych wypowiedzi.

Cóż więc pozostało? W moim odczuciu „ogólna niemożność", wynikająca z lekceważenia skuteczności instrumentów prawa międzynarodowego, z niedoceniania roli organizacji międzynarodowych, zwłaszcza ONZ, w budowaniu systemu powszechnego bezpieczeństwa i zaufania.

W czasie trwania naszego seminarium Związek Radziecki wystąpił z propozycją włączenia do porządku dziennego tegorocznej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ sprawy zawarcia międzynarodowej konwencji o wzmocnieniu gwarancji bezpieczeństwa dla państw nie posiadających broni jądrowej. Ale o tym dowiedziałam się dopiero po powrocie do Warszawy. Wiadomość o inicjatywie radzieckiej, mającej bezpośredni związek z tematem naszego seminarium, w ogóle nie dotarła do pięknego zamku pod Salzburgiem.

Bitwa o wielką wodę

Od stałego korespondenta, MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, w październiku

Stałem na szczycie Hoover Dam, tego majstersztyku inżynierskich umiejętności. Z jednej strony miałem przepaść na 272 stopy głęboką (około 250 m), z drugiej jezioro wciśnięte w Czarny Kanion, błękitne, a właściwie brązowo-czerwonawe. Stałem zapatrzony i jednym uchem słuchałem opowieści (magnetofon pracował za mnie) jak z dobrego produkcyjniaka.

Najwyższa w swoim czasie na świecie zapora wodna miała przegrodzić gardziel rzeki Colorado. Mój „lektor", dziś staruszek o pomarszczonej twarzy, był wtedy, w 1930 r. młodym, początkującym technikiem, zwabionym głośną budową aż z Cleveland w Ohio. Dziś swoim podstarzałym Fordem przyjechał aby jeszcze raz popatrzeć. Może ostani raz.

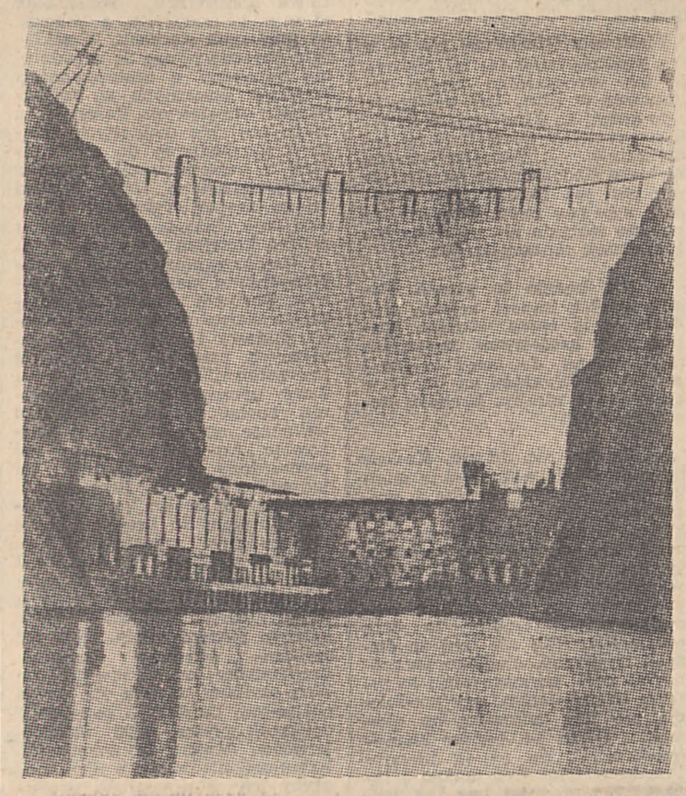

Zapora wodna Hoover Dam

Zapora miała wtedy, jak to bywa, swoich entuzjastów i zaciekłych wrogów. Pierwsi chcieli ujarzmienia tej rzeki, która raz niosła ogromne masy wód ze śniegów stopionych na zboczach Gór Skalistych, innym razem jakby uśpiona, ledwie sączyła się między rdzawymi głazami. Rzeka przecięta zaporą miała utworzyć największe sztuczne jezioro świata (200 km długości), z którego racjonalnie można by czerpać ożywczą wodę dla miast i pól Kalifornii, Arizony, Meksyku. Ponadto 1300-megawatowa elektrownia, dalej tereny do rekreacji — coś w rodzaju gigantycznej oazy radości w tym surowym skalno-pustynnym krajobrazie. Takie były argumenty entuzjastów.

A przeciwnicy mówili, że będzie to przedsięwzięcie ponad ludzką siłę (pomijając trudy budowy — temperatura w 300-metrowej gardzieli wąwozu przekraczała często 50 st. C). Także ponad wytrzymałość przyrody. Znaleźli się bowiem geologowie, którzy obawiali się, że ogromny nacisk mas wodnych ze sztucznego jeziora może spowodować przesunięcia gruntu i... trzęsienia ziemi. Projekt zapory okrzyknięty został przez wrogów także „socjalistycznym przedsięwzięciem", godzącym w podstawy kapitalistycznego systemu. Obawiano się, że państwo, federalny rząd w Waszyngtonie kierując tym hydroenergetycznym gigantem będzie miało bowiem w garści cały biznes otaczających zaporę stanów.

I ostatnie, ale nie mniej ważne. Kalifornijski milioner, Norman Chandler, stał na czele syndykatu, który władał ponad 400 tys. ha ziemi w Meksyku, już po drugiej stronie granicy. Ziemi nawadnianej dotychczas przez krnąbrną, ale przecież życiodajną Colorado. Chandler argumentował chytrze, że przechwytując wodę z tej rzeki zapora sprawi, iż wody zabraknie dla meksykańskich „wieśniaków". Ten milioner był jednocześnie właścicielem gazety „Los Angeles Times" i w niej prowadził zajadłą kampanię „anty". Uderzał w pierwszym rzędzie w konkurenta, dziennik „Los Angeles Examiner", na łamach którego gromy ciskał w obronie zapory i... kalifornijskich interesów — William Randolf Hearst. Ten równie słynny potentat miał cały pęk gazet w kieszeni i chyba mocniejsze również wpływy w stolicy federalnej, bo projekt ostatecznie zatwierdzono i w ponad 5 lat w ogromnym trudzie wzniesiono tę mistrzowską konstrukcję, spełniając wszystkie nadzieje, nie dopuszczając do ziszczenia się żadnej z „gróźb".

Od tego czasu w Stanach podejmowano wiele podobnych przedsięwzięć, choć już może nie tak pionierskich, odważnych. Lecz... dotychczas nie opracowano generalnego planu wodnego zagospodarowania tego rozległego kraju. A czas nagli. Połowa USA na zachód od linii Missisipi-Missouri coraz częściej nękana jest posuchą (wydają się także wyczerpywać zasoby samej rzeki Colorado), podczas gdy część wschodnią nawiedzają klęski powodzi. Czym jest niedobór, a czym nadmiar tego życiodajnego czynnika widziałem w wielu innych punktach Ameryki. Na przykład na wschód od Fenixu, w Arizonie, także w latach 30-tych zbudowano system irygacyjny w oparciu o układ zapór wodnych na rzecz Salt. Setki lat temu w tamtej okolicy Indianie nawadniali także swe poletka. Są tego ślady.

Zwiedzałem budynek sterujący system Salt River Project. Pomaga im komputer. Tysiące farmerów „abonują" wodę, kanałami dopływa ona na ich pola w racjonalnych porcjach. Wzdłuż kanałów kłębi się zieleń sadów pomarańczowych. A obok, gdzie woda nie dochodzi, jak nożem uciął, pustynia. I tylko kaktusy są oznaką życia.

Natomiast na północnym wschodzie, w Pensylwanii, w rok po niszczycielskim wylewie lokalnej rzeki, nie znanej szerzej z imienia, widziałem wciąż nie usunięte spustoszenia spowodowane powodzią. Nie pierwszą zresztą. Pod miastem stoi pomnik dla uczczenia ofiar podobnego kataklizmu sprzed lat.

Kolejne projekty wodne, jak wiadomo, znalazły się znowu przed paru dniami na wokandzie życia publicznego Ameryki. I politycznego także. Obie izby parlamentu waszyngtońskiego zatwierdziły bowiem wielki program robót publicznych wartości 10 mld dolarów (Hoover Dam kosztowała niewiele ponad 50 mln, lecz ówczesnych dolarów) na które miało się złożyć również 27 projektów wodnych, tam przeciwpowodziowych i systemów irygacyjnych. Prezydent J. Carter zgłosił jednak swe stanowcze weto. Dlaczego? Gdyż jego zdaniem liczni członkowie parlamentu wysunęli te projekty i bronili ich do upadłego, aby w obliczu listopadowych wyborów do Kongresu i Senatu pokazać się swym wyborcom w roli dobrych wujaszków.

W wielu wypadkach wodne inwestycje są naprawdę potrzebne, w wielu innych przyniosą jednak pożytek tylko nielicznym farmerom za państwowe pieniądze. Np. jeden z projektów wodnych w Luizjanie będzie błogosławieństwem dla... 150 rodzin, przy wyłożeniu z kieszeni państwa na jedno gospodarstwo średnio 100 tys. dolarów. Zwraca na to wszystko uwagę prezydent dodając, że często projekty te były niedopracowane i rozrzutne. A poza tym 10 mld dolarów dodatkowo na rynek to byłoby wielkim kolejnym dopingiem dla inflacji. A walka z inflacją to przecież temat numer jeden dnia dzisiejszego w USA.

Okoliczności tego starcia na szczytach waszyngtońskiej władzy wyglądały dramatycznie. Kopertę z prezydenckim sprzeciwem zgłoszonym na piśmie pospiesznie (limuzyną) przewieziono na Kapitol, gdzie natychmiast rozgorzała zażarta końcowa dyskusja. Przywódca większości demokratycznej Izby Reprezentantów, Thomas O'Neill ze smutkiem, jak twierdził, zaapelował do posłów aby wypowiedzieli się przeciw swemu prezydentowi. J. Cartera atakowało wielu innych demokratów zarzucając, że głównie chodzi mu o „pozowanie na twardego", bo tak doradzili mu eksperci od tworzenia image. W istocie prezydenta poparli tylko republikanie i jeden z nich argumentował nawet, że Carter nie chował głowy w piasek jak struś, lecz wzniósł się ponad przeciętność.

A potem nastąpiło głosowanie. Jego wynik 223:190 na korzyść prezydenta! 53 głosów zabrakło do dwóch trzecich stanu osobowego Izby, co dopiero mogłoby obalić prezydenckie weto.

Tak więc po blisko 50 latach woda nie chłodzi, lecz nadal rozgrzewa temperamenty amerykańskie. Jest obiektem politycznych starć i... prywaty.

KTO i CO?

Jack Jones, długoletni sekretarz brytyjskiego związku zawodowego transportowców, często wymieniany był przez prasę londyńską jako najbardziej wpływowy człowiek w Anglii. Obecnie Jones przeszedł na emeryturę i jego miejsce zajął 53-letni Moss Evans. Szwajcarski tygodnik „Weltwoche" kreśli sylwetkę Evansa, nazywając go „potężniejszym niż premier". Związek zawodowy transportowców ma przeszło 2 miliony członków i odgrywa największą rolę na dorocznych zjazdach centrali związków zawodowych oraz Partii Pracy.

Evans, który od wielu lat jest działaczem związkowym, wyrósł w rodzinie walijskiego górnika. Ojciec nieraz był bezrobotny. „Doświadczenia z dzieciństwa i z młodości — pisze «Weltwoche» — zawiodły Evansa do socjalistów". Uchodzi on za zwolennika upaństwowienia różnych dziedzin przemysłu. Na czele związku zawodowego transportowców pozostanie w ciągu 12 lat — do dnia przejścia na emeryturę.

☆

Pani Indira Gandhi, były premier Indii, najprawdopodobniej w przyszłym miesiącu odzyska pozycję członka gabinetu, zacznie znów otrzymywać pobory ze skarbu państwa, dostanie od rządu willę w śródmieściu Delhi, samochód, kierowcę i pieniądze na zatrudnienie kilku sekretarzy. Pani Gandhi kandyduje do parlamentu w południowoindyjskim okręgu Chikmagalur w stanie Karnataka, gdzie 5 listopada odbędą się wybory uzupełniające. Stan ten jest fortecą Partii Kongresowej i dlatego zwycięstwo pani Gandhi uważane jest za pewne. W dniu powrotu do parlamentu stanie ona na czele największej partii opozycyjnej i jako przywódca opozycji uzyska statut członka gabinetu. Pani Gandhi kończy w listopadzie 60 lat. Jej zwolennicy przypuszczają, że w następnych wyborach w 1982 roku na dorocznych zjazdach centrali związków zawodowych oraz Partii Pracy.

☆

Władze chińskie oficjalnie potwierdziły wiadomość o usunięciu Wu Te — dotychczasowego pierwszego sekretarza komitetu miejskiego w Pekinie i przewodniczącego komitetu rewolucyjnego miasta, czyli burmistrza. Na jego miejsce mianowano 61-letniego Lin Hu-cia, który piastował analogiczne stanowiska w Tiencinie, trzecim co do wielkości mieście chińskim.

Korespondenci zachodni donoszą z Pekinu, że usunięcie Wu Te jest przejawem trwających zatargów i porachunków w kierownictwie chińskim. Wu Te blisko współpracował z politykami, których obecnie nazywa się „bandą czworga", a w szczególności z panią Ciang Cing, żoną Mao Tse-tunga. Wu Te krytykował Teng Siao-pinga, zajmującego obecnie pozycję Nr 2 w hierarchii chińskiej. Toteż upadek Wu Te jest prawdopodobnie dowodem wzrastających wpływów Tenga.

☆

W Waszyngtonie podano do wiadomości, że prezydent Carter zwolnił ze stanowiska Paula Warnke, który był głównym negocjatorem amerykańskim w rozmowach w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (tzw. SALT). Oficjalnie podano, że Warnke ustąpił na własne życzenie z powodów „czysto osobistych". Amerykańskie agencje prasowe wyrażają jednak pogląd, że Warnke miał wielu przeciwników w Kongresie waszyngtońskim i że jego dymisja ułatwi prezydentowi ratyfikację przyszłego układu SALT w Senacie. Jeden z senatorów wręcz stwierdził, że ustąpienie Warnkego będzie „psychologicznym bodźcem" na rzecz ratyfikacji układu. Warnke ma towarzyszyć sekretarzowi stanu Vance'owi w jego podróży do Moskwy na dalsze rozmowy w sprawie układu SALT.

☆

Po śmierci Jomo Kenyatty, sędziwego prezydenta Kenii, uważanego za twórcę tego państwa, jego następca został Daniel Moi, który był wiceprezydentem i najbliższym współpracownikiem Kenyatty. Wybór Moia gazety angielskie nazwały „pośmiertnym zwycięstwem" Kenyatty.

X Y Z

Rok 1918

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

reform społecznych i politycznych. Program ten sformułowany został w „Manifeście do ludu polskiego". Był on utrzymany w bardzo radykalnym tonie, wychodził naprzeciw dążeniom i pragnieniom mas. Wielu publicystów reprezentujących prawicę społeczną w latach późniejszych nie mogło wybaczyć rządowi z Lublina, że „zdemoralizował" swym programem społeczeństwo polskie.

„Robotnicy, włościanie i żołnierze polscy! — głosił Manifest. — Nad skrwawioną i umęczoną ludzkością wschodzi zorza pokoju i wolności. W gruzy walą się rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników, rządy militarnego ucisku i społecznego wyzysku mas pracujących...

Ludu Polski! Wybiła godzina twego czynu. Weź wielkie dzieło wyzwolenia Twej ziemi, przesiąkniętej potem i krwią Twych ojców, praojców w swe spracowane, mocne dłonie i przekaż następnym pokoleniom Wielką, Zjednoczoną, Wolną Ojczyznę".

W godzinach wieczornych, 7 listopada, w byłym urzędzie generała-gubernatora Austro-Węgier odbyło się pierwsze posiedzenie Rządu Tymczasowego.

— Proszę państwa — rozpoczął Daszyński — zanim rozpoczniemy proponuję, by przewodniczył naradom człowiek, który góruje nad nami wiekiem, doświadczeniem, a jest osobą powszechnie znaną i cenioną. Proszę, by zechciał tę funkcję przejąć wybitny pisarz pan Wacław Sieroszewski.

Ogólna aprobata, przy nieśmiałych gestach na „nie" samego Sieroszewskiego.

— Ależ, ja nie mam doświadczenia...

— Wszyscy nie mamy doświadczenia w kierowaniu państwem — odezwała się Kosmowska.

— Jeżeli taka jest wola kolegów, przyjmuję to... zgodnie ze stosowaną powszechnie praktyką, głos będzie miał teraz przewodniczący rządu.

— Szanowni towarzysze i zebrani.

Stał się dziś w oczach naszych fakt historycznej wagi, który zamyka jedną epokę i otwiera bramy nowym czasom.

Pierwszy raz od czasu trwania wojny światowej powstał rząd narodowy, wyłoniony z woli społeczeństwa, a nie narzucony przez obcą władzę. Kiedy podnoszą się wszystkie uciskane narody, kiedy samo społeczeństwo, sam lud wszędzie bierze w swe ręce i organizuje władzę, jedna Polska nie była w stanie dotąd stworzyć swego rządu, cierpiała obcą władzę lub przez obcych stworzoną, bezsilną, pomiataną, niezdolną do czynu, nie opartą na społeczeństwie, lecz na obcych siłach.

Wszak w ostatnich już godzinach Rada Regencyjna, widząc, że usuwa się jej grunt pod nogami, że wsparcie niemieckie może runąć, szuka oparcia nie w ludzie polskim, przed którym drży, a znowu u obcych potęg, u koalicji. Ta karta haniebna naszych dziejów kończy się dzisiaj bezpowrotnie.

Ukonstytuowaliśmy się jako Tymczasowy Rząd Ludowy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a nasz program przedstawiamy w „Manifeście do ludu polskiego": „Państwo polskie, obejmujące sobą wszystkie ziemie zamieszkane przez lud polski, z własnym wybrzeżem morskim, stanowić ma po wsze czasy Polską Republikę Ludową..."

— Są to zaiste wielkie słowa — odezwał się Sieroszewski — o spełnienie których walczyło sześć pokoleń Polaków, ale tylko nasze doczekało. Będzie wielka radość w Rzeczypospolitej, niech wszędzie uderzają w dzwony — to Polska zmartwychwstała i odtąd sama stanowić będzie o sobie. Jestem przekonany, że rząd ten pod przewodnictwem pana Daszyńskiego będzie rządem całej Polski, będzie z ogromną radością przyjęty przez większość Polaków. Jedynym cieniem smutku, który to wspaniałe słońce radości nam zaciemnia, jest brak między nami Józefa Piłsudskiego.

Głos zabrał W. Witos powodując ostrą polemikę.

— Padły tu już ważkie słowa, bo mowa była o rządzie dla całej Polski, o powitaniu go przez Polaków. Jak panom wiadomo, ani ja, ani poseł Stapiński, nie mamy mandatów do tworzenia rządu dzielnicowego tu, w Lublinie, natomiast mamy mandat do tworzenia rządu ogólnopolskiego w Warszawie. Jeżeli powstaje rząd tu, w Lublinie, to jutro może powstać w innym miejscu.

— Czy, jak rozumiem — wtrącił się Arciszewski — pan poseł uważa, że my nie reprezentujemy opinii kraju?

— Jak powiedziałem, całą sprawą, jej nagłością, zostaliśmy zaskoczeni. Zawsze uważałem, że należy utworzyć taki rząd, który poruszy cały lud robotniczy i chłopski, bo inaczej... inaczej będziemy mieli takie przygody, jakie miał Kiereński z bolszewikami. Idzie mi o to, by skupić pod jednym rządem wszystkie siły chłopów, robotników i część inteligencji całej Polski.

— A czyż jest — odezwał się Thugutt — poza nami cokolwiek na świecie, co może reprezentować lud polski?

— Tak.

— Pan poseł myśli o porozumieniu się z narodową demokracją? — zapytał Daszyński.

— Bez porozumienia się z narodową demokracją nie będzie trwałego rządu, któż będzie reprezentował ziemie zaboru pruskiego? ...a dalej: bez tego porozumienia nie będzie za nami stał Kościół, a jeżeli duchowieństwo odniesie się do nas wrogo, to stracimy wiele pozycji na wsi.

— O nie! Manifest zapowiada reformę rolną, z tym wychodzimy i z innymi reformami — replikował Thugutt.

— Proszę panów, są między nami poważne różnice także w dziedzinie reformy rolnej: to, co zapowiedzieliście w Manifeście, idzie dalej niż to głosił nasz program. Wasz Manifest jest programem partii socjalistycznej, stawia sprawę zanadto radykalnie, powtarzam: idzie dalej niż program „Piasta", nie tylko „Piasta", ale panów ludowców z „Wyzwolenia"..

— Projekt reform — mówił dalej Daszyński — odpowiada duchowi czasu, odpowiada powszechnym żądaniom mas: 8-godzinny dzień pracy... przymusowe wywłaszczenie wielkiej i średniej własności ziemskiej... upaństwowienie kopalń, bogactw naturalnych... powszechne obowiązkowe i bezpłatne nauczanie świeckie... Kto — pytam — kto teraz, znając nastroje ulicy — cofnie się przed tym... jeżeli chce być w zgodzie z rzeczywistością.

Rozumiem, że kapitaliści będą zgrzytali zębami, będą pienili się z wściekłości, ale będzie to tylko wyrazem ich bezsilności, ponieważ jeszcze bardziej będą się trzęśli przed rewolucją... dlatego będą milczeli.

— Albo nie będą milczeli — znów wtrącił się Witos.

— Będą milczeli, będą pokorni, chociaż cały czas będą trwać w nadziei na lepsze czasy.

— Otóż to?... Ale ja jednak swego stanowiska nie zmienię i nie będę mógł wziąć udziału w rządzie, tu w Lublinie, gdyż tworzenie takiego rządu, w chwili, gdy w Warszawie jest rząd prawny, powołany przez Radę Regencyjną — uważam nie tylko za zbędne, ale również za szkodliwe i niebezpieczne. Co więcej, da to zachętę do tworzenia rządów podobnych w różnych częściach kraju, a to doprowadzi do rozpadu na rządy dzielnicowe nim powstała jeszcze całość państwa.

Jestem więc tu niepotrzebny.

To mówiąc opuścił posiedzenie, ale nie spowodowało to większej konsternacji.

— Jeżeli taka jest wola pana posła — rzucił za nim Sieroszewski — to tego nie zmienimy, miejmy tylko nadzieję, że rozmowy w sprawie uwolnienia Komendanta przyniosą szybkie rozwiązanie. A to wyjaśni nam, kto myśli głową dzielnicową, a kto państwową.

(d.c.n.)

WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO

SOBOTA 21.X

Program I

14.30 Dla dzieci: „Skakanka" (kolor)
15.00 Dziennik (kolor)
15.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
15.30 Polsce i Partii — program publicystyczny — „Z księgi Polaków" (kolor)

STUDIO 8

16.05 Halo na łączach! — węgierskie zespoły rozrywkowe, M. Mathieu, jazz
16.25 Wiadomości dziennika
16.30 Z kalendarza — 21 października...
16.40 „Start" — filmy Z. Proszowskiego o przygotowaniach „Poloneza" do imprez sportowych
17.00 Puchar Studia 8 — zawody kierowców amatorów o tytuł kierowcy października
17.15 Jabłka na stół
17.35 Piosenki które zawsze lubimy

REPORTAŻE I FILMY STUDIA — 8

17.45 „Czerwony magistrat" — reportaż filmowy
18.00 „Fragment życiorysu" — film dok.
18.15 „Pociak" — film dok.
18.35 „Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki" — spotkanie z Markiem Grechutą
19.00 Dobranocka i „Siódemka"
19.30 Wieczór z Dziennikiem
20.30 Pojedynek rewolwerowców — film fab. prod. USA w rol. gł. Kirk Douglas, Johnny Cash
22.10 Teleturniej muzyczny — prowadzi W. Pijanowski
22.30 Wiadomości dziennika
22.35 Najsłynniejsze wyścigi konne
23.00 Śpiewa zespół „The Rubettes"
23.20 „Samotny strzelec" I odc. filmu z cyklu „Inspektor Regan" prod. tv ang.

Program II

15.25 Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców oraz film TV angielskiej „Dzieci spod 47A" odc. pt. „Jednooki Potwór" (kolor)
16.20 Dla młodych widzów: — „Latający Holender"
16.50 Popołudnie podróży i przygody (kolor)
18.20 Klub Jazzowy Studia Gama — Stan Kenton — (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Opera Miesiąca Claudio Monteverdi — „Powrót Ulissesa" — cz. II. W rolach głównych: Benjamin Luxon i Janet Baker (kolor)
22.15 „Portret zawoalowanej damy" odc. II Film sensacyjny prod. TV włoskiej. (kolor)
23.05 Teatr Wspomnień — 1965 Jean Coctéau — „Mężczyzna"

Widowisko zrealizowane przez J. Kulczyckiego w oparciu o jednoaktówkę Jean'a Cocteau „Piękny i nieczuły". Akcja osnuta jest wokół nocnej rozmowy pary małżeńskiej i stanowi psychologiczne studium. Grają E. Krasnodębska i C. Wołłejko (na zdjęciu)

NIEDZIELA 22.X

Program I

6.35 TTR, RTSS — uprawa roślin, sem. 3 — uprawa zbóż ozimych
7.05 TTR, RTSS — mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — mechanizacja sadzenia ziemniaków
7.35 TTR, RTSS — nasze spotkania
7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.20 Emerytury dla rolników — poradnia (kolor)
8.30 Dla dzieci: teleranek (kolor)
9.45 Program dnia
9.50 Transmisja z uroczystości inauguracji pontyfikatu papieża Jana Pawła II
12.30 Koncert Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Jerzego Maksymiuka
13.00 Dziennik (kolor)
13.15 Rolnicze rozmowy
13.45 Kartki z 35-lecia
14.10 Tylko w niedzielę rozpoczęcie programu i piosenki (kolor)
14.20 Ostatni rejs Białej Fregaty
14.40 Wyobraźnia odkrywa kosmos
14.50 Nie tylko igrzyska — Bogdan Tomaszewski o sporcie
15.05 Aukcja grafiki
15.15 Losowanie Dużego Lotka
15.25 Gwiazdy trzech festiwali
15.35 Vox populi: ale teatr...
16.15 Aukcja grafiki
16.25 Reportaż ze Służewca
16.40 Gdy dwóch robi to samo — program muzyczny
17.05 Aukcja grafiki
17.15 Film z wyboru telewidzów
18.55 Gwiazdy trzech festiwali
19.00 Wieczorynka (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Lalka" odc. pt. „Wiejskie rozrywki"
22.00 Zaproszenie do Teatru „Kwadrat"
22.25 Gwiazdy trzech festiwali
22.40 „Kontrola" — kabaret Olgi Lipińskiej
23.15 Studio Sport

Program II

9.15 Program dnia
9.20 Studio Sport — sprintem przez Polskę
9.50 Poranny Koncert Symfoniczny
11.00 Film dokumentalny (kolor)
12.10 „Hawiarskie drogi" — reportaż filmowy
12.40 Magazyn lotniczy
13.15 Kino Zwierzyńca (kolor)
14.15 Prawda czasu, prawda ekranu „Nasz milczek" — film fab. prod. NRD
15.35 Grand Prix — formuła 1 (kolor)
16.05 „Błędni rycerze" — film fab. prod. ZSRR (komedia) (kolor)
17.15 Twarze teatru
17.55 Ekran reporterów „Żołnierskim szlakiem" (kolor)
18.55 Młodzi muzycy — młodemu miastu — reportaż filmowy (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Estrada 78" — program tv NRD
21.25 Program muzyczny
21.55 „Płomienie" cz. 2 film (kolor)

PONIEDZIAŁEK 23.X

Program I

16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.30 Obiektyw program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
16.50 Dla dzieci: „Zwierzyniec (kolor)
17.20 Z frontowych dróg — „Orzeł"

Film fabularny prod. polskiej. Grają W. Gliński, B. Pawlik, J. Machulski (na zdjęciu) i inni

19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Telewizji — Leopold Staff „To samo" — reż. Henryk Drygalski, wyk.: Henryk Machalica, Bohdana Majda, Joanna Jędryka i inni
21.55 „Śledztwo zostało wznowione" — pr. publicyst. (kolor)
22.25 Dziennik (kolor)

Program II

16.05 Nowoczesność w domu i zagrodzie — magazyn informacyjny
16.30 Język niemiecki. Kurs podstawowy, lekcja 4

STUDIO BIS

17.00 Piosenka dla kierowców. na dobry start i omówienie programu. Przedstawienie ekspertów, którzy w studio odpowiadać będą telefonicznie na najważniejsze pytania telewidzów związane z posiadaniem samochodu.
17.15 Samochodowe mistrzostwa Polski w Miedzianej Górze (I)
17.25 Gość Studia Bis — Sobiesław Zasada
17.30 Piosenki z „Samochodowej gali"
17.35 Odpowiedzi ekspertów na pytania telewidzów
17.40 Fragment filmu red. E. Pacha pt. „Rajd"
17.45 W studio spotkanie Sobiesława Zasady z jego pierwszym nauczycielem panem Franciszkiem Postawką
17.50 Fragment filmu z rajdu „Vuelta del Sud"
18.00 Sobiesław Zasada opowiada o rajdzie
18.10 Samochodowe mistrzostwa Polski w Miedzianej Górze (2)
18.20 Piosenki „Samochodowej gali"
18.25 Odpowiedzi ekspertów
18.35 Przegląd samochodu po sezonie letnim — porady Błażeja Krupy
18.40 Zabezpieczenie samochodu przed korozją
18.50 Goście Studia Bis — przedstawiciele z zakładu „Mora" prezentują paliwomierz
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem
20.30 Rozmowa z Sobiesławem Zasadą — odp. na telefony telewidzów
20.40 „Ballada o fiacie i siedmiu wspaniałych" — film dokumentalny w reż. Mariusza Waltera
21.00 Rozmowa red. E. Pacha z Sobiesławem Zasadą o przebiegu jego kariery
21.10 Samochodowe Mistrzostwa Polski w Miedzianej Górze (3)
21.20 Piosenki z „Samochodowej gali"
21.25 24 Godziny
21.35 Wszystko za wszystko z dyrektorem generalnym budowy Huty Katowice v-ce ministrem Romualdem Kozakiewiczem
22.50 „Spotkanie" — reportaż filmowy K. Przysieckiego
23.05 Piosenka na pożegnanie

WTOREK 24.X

Program I

11.40 „Lalka" — odc. IV pt. „Wiejskie rozrywki" Film fab. prod. TP (kolor — powt.)
15.30 Telewizyjny Klub Seniora — W programie spotkanie kombatantów II wojny światowej
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Dzień dobry tu telewizja (kolor)
16.30 Obiektyw. Program województw: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego
16.50 Studio Telewizji Młodych (kolor)
17.25 Interstudio — program o krajach socjalistycznych (w pr. m.in. relacja z Czarnogóry — najmniejszej republiki Jugosławii) (kolor)
17.55 Sonda — Ryzyko (Prezentacja nowej dyscypliny naukowej i działalności ludzkiej w różnych dziedzinach) (kolor)
18.25 Raj zwierząt — Lwy — Film dokumentalny prod. RFN/Jap. (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Blaski i nędze życia kurtyzany" Odc. VIII. Film fab. prod. TV francuskiej. Wyk.: Corinne le Poulain, Bruno Garcin, Georges Geret i in. (kolor)
21.35 Świadkowie — pr. publicystyczny (kolor)
21.55 Camerata — mag. muz.
22.25 Dziennik (kolor)

Program II

16.30 Język angielski. Kurs podstawowy, lek. 4
17.00 Język niemiecki. Kurs podstawowy, lek. 4
17.30 Dla dzieci: Baśnie z bliska i z daleka. — „Kapitan Ali i jego pies" cz. I.
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych — Wielogłos — (kolor)
18.30 Studio Sport — Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana. W pr. utwory Antoniego Vivaldiego, Jerzego Filipa Telmana, Luigi Boccheriniego oraz Symfonie Londyńskie Haydna (kolor)
21.35 24 Godziny (kolor)
21.45 Wieczór Filmowy: 1. Nie tylko o filmie a): „Wół" — b) „Ziemia" 2) „Nie tylko o filmie" (w programie fragmenty filmów fabularnych „Gra o jabłko" prod. CSRS i „Dziewięć miesięcy" prod. węgierskiej). 3. „Filmy z lamusa" — oryginalne zdjęcia dokumentalne ukazujące pogrzeb Królowej Wiktorii, koronację Edwarda VII, manifestację 1 majową, konkursy piękności i różne ciekawostki sportowe.

ŚRODA 25.X

Program I

16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.30 Obiektyw Program województw: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego
16.50 Dla dzieci: „Entliczek — Słowniczek" (kolor)
17.15 Losowanie Małego Lotka (kolor)
17.25 Ludzie uparci — program publicystyczny (przedstawienie ludzi „Bieszczad" w różnych środowiskach społecznych i zawodowych) (kolor)
18.05 „Spoza gór i rzek" — „Wspomnienia z saperskiej drogi"
18.35 „Między nami jaskiniowcami" — „Pan do towarzystwa" Film animowany prod. USA (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Seans" — Film fab. prod TP. W rolach głównych: J. Stuhr, S. Łozińska (kolor)
21.50 XYZ — cz. I (kolor)
22.15 Dziennik (kolor)
22.30 XYZ — cz. II (kolor)
22.55 Proscenium — mag. teatralny

Program II

16.30 Język rosyjski Kurs podstawowy, lek. 4 (kolor)
17.00 Język angielski. Kurs podstawowy, lek. 4
17.30 „Dwaj mężczyźni meldują powrót". Film fab. prod. CSRS. Wyk.: Jaromir Hanzlik, Dagmar Neblechova, Cestimir Randa i in. (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Morskie zbliżenia" — pr publicyst. (o współpracy na morzu między Polską a Marokiem)
21.00 Klub od M do M — Mistrz Organizacji
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 „Wszystko już było" — Muzyczne refleksje J. Ptaszyna-Wróblewskiego — wyk.: „Novi", E. Bem, Kwartet Z. Namysłowskiego, Orkiestra Studia Jazzowego PR, Alibabki, Meinstrim. (kolor)
22.10 Antyczny świat prof. Krawczuka — Wojna o piękną Helenę — W programie fragment „Iliady" — dzieje Achillesa (kolor)

CZWARTEK 26.X.

Program I

15.30 Dla młodych widzów: — Co dalej maturzysto
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.30 Obiektyw. Program województw: białostockiego, bialsko-podlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, włocławskiego, zamojskiego
16.50 Czwartek Telewizji Dziewcząt i Chłopców oraz film TP „Dzieci z naszej szkoły" odc. pt. „Cezar" oraz „Rurka z kremem"
18.10 „Dom i my"
18.25 „Szkoła dowódców" — rep. wojskowy z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Listonosz dzwoni dwa razy" Film kryminalny prod. USA. Wyk.: Lana Turner, John Garfield, Hume Cronyn i in. Adaptacja powieści Jamesa Caine'a
22.25 Pegaz — Aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
23.10 Dziennik (kolor)

Program II

16.30 Język francuski lek. 4 (kolor)
17.00 Język rosyjski lek. 4 (kolor)
17.30 „Świat na Małym Ekranie" 1. „Cytaty Florenckie" — reportaż filmowy 2. „Zimno — ciepło" — relacja filmowa z wędrówki po Szwecji (kolor)
18.05 Długa przerwa — film fab. prod. ZSRR odc. I, reż. Aleksy Korieniew (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 NURT — Nauki Polityczne — Partie polityczne i systemy partyjne
21.00 NURT — Nauczanie początkowe. — Wypowiedź ustna i pisemna uczniów
21.30 NURT — Psychologia — Rozpoznawanie różnic indywidualnych związanych z procesami intelektualnymi cz. I.
22.00 24 Godziny (kolor)
22.20 „Jazz Jamboree 78" — Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej — Wyk.: polski zespół jazzowy „Laboratorium" oraz amerykański Big Band Thada Jonesa i Mela Lewisa (kolor)

PIĄTEK 27.X

Program I

16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.30 Obiektyw: Program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego.
16.50 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym" (kolor)
17.15 Klinika Zdrowego Człowieka (otwarcie telewizyjnej kliniki zdrowego człowieka — Fizjologia a profilaktyka) (kolor)
17.40 „Pan na Ratuszu" — odc. IV pt. „Kłopoty" Film TV CSRS (kolor)
18.40 Prawo jazdy — teleturniej (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Mity i rzeczywistość „Życie na rozstajach" Film fab. prod. RFN reż. M. Verhoven. Wyk.: H. Ruhman, M. Adorf, R. Deltgen, E. Volkmann, K. Baal i in. (kolor)
22.05 Program Publicystyki Międzynarodowej
22.35 Dziennik (kolor)
22.50 Studio Teatralne August Strindberg „Pelikan".

Jest to kameralny dramat obyczajowo-psychologiczny kreślący portret bezwzględnej i despotycznej kobiety, która w niszczący sposób zaważa na losach swojej rodziny, by w ostatecznym rachunku zniszczyć samą siebie. Świetna konstrukcja, oszczędny, celny dialog. Reż. F. Falk, wyk. A. Mandt, T. Huk, M. Grączka, M. Sadecka i H. Gryglaszewska (na zdjęciu)

Program II

16.15 Dom i my
16.30 Język francuski. Kurs podstawowy, lek. 4 (kolor)
17.00 „Szczęście do ludzi" — program publicystyczny (Słupsk z roku 1945 oraz współczesny obraz miasta) (kolor)
17.25 Poradnia Zaufanie (w pr. m.in. o stosunku rodziców dla dziecka)
17.55 „Zaślubiny z Bratysławą" — film muz.-rozrywk. (kolor)
18.30 Turystyka i wypoczynek (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Studio Sport — Wokół Stadionów (kolor)
21.00 Magazyn Morski
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Kalejdoskop Filmowy — Kino Oko — W programie: 1. „Delegacja w kosmos" — prod. radz. 2. „Japońska sztuka walki" cz. I — prod. jap. 3. „Organizm" — prod. amerykańskiej. 4. „Duchy Bonanzy" — prod. polskiej. 5. „Cortez w Meksyku" — prod. franc (kolor)

Programy szkolne TVP podajemy w codziennej informacji o programie telewizyjnym.
TV zastrzega sobie możliwości zmian w programie.

radio

Na sobotę i niedzielę polecamy

Polskie Radio przygotowało na sobotę i niedziele wiele atrakcyjnych programów, z których chcemy przedstawić kilka.

Teatr PR przygotował kilka słuchowisk. W sobotę **Teatrzyk „Zielone oko"** przedstawi **21 o godz. 18.40 w p. III** słuchowisko kryminalne **„Oddech"** według opowiadania Nelsona de Mille, w adaptacji Ewy Szumskiej. Zbrodnicze zamiary bohatera słuchowiska i jego wspólniczki zostaną udaremnione w zupełnie nieoczekiwany sposób. „Jesteśmy kobietami. U nas liczy się intuicja" — taką opinię wygłasza jedna z bohaterek słuchowiska **Władysława Terleckiego „Najwierniejsza"**, które usłyszymy w **niedzielę o godz. 16.00 p. III.**

Powieść **Andrzeja Struga „Pokolenie Marka Świdy"**, napisana w 1913 r., jest — obok „Przedwiośnia" Stefana Żeromskiego — drugą ostrą krytyką polskiej rzeczywistości przed przewrotem majowym. Droga Marka Świdy od ojcowskiego folwarku do legionów i niepodległej Polski stała się pod piórem Struga symbolem rozczarowania pokolenia legionowego, które zachowało wrażliwość i uczciwość wobec ideałów młodości. Tę powieść zaadaptowała dla Teatru PR Maria Komorowska, a słuchowisko zatytułowane **„Światu na przekór"**, reżyserował Henryk Rozen. Usłyszymy je natomiast w **niedzielę o godz. 13.00 w p. II** w cyklu Z kronik 60-lecia.

W atmosferze święta Wojska Polskiego utrzyma nas w **sobotę o godz. 22.00 w p. II** audycja **Jerzego Bekkera „A on do wojska"**. Znajdzie się w niej wiele piosenek i anegdot, a także wspomnienia płk. Józefa Gutermana, który w czasie wojny pełnił obowiązki instruktora artystycznego w I Dywizji WP im. Tadeusza Kościuszki.

Z audycji muzycznych w **niedziele** usłyszymy w cyklicznym programie poświęconym kantatom Bacha jego dwa utwory: **„Ich habe genug"** w interpretacji Gerarda Souzaya oraz **„Kaffekantate"**. Jeden z nielicznych i zarazem najlepszych utworów świeckich w tym gatunku. Partie solowe w „Kaffekantate" wykonują m.in. Kurt Equiluz i Max van Egmont **(godz. 7.05 p. IV)**

SOBOTA 21.X

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00
5.05—6.00 Rozmait. Roln. 6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Na południe od Czantorii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Przeboje. 13.25 Lud. rytmy. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.20 Studio „Gama". 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. c.d. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Przeboje sprzed lat. 19.15 Muz. 19.40 Gwiazdy jazzu — Buck Clayton. 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie 21.35 Przy muzyce o sporcie. 21.58 Totalizator. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.23 Muz. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00
0.00 Początek programu.
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
0.12 1.05 2.06 3.06 4.05 5.05 — Nocne Studio „Gama"

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30
4.35 Poradnik domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. 6.35 Gimn. 6.45—7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej — tylko na UKF. 6.45—7.10 WORT. 7.15 Piosenki. 7.35 Konc. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 „W kwietniu i w maju" — słuch. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Występy pianistów japońskich na Konkursie Chopinowskim w Warszawie. 11.35 Radioproblemy. 11.45 Muz. 12.05 Maurice Ravel w hołdzie Couperinowi — suita. 12.25 Czy znasz tę książkę? — zagadka literacka. 12.45 Miniatury muzyczne. 13.00 Mag. wędkarski. 13.15 Francis Poulenc Sonata na klawesyn i fortepian. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Józef Haydn — Kwartet smyczkowy G-dur op. 76 Nr 1. 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.30 Dla dzieci „Nie martw się Dżeku" — słuch. 14.50 „Czata". 15.05 Muz. Pietra Locatellego. 15.30 Dla dziewcząt i chłopców. 16.10 „Przekrój muzyczny tygodnia". 16.40—17.00 Utwory dawnych mistrzów. 16.40—17.00 Na Warszawskiej Fali. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 Nowości poetyckie PIW. 17.40 Rep. lit. „Pamiętnik prawdę ci powie". 18.00 Muz. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Czas i ludzie. 19.00 „Matysiakowie". 19.30 Problemy teatru operowego. 20.00 Odpowiedzi z różnych szuflad. 20.15 Wiener Festwochen 1978. 21.30 Inf. sport. 21.40 Mozart — Divertimenco D-dur KV 136. 22.00 „A on do wojska" — aud. satyryczna. 23.00 Muz. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.50
6.00 Między snem a dniem. 6.30 Polityka dla wszystkich. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Dzień szakala" — odc. 9.10 Przeboje. 9.30 Nasz rok 78-my. 9.45 Paul Hindemith sinfonie in Es. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Życie rodzinne — magazyn. 11.30 Klasycy nowoczesnego dixielandu. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 Eksplozja w katedrze — odc. 14.00 Concerti per altri stromenti. 15.05 Kram z piosenkami. 15.30 Zgryz Rozrywk. 16.30 Dawnych wspomnień czar. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Muz. kraj ludzie — Kolumbia. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Roberta Flack solo. 18.40 Teatrzyk Zielone Oko „Oddech" — słuch. 19.06 Roberta Flack w duecie. 19.35 Opera tygodnia — Antoni Dworzak „Jakobin". 19.50 „Dzień szakala" — odc. 20.00 Baw się razem z nami. 22.08 Fakty dnia. 22.15 Oscar Peterson. 22.25 Józef Hen „Kwiecień" — odc. 22.45 „Grand Hotel" — walc zespołu Procol Harum. 23.00 Nowe tomiki poetyckie. 23.05 Jam session w Trójce. (ok. 0.50 Ostatnie wiadomości).

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55
6.00 Jęz. niemiecki. 6.15 Dla nauczycieli „Radio — Szkole". 6.30 Gra „Alex Band". 6.45—7.40 WORT. 7.45 Radio dedykuje. 8.00 Gra zespół „Spisek". 8.10 Szkoła Średnia dla Pracujących Historia sem. I. 8.25 Preludia chorałowe Bacha. 8.35 Sport — Nauka — Technika. 8.55 Graj Kapelo. 9.00 Dla klasy I—II „Zaczarowana zagroda" — słuch 9.20 Peter Schreier i włoskie „Bel canto" (stereo lok.). 10.00 Dla kl. VII—VIII (wych. obywatelskie). 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Dla szkół średnich (geografia). 11.30 Helen Watts śpiewa Haendla. 12.05—12.25 WORT. 13.00 Jęz. angielski. 13.15 Angielskie ballady ludowe. 13.30 Z dala od utartych szlaków. 13.50 Tu Studio Stereo. 15.05 Teatr Polskiego Radia — Studio Klasyczne Sceny z kronik 60-lecia „Pamiątka z Celulozy" — słuch. 16.05 Kodeks i kierownica. 16.25 Gra Tomasz Szukalski. 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne. 16.40—18.20 WORT. 18.25 Zapomniane kultury — Babilon — miasto Ziguratów. 19.00 Czy znasz swoje prawo. 19.15 Jęz. francuski 19.30 Studio Stereo — zaprasza. 22.15 Radiowe portrety Polaków — Ludowiec w parlamencie — Maciej Rataj. 22.35 Szkoła Średnia dla Pracujących Język polski (Recytujemy Treny). 22.50 Pieśni Gabriela Faure.

NIEDZIELA 22.X

Program I

Wiad.: 8.00 12.05 14.00 19.00 22.00
6.05 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.05 Fala 78. 7.15 Gra kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.00 Wiad. oraz 7 dni w kraju i na świecie. 8.20 Aud muz. 9.00 Inf. sport. 9.05 Radiowy Magazyn Wojskowy. 9.35 Muzyka polska 9.50 Transmisja z uroczystości inauguracji pontyfikatu papieża Jana Pawła II. 12.30 Muzyka popularna 13.00 Studio Gama. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń 16.05 „Duch zamku Kenterwil" — słuch. Wilde'a. 16.50 Konc. na instrumenty. 17.15 Studio Młodych. 18.00 Totalizator. 18.05 Muz. z ekranów. 19.00 Dziennik Wieczorny 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Konc życzeń. 21.05 Wróżby z gwiazd. 22.00 Muz. 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Gra bing-band Maynarda Fergusona.

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu
Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00
0.07 Kalendarz
0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką Zielonej Góry.
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 5.30 6.30 7.30 14.30 18.30 23.30
5.35 Zapraszamy do Warszawy. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. lud. 6.35 Wiad sport. 6.40 Z malowanej skrzyni. 7.00 Mel. 7.35—11.57 „Niedzielne spotkania" — pr. lit. muz. 12.05 Poranek symf. 13.00 „Światu na przekór" — słuch. 14.35 Estrada folkloru. 15.00 „Żyj swobodą Polsko" — rep. 15.30 Najciekawsze nagrania radiowe. 16.00 Konc. chopin. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie 18.00 Poznajemy Płyty „Polskich Nagrań". 18.35 Fel. publicystyki krajowej. 18.45 Federic Dollus II Sonata na skrzypce i fortepian. 19.00 Recital zespołu „Abba". 19.20 Studio Młodych. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu 21.00 Wojsko — strategia — obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Konc. wieczorny. 22.30 Poetycki Koncert Życzeń. 23.00 Muz. 23.35 Publicystyka międzynarodowa. 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 6.00 8.30 14.00 19.30 22.00
7.05 Za kierownicą. 7.30 Komu piosenkę... 7.50 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 8.00 Nasze typy. 8.35 Co kto lubi. 9.00 „Dzień szakala" odc. 9.10 Na góralską nutę. 9.30 Gdy się mówi — Własność społeczna 9.50 Solo na wibrafonie. 10.00 60 minut na godzinę 11.00 Gra zespół Sun Ship. 11.15 Szkółka muz. 12.00 „Studzianki — 12 sierpnia" — odc. 12.25 Muz 13.20 Przeboje. 14.05 Peryskop. 14.30 Z muzycznego archiwum. Programu III. 15.00 Czy siłaczki są potrzebne. — Rep. 15.20 Nowa płyta Ceristal Gale. 16.00 „Najwierniejsza" — słuch 16.40 Jazzowe spotkania Franka Sinatry. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Płyta zespołu King Grimson 19.35 Opera tygodnia: — Antoni Dworzak „Jakobin". 19.50 „Dzień szakala" — odc. 20.00 Jazz piano forte. 20.40 O poezji polskiej. 21.00 Sztuka L. Stokowskiego. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Oscar Peterson. 22.15 Wieczór w kabarecie. 23.00 Nowe tomiki poetyckie Zygmunt Flis. 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych — rep. 23.45 Konc.

Program IV

Wiad.: 7.00 12.00 16.00 22.55
7.05 Kantaty Bacha. 8.05—10.00 WORT. 8.05 „U nas w niedzielę". 8.30 Z sal koncertowych stolicy. 9.00 Spotkania: Warszawa i Konstancin we wspomnieniach Moniki Żeromskiej. 10.00 Klub Miłośników Muzyki. 11.00 Jęz. łaciński. 11.20 Chór Hermana Kreutza. 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 „Wyprawa" — słuch. 12.35 „Klub Olimpijczyków". 13.10 „Klub Olimpijczyków". — aud dla matematyków. 13.50 Muz. 14.10 Ludzie, epoki, obyczaje. 14.40 Muz. 15.00 „Scardanelli" — słuch. 16.05—18.00 WORT 18.00 Radiolatarnia — mag. popul. 18.25 Pieśni Gabriela Faure. 18.30 „Bieg w inny wymiar" — słuch. 19.00 Giuseppe Verdi — „Zbójcy" — stereo ogólnopolskie. 21.24 Mozart XVII Kwartet smyczkowy B-dur — stereo lok. 22.00 Wiad. sport 22.10 Mały recital Zary Dołuchanowej — muzzosopran. 22.25 D Kabalewski II Konc na wiolonczele i orkiestrę op. 77 — stereo lok.

Szczegółowy program audycji Polskiego radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

„Szklany dom" czeka na ludzi techniki

W hallu Domu Technika w Radomiu widnieje znamienne hasło: „Dom Technika wybudowano jako miejsce działalności twórczej inżynierów i techników. Niech służy sprawie rozwoju myśli technicznej, postępu i gospodarności". Słowa, godne złotych liter, z których zostały ułożone. Czy jednak rzeczywiście Dom Technika w pełni służy ponad 7,6-tysięcznej rzeszy inżynierów i techników zrzeszonych w 15 stowarzyszeniach naukowo-technicznych NOT w woj. radomskim? Czy oni sami korzystają z takiej szansy?

Z okazji otwarcia Domu Technika na łamach „Życia" zamieściliśmy wywiad z prezesem OW NOT w Radomiu, w którym znalazło się sporo ciekawych zapowiedzi przyszłego działania nowej placówki. Dziś, po niemal dziesięciu miesiącach postanowiliśmy sprawdzić co zrobiono, w jakim stopniu zrealizowano tamte zamiary.

— Nasza działalność polega przede wszystkim na organizowaniu kursów szkoleniowych oraz różnorodnych spotkań — mówi inż. Marian Jesionek, sekretarz Oddziału Wojewódzkiego NOT w Radomiu. Praktycznie, trzy sale wykładowe po 30 miejsc każda zajęte są od wtorku do piątku, codziennie w godz. 9—15. Od początku br. przez nasz Dom Technika przewinęło się 250 słuchaczy różnych kursów specjalistycznych oraz ponad 800 osób, które uczestniczyły w 12 naradach, sympozjach, konferencjach naukowo-technicznych zorganizowanych przez OW NOT w Radomiu. Poza tym przez trzy dni każdego miesiąca przebywa u nas 150-osobowa grupa uczestników ogólnopolskiego kursu korespondencyjnego poświęconego jakości produkcji w przemyśle metalowym, którzy przyjeżdżają do Radomia na konsultacje.

Ospałe stowarzyszenia

Od początku swego istnienia radomski Dom Technika jest również siedzibą 15 stowarzyszeń naukowo-technicznych NOT. Niestety, z pomieszczeń obiektu do prowadzenia zajęć podnoszących kwalifikacje zawodowe swoich członków korzystają działacze z kilku zaledwie stowarzyszeń a głównie ze Stowarzyszenia Elektryków Polskich, Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Ogrodnictwa oraz Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. Pozostali owszem, przychodzą, ale przeważnie do swoich... biur. Prawdziwego ożywienia nie zdołały wprowadzić nawet ostatnie, Radomskie Dni Techniki, które były świetną okazją do zademonstrowania możliwości i dorobku.

Trudności lokalowe sprzed kilku lat spowodowały, że liczący ponad 5 tys. tomów księgozbiór literatury technicznej przekazany został do dyspozycji Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu. Nie ma więc dziś biblioteki w Domu Technika. Nie ma także i czytelni czasopism technicznych, dla której co prawda przygotowano pomieszczenie na drugim piętrze, ale dotychczas nie wyposażono jeszcze w... czasopisma. Wszystko zależy podobno od ZG NOT w Warszawie, który przyrzekł przesyłki zagranicznych czasopism, ale dopiero od 1 stycznia 1979 r. W tym samym czasie ma rozpocząć swą działalność także czytelnia na 50 miejsc.

W oczekiwaniu na realizację

Do tej pory nie uruchomiono także Zakładu Usług Technicznych, który już dawno miał rozpocząć działalność usługową w zakresie tłumaczenia tekstów technicznych, wykonywania zleconych prac kontrolnych i pomiarowych, porad prawnych dotyczących prawa wynalazczego i patentowego, wykonywania inwentaryzacji technicznej w zakładach przemysłowych i instytucjach a nawet prac projektowych i kosztorysów na niewielkie roboty remontowo-budowlane i adaptacyjne. Według najnowszych informacji — będzie od 1 stycznia 1979 r.

Na inaugurację czekają także kursy języków obcych, które zamierzano organizować głównie z myślą o radomskich inżynierach i technikach w specjalnie zaprojektowanych i istniejących w Domu Technika — dwóch laboratoriach językowych. Są pomieszczenia, ale nie ma... kabin i wyposażenia technicznego. Nie wcześniej jak od lutego przyszłego roku ma ruszyć kurs języka angielskiego z elementami terminologii technicznej.

O pełną działalność

Dziesiątki i setki radomian i mieszkańców woj. radomskiego przychodzą do Domu Technika co kilka dni na narady, spotkania i uroczystości organizowane w reprezentacyjnej sali konferencyjnej. Coraz więcej bywalców zyskuje sobie kawiarnia „Klub Technika", specjalizująca się w obsłudze uczestników spotkań organizowanych w Domu Technika. W niedalekiej przyszłości z ładnego lokalu kawiarni będą korzystać nawet studenci z WSI, którzy właśnie tam zamierzają organizować występy kabaretu. Sporo osób chwali także dobrą kuchnię i specjalności barowe kawiarni uczestniczącej w konkursie „Światowida" o „Srebrną patelnię". Czy jednak wszystko to w pełni rekompensuje brak zasadniczej działalności, którą zapowiadano w Domu Technika?

Odpowiedź powinno dać samo środowisko techniczne Radomia i woj. radomskiego, które stać na to, aby w pełni zadbać o swój Dom Technika. O jego pełne i bogate wyposażenie, ale jednocześnie i atrakcyjność programu działania, który by przyciągał nie tylko przedpołudniowych kursantów ale również popołudniowych i wieczornych, stałych bywalców. Dom Technika jest zbyt pięknym obiektem, aby nie był w pełni i wszechstronnie wykorzystywany jako miejsce działalności inżynierów i techników.

TADEUSZ M. ZAJĄC

W niedzielę obok „Życia"

kiermasz owocowo-warzywny

W najbliższą niedzielę, 22 bm. na ul. Żeromskiego przed redakcją „Życia", trzeci i zarazem przedostatni kiermasz owoców i warzyw organizowany przez radomski Zakład WSO. Zapraszamy wszystkich, którzy nie zaopatrzyli jeszcze swoich domowych spiżarni na zakupy jabłek, cebuli, marchewki, pietruszki...

WSO przyjmuje na kiermaszu zamówienia na szatkowaną kapustę, a wszyscy kupujący owoce lub warzywa w ilościach powyżej 10 kg — otrzymają 10-procentową bonifikatę. (am)

Kurs sióstr Pogotowia PCK

80-godzinny Kurs Sióstr Pogotowia PCK organizuje Zarząd Wojewódzki PCK w Radomiu. Rozpocznie się on 2 listopada br. i potrwa 2 miesiące.

Od kandydatek, które chcą zdobyć kwalifikacje w zakresie pomocy sanitarnej i opieki nad samotnym w domu, wymagane jest ukończenie 18 roku życia i posiadanie przynajmniej podstawowego wykształcenia. Zgłoszenia kandydatek przyjmowane są w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego PCK przy ul. Żeromskiego 21. Po ukończeniu kursu istnieje możliwość otrzymania pracy w Punkcie Opieki. (n)

Dla upiększenia miasta

1,5 tys. drzew, 25 tys. krzewów i 12 tys. róż przybędzie na skwerach i w parkach Radomia

Załoga Oddziału Konserwacji i Budowy Terenów Zielonych WPGK w Radomiu po zakończeniu sadzenia roślin iglastych a wśród nich tui, sosny, jałowców i cyprysików (w sumie — 1.000 sztuk) obecnie przystąpiła do sadzenia drzew i krzewów.

Jak poinformował nas główny specjalista do spraw zieleni inż. Andrzej Korczak tej jesieni na ulicach, skwerach i w parkach Radomia przybędzie około 1,5 tys. drzew głównie tak popularnych gatunków jak lipa szerokolistna, klony i głogi. Najwięcej młodych drzewek przybędzie w Alei Grzecznarowskiego gdzie zasadzi się 400 lip i klonów oraz na ul. Maratońskiej, gdzie przygotowano miejsce dla 360 drzewek. Poza tym uzupełni się drzewostan wzdłuż ul. Kieleckiej i Czarnieckiego oraz w śródmieściu.

Jesienią br. posadzi się także około 25 tys. krzewów a wśród nich duże ilości ligustru pospolitego, porzeczki alpejskiej (w żywopłotach), forsycji, berberysu, pigwowca i irgi. Miejskie skwery i kwietniki uzupełni ponadto 12 tys. róż, spośród których aż 8 tys. sztuk zamówili działacze z komitetów osiedlowych na potrzeby swoich dzielnic. Najwięcej róż przybędzie na rabatkach przy pl. Zwycięstwa wzdłuż ul. Mireckiego i ul. Chrobrego.

W jesiennej akcji sadzenia drzew i krzewów dużej pomocy udzieli młodzież z radomskich szkół średnich i zawodowych, która zarobione w ten sposób pieniądze będzie mogła przeznaczyć na organizację wycieczek krajoznawczych lub inne potrzeby szkolne. Wśród tej grupy młodych dziewcząt i chłopców na szczególne wyróżnienie zasługują uczniowie Zespołu Szkół Ogrodniczych z Wośnik, z którymi radomscy „zieleniarze" podpisali stałą umowę o współpracy i pomocy.

Młodzież pomagać też będzie również w formie czynów społecznych. Główny wysiłek zwrócony zostanie na jesienne grabienie opadłych liści w parkach i na skwerach, do czego zobowiązują młodzież zawarte umowy patronackie nad poszczególnymi obiektami terenów zielonych. O patronacie tym informują m.in tablice umieszczone na obrzeżach skwerów i parków. TMZ

Sport w sobotę i niedzielę

Niewiele imprez sportowych szykuje się na dziś i jutro. Przerwę mają II-ligowi piłkarze oraz tenisiści stołowi ekstraklasy.

Rozpoczynają natomiast rozgrywki siatkarze i koszykarki w lidze międzywojewódzkiej.

W lidze siatkówki zespół AZS WSI gra dwukrotnie w hali sportowej przy ul. Chrobrego 27 z Czarnymi. Początek spotkań w sobotę o godz. 17.30, w niedzielę o 10.30.

Koszykarki Budowlanych podejmują w hali „ZREMB" Tarnovię (sobota godz. 17, niedziela godz. 10).

W niedzielę o godz. 9 na ul. Warszawskiej obok Automobilklubu Świętokrzyskiego start do V eliminacji rajdowych samochodowych mistrzostw okręgu w kat. popularnej. Trasa o długości 110 km z 7 próbami sprawnościowymi. (am)

ZAPISKI REPORTERA

ZJAZD. 23 bm. w Radomiu odbędzie się I Wojewódzki Zjazd Polskiego Czerwonego Krzyża. Obrady rozpoczną się o godzinie 10 w Klubie RWT przy ul. Struga 60.

PLENARNE POSIEDZENIE Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Prawników Polskich odbędzie się 26 bm. w gmachu Sądu Wojewódzkiego sala XII (II piętro). ul. Nowotki 10. W programie wygłoszony zostanie referat na temat zadań ZPP w zakresie ochrony mienia społecznego. Początek o godzinie 12. (n)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-600, Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Nowe „Singery"

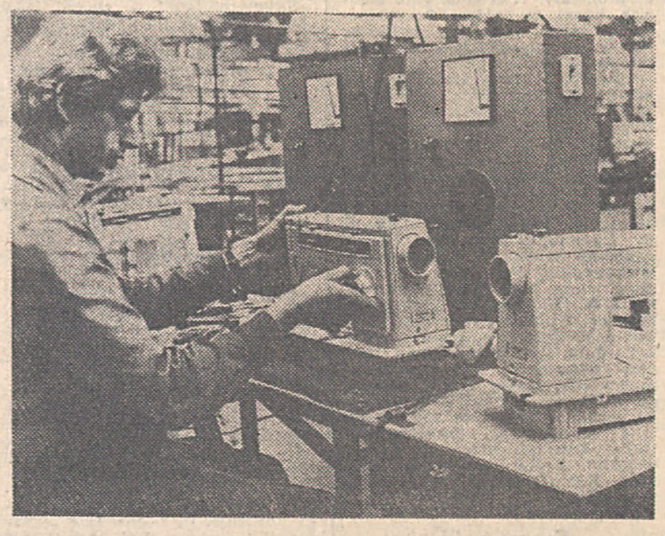

W nowej hali Zakładu Maszyn do Szycia radomskiego „Waltera" produkuje się od kilku miesięcy Singery. Dzięki wysokim umiejętnościom inżynierów i techników udało się „walterowcom" opanować w 30 proc. produkcję części do nowej maszyny montowanej na nowej linii technologicznej.

W nowym zakładzie zatrudniono 200 osób specjalnie przeszkolonych. Nadal przyjmuje się tu młodzież, która na specjalnie do tego celu przeznaczonej linii zdobywać będzie ceniony zawód. Dla młodych atrakcyjna to oferta, poparta znakomitymi warunkami pracy w nowoczesnym zakładzie.

Zgodnie z podjętym na Konferencji Samorządu Robotniczego zobowiązaniem do końca roku w nowym zakładzie ma być uruchomionych jeszcze 9 linii technologicznych, co zapewni pełną realizację rocznych zadań.

Fot. Bronisław Duda

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Hallo Szpicbródka", prod. pol. lat 15, godz. 9.30, 13.30 i 15.30. „San Babila godzina 20", prod. włoskiej, lat 18, godz. 11.30, 17.30 i 19.30

Przyjaźń — „Czarny korsarz", prod. włoskiej, lat 15, godz. 15.30 17.30 i 19.30

Pokolenie — Sobota: „Kieszonkowe", prod. franc., lat 12, godz. 9 i 11. „Popiół i diament", prod. pol. lat 15, godz. 13. „Mistrz rewolweru", prod. USA, lat 15, godz. 15, 17 i 19. Niedziela: „Kieszonkowe", godz. 9 i 11. „Macumaima", prod. brazyl., lat 15, godz. 13 i 15. „Mistrz rewolweru", godz. 17 i 19.

Odeon: Sobota: „Wodzirej", prod. pol. lat 18, godz. 18 i 19.30. „Wyzwolenie" cz. IV i V, „Bitwa o Berlin", „Ostatni szturm", prod. ZSRR, b/o, godz. 15.30. Niedziela: „Wodzirej", godz. 18 i 19.30. „Ocalić miasto", prod. pol. lat 12, godz. 15.30. Zestaw bajek dla dzieci godz. 13.

Hel: Sobota. „Człowiek klanu", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Człowiek, który przestał palić", prod. szwedz. lat 15, godz. 9, 11 i 13.30. Niedziela: „Człowiek klanu", godz. 9 i 15.30. „Człowiek, który przestał palić", godz. 17.30 i 19.30. „Przygody Tomka Sawyera" prod. USA, b/o, godz. 13.30. Zestaw bajek dla dzieci godz. 11 i 12.

Walter — „Szał", prod. ang. lat 18, godz. 16 i 18. Niedziela: „Podwodny skarb", prod. pol., b/o, godz. 11.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn.: „I prezentacje portretu współczesnego" — główny organizator BWA.

BWA — Dom Gąski i Dom Esterki: Ekspozycja twórczości plastycznych Jana Bedryszaka z Poznania oraz galeria E — portret w pejzażu Wandy Zalewskiej Macedońskiej.

Klub „Empik": wystawa pn. „Ludowe Wojsko Polskie w literaturze".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 16 przy pl. Konstytucji 5.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (517-17), w godz 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, komenda MO 291-91 251-36, pomoc drogowa 981, postoje taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 267-76, informacja usługowa 267-85.

Radom międzywojenny (I)

Protokolarny zapis sylwetki Józefa Grzecznarowskiego

Postać Józefa Grzecznarowskiego jest doskonale znana społeczeństwu Radomia. Nie będziemy więc przytaczać informacji na temat jego niezwykle burzliwego, pracowitego i barwnego życia; ograniczamy się tylko do krótkiego biogramu *). Pragniemy natomiast zaprezentować naszym Czytelnikom fragmenty interesujących materiałów źródłowych, zaczerpniętych z Ksiąg Protokołów Rady Miejskiej w Radomiu **), w której posiedzeniach Józef Grzecznarowski uczestniczył — jako ławnik w latach 1924—26, 1934—37 i jako Prezydent Miasta — 1927—30, 1938—39.

Ograniczymy do niezbędnego minimum uwagi wprowadzające w teksty źródeł — by nie przeszkadzać: przemawia J. Grzecznarowski.

Jest 26.X.1926 r. Odbywa się bardzo ważna debata. Rozważa się na niej złożony przez ugrupowania prawicowe wniosek o wotum nieufności dla Przewodniczącej „czerwonej" Rady Miejskiej — Marii Kelles-Krauzowej.

„Ławnik Grzecznarowski oświadcza: zgłoszono tutaj wniosek reakcji, kryjącej się pod różnymi szyldami. A więc najpierw endecja (...). Dalej — obóz reklamujący się w mieście jako postępowy, który — dziwić się trzeba — dlaczego nie siedzi na prawicy razem ze zblokowaną reakcją polsko-żydowską. Dzieje się to w chwili, kiedy w całej Polsce lud pracujący dochodzi do władzy. Mówca rozumie, że można było mieć dużo zarzutów pod adresem Magistratu. Kto nic nie robi, ten nie robi błędów. Można rozumieć obóz prawicy, kurczowo trzymającej się władzy; gdy czuje stryczek na szyi, to do władzy dąży. Ale dlaczego stronnictwo KiD-u, dziś modnie się nazywające Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej, idzie wspólnie w tym chórze. Łączy ich to, że nigdy nie byli postępowcami i jako inteligenci chcą wypłynąć na barkach ludu pracującego. Wreszcie — Żydzi kapitaliści. Zobaczymy, co będzie z nami, gdy na swoich barkach wyniosą endeków do władzy. Życie ich nauczy. Uderzył ten blok w Prezesa Rady Miejskiej, jednego z najdzielniejszych radnych. W duchu muszą ci panowie to przyznać, ale nienawidzą, bo Prezes nie jest wyrazem reakcji. (...) Wszystkie grzechy zwalili na Prezesa Rady. Mówca wie, że to było uderzenie nie w jedną osobę, ale w cały obóz przedstawicieli klasy robotniczej, która z tego wyciągnie konsekwencje. Klub PPS ułatwi tę pracę. Reakcja się skupia. Dla mówcy, jako socjalisty, jest to zrozumiałe. Żydzi zapomnieli o pogromach, o propagandzie antysemickiej, skupiają się przeciw PPS. Najliczniejsza grupa w tej Radzie, Klub PPS przestanie przyjmować czynny udział w pracach. Za chwilę zapadnie uchwała. Mówca nie chce nikogo kaptować. Niech się dokona fakt, że to co lud powołał, zostanie obalone".

„Ławnik Grzecznarowski wobec wyniku głosowania składa następujące oświadczenie: zważywszy, że Przewodnicząca Rady jest wyrazicielką dążeń szerokich mas ludności, dla których z pożytkiem przez szereg lat pracowała; zważywszy, że atak skierowany przeciw Przewodniczącej Rady jest atakiem reakcji przeciw obozowi klasy robotniczej, reprezentowanej przez PPS w Radzie Miejskiej; zważywszy, że zblokowana reakcja uniemożliwia prowadzenie owocnej pracy na korzyść szerokich mas ludności, czego mieliśmy przykład w dzisiejszej debacie nad robotami inwestycyjnymi, gdzie domagaliśmy się budowy kilkuset mieszkań dla bezdomnych, ale przez zjednoczony obóz reakcji wniosek nasz został odrzucony i sprawę tak doniosłą odesłano do Komisji, gdzie sprawa zostanie zagrzebana. Wobec powyższego my, wyraziciele dążeń szerokich mas ludności nie możemy brać odpowiedzialności za dalszą pracę w Radzie Miejskiej przed naszymi wyborcami — odwołujemy się do szerokich mas niech one przez nowe wybory orzekną, kto ma rządzić miastem — czy zblokowana reakcja, czy przedstawiciele szerokich mas ludności pracującej. Mandaty radnych składamy. Do powyższego solidarnie przyłączają się członkowie Zarządu Miasta z listy PPS i swe mandaty składają. (...) Byli członkowie Klubu Radnych PPS wraz z galerią śpiewają „Czerwony Sztandar". *(Protokół z dnia 26.X.1926 r.).*

Portret Józefa Grzecznarowskiego znajdujący się w zbiorach Muzeum Okręgowego. Fot. Bronisław Duda

Taki był klimat okresu międzywojennego, a szczególnie pierwszych lat niepodległości — klimat walki, która toczyła się na arenie Rady Miejskiej. Ścierała się ideologia burżuazji z ideą nowego porządku — socjalizmu, interesy klas posiadaczy z elementarnymi potrzebami mas proletariackich, zachłanność bogaczy i nędza miejskiej biedoty. Najbardziej dotkliwie nękały społeczeństwo dwie plagi: bezdomność i klęska bezrobocia. Jak je zażegnać, jakie znaleźć rozwiązanie?

— „Ławnik Grzecznarowski oświadcza, że pierwszym obowiązkiem Zarządu Miasta jest opiekować się bezdomnymi, bo do kogo mają udać się ludzie pozbawieni dachu nad głową. Przecież nie mogą oni pójść na wieś, bo tam ich nie przyjmą. Rada Miejska, która wyszła z szerokich mas ludności, powinna tu zabrać głos. Niektórzy właściciele celowo niszczą swe domy. Sądzić można się latami, bo nie ma praw chroniących ludność przed zachłannością kamieniczników. Gdy pożar niszczy dom ubezpieczony na 40 tys. zł., to właściciel, który miał dom jednopiętrowy, będzie miał dwupiętrowy, ale poprzednich lokatorów do nowego domu nie wpuści. Magistrat powinien odmówić poręki na budowę kamienic tym, którzy korzystają z nędzy ludzi, z góry sprzedając mieszkania w jeszcze nie wybudowanych domach". *(Protokół z dnia 16.IX. 1925 r.).*

W dyskusji nad priorytetem potrzeb: lokal dla straży pożarnej czy mieszkania dla bezdomnych — stanowisko Grzecznarowskiego (i radnych jego klubu) jest jednoznaczne: „oświadcza, że gdyby Rada Miejska uchwaliła kupno domu, to zgodziłby się na przeniesienie tam bezdomnych, ale w baraki (proponowane jako lokum dla eksmitowanych z budynku remizy) — nie wierzy". I żartobliwa (a może satyryczna?) motywacja: „Ławnik Grzecznarowski: i tak się pół Radomia spaliło przy tej Straży." *(Protokół z 17.XI.1925).*

Częściej jednak potrzebny był upór, stanowczość i twarde słowa. Jak wówczas, gdy należało jak najszybciej opracować program inwestycyjny na lata 1927/28, do zrealizowania z „nadwyżek" pożyczki ulenowskiej. „Ławnik Grzecznarowski uważa, że bezwzględnie dziś należy tę sprawę omówić. Komisja ogólna postawiła sprawę budowy mieszkań dla bezdomnych na ostatnim miejscu programu, tj. odłożyła budowę do czasu, gdy już pieniędzy nie będzie. Nie można się temu dziwić, gdyż w Komisji ogólnej znajduje się większość ludzi, których budowa domów nie obchodzi. Dlatego dziś tę sprawę Rada musi przedyskutować. (...) Mówca, jako przedstawiciel PPS, uważa za niezbędne wybudowanie natychmiast mieszkań dla kilkuset bezdomnych i dlatego żąda, aby Rada Miejska w tej sprawie się wypowiedziała. (...) Ławnik Grzecznarowski chce stwierdzić, że w projekcie Komisji budowa klozetów i cieplarni jest postawiona na pierwszym planie, a budowa domów dla bezdomnych — gdzieś na końcu, gdy już pieniędzy na budowę w ogóle nie będzie". *(Protokół z dnia 26.X.1926 r.)* Istotnie, przeszedł wniosek opozycji — skierowania sprawy do specjalnej komisji, gdzie została „zagwożdżona".

Lepszy los spotkał projekt uchwały zezwalającej „zajmować lokale dłużej niż kwartał stojące próżno (nie zamieszkane) dla odnajęcia ich (...) bezdomnym". Dzięki właściwej argumentacji został przez Radę zatwierdzony, choć nie bez trudności; pojawił się i teraz sprzeciw oponentów i obawa, że „powzięcie takiej uchwały wywrze bardzo złe wrażenie w mieście. Prezydent Grzecznarowski zapytuje, na kim wywrze złe wrażenie? Na kamienicznikach, którzy dla celów spekulacyjnych trzymają próżne mieszkania wyczekując jeszcze lepszej koniunktury, poprawiającej się dla nich z dnia na dzień — z powodu klęski głodu mieszkaniowego! Z nimi liczyć się Magistrat nie może. Panowie ci nie poczuli się nawet do obowiązku umieszczenia pogorzelców w wolnych lokalach, skutkiem czego Magistrat umieścił tych nieszczęśliwych w szkołach, które muszą być obecnie zwolnione — rozpoczyna się rok szkolny." *(Protokół z dnia 21.VII.1928 r.).*

JAN ORZECHOWSKI

Dokończenie w jutrzejszym numerze „Życia".

*) Józef Grzecznarowski (1884—1976). Od 1904 pracownik garbarni w Radomiu, członek i aktywny działacz PPS. 1907 — więziony w Siedlcach, Lublinie i Radomiu, 1908 — więziony na Pawiaku, skazany dwukrotnie na karę śmierci, wyrok zamieniono na dożywotnią katorgę, wywieziony w głąb Rosji przebywał w Smoleńsku do 1917 r., uwolniony przez wojska rewolucyjne. 1918 — powrót do Radomia, działalność w PPS, Związkach Zawodowych i władzach miejskich. W pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej aresztowany przez gestapo, wywieziony do obozu w Oranienburgu. Po wyzwoleniu powrót do kraju, działacz spółdzielczego budownictwa, w trzech kadencjach poseł na Sejm PRL.

**) Protokoły Rady Miejskiej są przechowywane w zasobie Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Radomiu.